

OPIEKA NAD DZIECKIEM

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE OCHRONIE MACIERZYŃSTWA, OPIECE NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

Rok IV. Lipiec—Październik 1926. Nr. 4—5.

Linje wytyczne opieki wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą.

Podał

Bronisław Krakowski.

Ustawa o opiece społecznej z dn. 16 sierpnia 1923 r. w art. 3 uznaje za niezbędne potrzeby życiowe dla dzieci i młodzieży—staranie o religijno-moralne, umysłowe i fizyczne ich wychowanie, oraz pomoc w przygotowaniu do pracy zawodowej. Reforma wychowania publicznego niewątpliwie pójdzie po linii rozwoju systemu rodzinnego, równolegle jednak należy wyteńczyć wszystkie siły, aby system koszarowy, mimo szeregu nieuniknionych braków, podnieść do współczesnych wymogów nauki.

W wyniku rozesłanej przez Wydział Opieki nad dziećmi i młodzieżą Min. Pracy i Op. Społecznej ankiety *) osiągnięto następujące cyfry:

Województwo	Liczba zakł. dla dzieci	Liczba dzieci
Warszawa miasto	114	12661
Warszawskie . . .	95	5824
Łódzkie	78	5001
Kieleckie	79	6790
Lubelskie	59	3466
Białostockie	42	2484
Wileńskie	53	3195
Wołyńskie	38	2650
Poleskie	23	1562
Nowogrodzkie	22	1177
Poznańskie	141	12577
Pomorskie	29	2071
Lwowskie	138	9889
Krakowskie	101	6955
Tarnopolskie	97	4168
Stanisławowskie	66	3212
Ogółem	1175	83712

*) Ankieta nie obejmowała Wojew. Śląskiego.

Dane, dotyczące 920 zakładów zamkniętych dla dzieci, wskazują w/g kategorii następujące cyfry.

WOJEWÓDZTWO	O g ó l n a l i c z b a z a k ł a d ó w										Zakłady chrześcijańskie	
	Zakł. samo- rządowe		Zakłady Zgrom. Rel.		Zakł. Stow. Spółecznych i prywatnych		Zakłady żydowskie		pod kierow. personelu świeckiego		pod kierow. personelu duchownego	
	Zakł.	dzieci	Zakł.	dzieci	Zakł.	dzieci	Zakł.	dzieci	Zakł.	dzieci	Zakł.	dzieci
M. st. Warszawa	4	1105	19	1408	56	3491	12	690	48	3306	31	2698
Woj. Warszawskie	12	454	18	1114	39	2251	4	144	37	1979	32	1840
Łódzkie	15	833	2	47	16	757	9	555	22	1036	11	601
Kieleckie	15	555	5	336	22	1205	7	236	26	1344	16	752
Lubelskie	20	964	7	185	12	840	6	332	21	1221	18	768
Białostockie	15	1011	3	212	11	581	9	416	19	1226	10	578
Okr. adm. Wileński	12	570	12	738	24	297	7	416	33	608	15	997
Woj. Nowogródzkie	15	889	1	40	3	81	5	200	13	751	6	259
Poleskie	10	663	—	—	6	292	11	718	15	871	1	84
Woj. rzyńskie	20	850	3	72	6	254	5	302	15	965	5	211
Poznańskie	9	833	25	842	28	1162	1	14	24	1332	33	1505
Pomorskie	9	420	8	407	16	365	—	—	29	294	17	898
Krakowskie	10	337	15	1102	26	1491	6	192	15	917	36	2013
Lwowskie	11	652	49	2509	39	1508	18	880	36	1560	63	3109
Stanisławow.	3	90	21	778	31	1556	9	375	22	1273	33	1151
Tarnopolskie	2	11	22	814	43	1737	7	210	29	1059	38	1503
Śląskie	4	309	6	332	22	951	2	68	14	728	18	864
Ogółem	186	10746	216	10936	400	18819	118	5748	419	20470	383	19831

Już sama liczba zakładów, z których większość powstała samorzutnie, dzięki ofiarności społeczeństwa, świadczy o konieczności wdrożenia planowej pracy, drogą oceny kwalifikacji personelu wychowawczego, wydania szeregu instrukcyj, a co zatem idzie racjonalnej reorganizacji.

W pewnej mierze przyczyni się ku temu opracowana przez Wydział Opieki nad dziećmi i młodzieżą Min. Pracy i Op. Społ. ramowa instrukcja dla zamkniętych zakładów opiekuńczych. Przytoczymy poniżej ważniejsze z niej momenty.

Opieka, sprawowana przez zakład, polega na dostarczeniu dziecku środków, pozwalających na prawidłowy rozwój fizyczny, umysłowy i moralno-religijny, oraz na przygotowaniu do samodzielnej pracy zawodowej.

Dla prawidłowego funkcjonowania zakładu opiekuńczego dla dzieci normalnych potrzebną jest celowa i umiejętna organizacja trybu życia wewnątrz zakładu. Powinien więc być opracowany regulamin przyjmowania i usuwania dzieci, plan dnia z rozkładem godzin i uwzględnieniem miejscowych warunków, wieku i płci dzieci, ustalonym systemem kształcenia i wychowania.

Rozkład dnia winien czynić zadość (odpowiednio do miejscowych warunków: wieś, miasto, wiek i płeć dzieci) wymaganiom wychowawczym i higienicznym. Jako zasadnicze postulaty należy wysunąć:

- a) zapewnienie w rozkładzie momentów wychowania religijnego, etycznego, narodowego.
- b) indywidualizację, stosownie do różnicy wieku, płci i charakteru.
- c) unikanie przeciążenia pracą, czy to umysłową, czy fizyczną,
- d) zapewnienie dostatecznej ilości snu (przy wczesnym wstawaniu i wczesnym kładzeniu się do snu).
- e) zabezpieczenie dostatecznej ilości czasu wolnego, pozostawionego dzieciom na odpoczynek oraz do wykorzystania według własnego upodobania pod kontrolą wychowawców.
- f) zapewnienie dostatecznej ilości ruchu na świeżym powietrzu.

W dni świąteczne dzieci powinny mieć zabezpieczoną możliwość wykonywania odpowiednich praktyk religijnych.

Rozkład dnia świątecznego, odbiegając z natury rzeczy od codziennego trybu życia, powinien dawać dzieciom, poza większym odpoczynkiem, większą sumę wrażeń i rozrywek i większą swobodę. Wykorzystać go należy dla gier, zabaw i wycieczek, odczytów czy widowisk, starając się zwłaszcza u starszych dzieci i młodzieży rozwinąć pomysłowość i umiejętność samodzielnego wykorzystania czasu wolnego. W dni te należy też dzieciom udostępnić odwiedzanie rodziny, wysyłanie listów do rodziny, krewnych czy opiekunów (obowiązkowe!), zetknięcie się z innymi dziećmi z zakładów czy z domów rodzinnych.

Za najważniejszy środek wychowawczy w dziedzinie wychowania moralnego należy uważać wytworzenie i trwałe utrzymanie właściwego stosunku wychowawców do dzieci. Wychowawca powinien rozumieć, że jego wpływ na dusze wychowanków będzie bardzo ograniczony, jeżeli nie uda mu się pozyskać szacunku, przyjaźni i zaufania wychowanków. Wychowawcy winni być stanowczy i konsekwentni w wymaganiach, ale nie powinni obawiać się utraty swej powagi przez okazanie przyjaźni, a nawet serdeczności (nie sztucznej, ale szczerzej i prostej) w stosunku do dzieci. Życzliwe okazanie pomocy przy napotkanej trudności, szczerze współczucie dla dziecięcego zmartwienia i uprzyjemnienie chwili życia przez przeczytanie zajmującej książeczki, przez opowiadanie bajki lub interesującej prawdziwej historii — wszystko to są drogi, któremi dobry wychowawca trafia do dziecięcego serca. Wychowawcy powinni pamiętać, że dzieci, wychowane w zakładach zamkniętych, w olbrzymiej większości są pozbawione wpływu naturalnych wartości moralnych, jakie na dzieci szczęśliwsze płyną z samego faktu odczuwania atmosfery rodzinnej, ogrzanej ciepłem serc rodzicielskich. W duszy dziecka, widzącego dookoła siebie same tylko surowe, złe lub obojętne twarze, niełatwo wykształcą się uczucia miłości bliźniego, przyjaźni towarzyskiej i solidarności zbiorowej.

Wychowawca, który posiadał zaufanie i przywiązanie dzieci, może z łatwością oddziaływać na nie, nie uciekając się do stosowania surowych kar. Gdy jednak w jakimś wyjątkowym wypadku zachodzi potrzeba wymierzenia kary, kara ta winna być obliczona raczej na wywołanie w duszy wychowanka uczucia żalu, niż strachu lub bólu fizycznego. W żadnym razie nie należy stosować kar cielesnych ani takich, które mogą być szkodliwe dla zdrowia wychowanków (np. ograniczenia jedzenia, snu, spaceru, zabawy na świeżem powietrzu i t. p.).

Nauczanie młodzieży powinno odbywać się naogół poza zakładem. O ile jednak zakład prowadzi na miejscu szkołę zawodową czy dokształcającą dla młodzieży, nie uczęszczającej do szkół poza zakładem, program tych szkół powinien być dostosowany do odpowiednich wymagań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Zakład zabezpiecza wychowankom możliwość pracy przygotowawczej do szkoły przez dostarczenie odpowiedniego lokalu i pomocy naukowych, a dla dzieci mniej zdolnych pomocy nauczycielskiej.

Rzeczą pierwszorzędnej wagi jest, aby nauka dziecka, jego uczęszczanie do szkoły, przygotowanie zadań—zawsze stały na pierwszym planie przed wszelkimi interesami zakładu. Nie wolno pod żadnym pozorem zatrzymywać ucznia w zakładzie w godzinach szkolnych, przerywać mu nauki przygotowawczej, nie zwalniać na obchody i uroczystości szkolne i t. p., za wyjątkiem przyczyn takich, jak choroba, izolacja zakładu z powodu infekcji i t. p.

Zakład pozostaje w stałym kontakcie z kierownikami szkół, do których dzieci posyła, informując się stale o postępach, zachowaniu i ocenie zdolności poszczególnych dzieci. Ze swej strony zakład powinien służyć wszelkimi wiadomościami, któreby mogły wyjaśnić i uzupełnić sąd nauczycieli o dzieciach i pozwolić zająć w stosunku do nich odpowiednie stanowisko.

Zakład nawet wówczas, gdy nie prowadzi własnej szkoły, powinien popierać zainteresowania umysłowe

dzieci, utrzymując biblioteki, czytelnie, czasopisma dla dzieci i młodzieży i ułatwiać wychowankom należyte z nich korzystanie.

Dzieciom starszym (które skończyły szkołę powszechną) należy zabezpieczyć możliwość wykształcenia fachowego, zapewniając im z czasem samodzielne stanowisko wykwalifikowanego pracownika zawodowego.

Jednostkom wyjątkowo zdolnym, okazującym zamiłowanie do pracy, zwłaszcza umysłowej, należy ułatwić odebranie nauczania w zakresie szkoły średniej, ewentualnie, wyższej.

Przy wyborze zawodu należy uwzględnić, poza zamiłowaniem i zdolnościami, stan psychiczny i fizyczny wychowanka. Przy decyzji musi być uwzględniona obowiązkowo opinia lekarza zakładowego, a w miarę możliwości psychologa lub fachowego pedagoga. Naogół jednak należy, o ile możliwości, uwzględniać własną wolę wychowanka, dbając tylko, by jego wybór nie stał w wyraźnej sprzeczności z jego zdolnościami albo stanem zdrowia.

Niewskazane jest odrywanie i przerzucanie wychowanka od jednego zajęcia do drugiego. Gdyby wychowaniec sam chciał się przenieść z jednego rodzaju pracy do drugiego, należy to uwzględnić dopiero po dokładnem rozważeniu tej chęci przeniesienia się w porozumieniu z lekarzem zakładowym.

Zajęcia fachowe powinny mieć na celu przygotowanie wychowanka do przyszłego zawodu i nie powinny być prowadzone jedynie w celu osiągnięcia dochodu.

O ile praca zawodowa w zakładzie przynosi pewne zyski, należy zabezpieczyć wychowankom udział w tych zyskach.

Dalej omawiana instrukcja zawiera szczegółowe wskazówki, dotyczące wychowanców i personelu zakładu, stosunku zakładów do opiekunów dzieci, ew. rodziców i krewnych, stosunku zakładów do wychowanców, opuszczających zakład, wreszcie wdraża prowadzenie kart sprawozdawczych i rejestracyjnych.

Zakład opiekuńczy powinien w miarę możliwości nie

tracić kontaktu z wychowawcami, opuszczającymi zakład i służyć im w życiu samodzielnym opieką i radą.

Opieka i rada potrzebna jest zwłaszcza przy obejmowaniu przez wychowawcę jakiegoś stanowiska w pracy zawodowej, w organizacji własnego warsztatu pracy i t. p., przez udzielenie pomocy moralnej, czy materialnej, wydawanie świadectw, opinii i t. p.

Kontakt powinien być nawiązany nie tylko między dawnymi wychowawcami a kierownictwem zakładu, lecz i młodszymi wychowawcami, pozostającymi w zakładzie, przez tworzenie wspólnych organizacji, kół opieki, gniazd i związków.

Stan rzeczy w dziedzinie podniesienia poziomu kwalifikacji personelu wychowawczego odzwierciedla załączona poniżej tablica (patrz str. 156).

Jest więc już, jak widzimy, znaczny postęp w tej dziedzinie. Sprawa przystosowania programów seminaryjnych do wymogów szkolenia wychowawców internatowych jest w toku realizowania. Kursy przeszkolenia personelu zostały już zapoczątkowane. Pierwszy kurs 2 miesięczny obejmował:

1. Historję wychowania gromadnego (systemy w kraju i zagranicą).

2. Fizjologję, psychologję i psychopatologję dziecka:

a) Wpływ dziedziczności na rozwój fizyczny i duchowy dziecka. Ogólne dane z fizjologii ustroju dziecięcego. Pomiaru antropometryczne. Wskazówki normalnego rozwoju. Dane statystyczne na zasadzie pomiarów dzieci polskich. Higijena wieku dziecięcego.

b) Rozwój psychiczny dziecka. Metody badania w pedagogii i psychologii dziecięcej. Zaznaczenie okresów rozwoju. Psychika w pierwszych latach. Wiek przedszkolny, przejściowy i młodzieńczy. Wskazówki higieniczno-wychowawcze. Nauka o zmęczeniu i higijenie pracy umysłowej. Nauka o typach psychologicznych. Zagadnienia indywidualizacji i profilaktyki wychowawczej.

c) Dane ogólne z psychopatologii dziecka. Dzieci

Statystyka ilości i kwalifikacji personelu wychowawczego w zamkniętych zakładach opiekuńczych dla dzieci.

	Liczba wychowawców										Wychowawców z co najmniej średnim wykształceniem
	Z ukończonymi studjami wyższymi	Z ukończoną tylko szkołą średnią	Z ukończonym seminarjum nuczycielskiem	Z ukończoną szkołą zawodową	Z ukończonymi kursami ochraniarskimi	Z ukończoną tylko szkołą powszechną	Z niepełnym wyksz. średn. lub zawod.	Bez powyższ. kwalifikacji	Ogółem	%	
WOJEWÓDZTWO											
M. st. Warszawa	20	78	23	26	32	45	11	24	259	46 ⁰ / ₀	
Woj. Warszawskie	10	49	11	20	38	29	17	11	185	39 ⁰ / ₀	
Kódzkie	7	17	14	3	12	26	—	2	81	47 ⁰ / ₀	
Kieleckie	4	20	5	6	9	51	26	8	129	22,5 ⁰ / ₀	
Lubelskie	1	15	3	24	12	49	—	40	144	13 ⁰ / ₀	
Białostockie	3	13	3	4	8	14	—	8	53	45,5 ⁰ / ₀	
Okr. adm. Wileński	7	36	15	12	5	15	16	8	114	50,5 ⁰ / ₀	
Woj. Nowogródzkie	2	6	4	9	15	4	—	10	50	24 ⁰ / ₀	
Poleskie	—	12	3	7	11	13	—	1	47	32 ⁰ / ₀	
Wołyńskie	5	19	4	10	6	7	7	8	66	32,5 ⁰ / ₀	
Poznańskie	15	32	39	33	44	68	2	23	256	33,5 ⁰ / ₀	
Pomorskie	3	24	4	12	16	38	3	—	100	31 ⁰ / ₀	
Krakowskie	35	65	23	35	33	55	—	17	263	46,5 ⁰ / ₀	
Lwowskie	43	49	73	50	56	43	—	1	315	52 ⁰ / ₀	
Stanisławowskie	6	11	15	30	51	30	7	8	158	20 ⁰ / ₀	
Tarnopolskie	30	13	13	9	30	38	2	4	139	40 ⁰ / ₀	
Śląskie	23	19	12	31	20	98	—	5	208	26 ⁰ / ₀	
Ogółem	214	478	264	321	398	623	91	178	2567	37 ⁰ / ₀	

niedorozwinięte, niezdolne, zacofane w rozwoju. Dzieci moralnie zaniedbane i trudne w wychowaniu. Przejawy nerwowości u dzieci i sposoby zwalczania. Badania psychologiczne w pedagogice eksperymentalnej. Szkoły i zakłady dla dzieci upośledzonych. Znaczenie eugeniki, pedagogiki specjalnej i opieki społecznej w omawianej dziedzinie.

3) Prawne podstawy opieki społecznej nad dziećmi.

Udział w opiece społecznej państwa, samorządów, i społeczeństwa. Ustawy i rozporządzenia, dotyczące opieki nad małoletnimi. Dzieci społecznie upośledzone (sierota, dziecko nieślubne). Typy społeczne (dziecko zaniedbane, zagrożone wpływami złego otoczenia, krzywdzone i przestępcze). Opieka zawodowa.

4. Ogólne zasady higieny i ratownictwa.

Anatomja. Ogólne zasady higieny. Higiena osobista. Powietrze. Woda. Choroby zakaźne. Higiena społeczna. Choroby społeczne. Higiena zakładowa.

Przedmioty specjalne.

Teorja wychowania gromadnego w zakładach zamkniętych.

Organizacja zakładów. Organizacja życia zakładowego. Typy zakładów. Terminologia.

Prawa dziecka, jako jednostki.

Podstawy wychowania religijnego.

Organizacje Młodzieży.

Harcerstwo. Czerwony Krzyż Młodzieży.

Czytelnictwo Dziecięce.

Wpływ literatury na psychikę. Książki dla dzieci. Podział książek na wzorowe, polecane, dozwolone i szkodliwe. Zarys historii literatury. Literatura obca w tłumaczeniu. Książki dla dorosłych, odpowiednie dla młodzieży. Biblioteka zakładowa.

Opowiadania dla dzieci, gry, zabawy i ich znaczenie.

Cykl odczytów uzupełniających obejmował następujące tematy:

Okres dojrzewania, jako okres przełomowy.

Sądy dla nieletnich.

Zagadnienie alkoholizmu i palenia tytoniu u dzieci.
System wychowawczy J. Korczaka.

Opieka higieniczno-lekarska nad dziećmi. Idea gniazd sierocych. (System K. Jeżewskiego).

Kolonje letnie.

Woda, powietrze i słońce w życiu dziecka.

Gruźlica i jaglica, jako klęski społeczne.

Uzupełnieniem programu były rysunki, zdobnictwo, modelowanie, śpiew i gimnastyka. Pierwszy kurs przesłuchało 70 słuchaczy i słuchaczek, a wśród nich liczni przedstawiciele kongregacji religijnych.

Niezmiernie doniosłą sprawą jest nadzór nad zakładami.

Z systematycznych wizytacji zakładów opiekuńczych składane są kwartalne raporty, obejmujące, oprócz zasadniczych rubryk, specjalny dział, dotyczący opieki wychowawczej. Dane te są następujące:

System wychowawczy.

Tryb życia, rozkład dnia.

Nauczanie: czy szkoła jest na miejscu, czy dzieci uczęszczają do szkoły poza zakładem, ile czasu poświęcają na naukę właściwą. Czy są dostateczne pomoce naukowe w zakładzie. Czy jest biblioteka.

Nauczanie praktyczne w warsztatach (jakich), jak długo pracują w warsztatach. Ile czasu poświęcają na zajęcia gospodarcze, jakie.

Wychowanie fizyczne: (gimnastyka, sporty, wycieczki, gry i zabawy).

Ile czasu poświęcają dziennie na gimnastykę, na gry i zabawy.

Wychowanie moralne: (pogadanki, tablica kar, gazetka zakładowa).

Czy są stosowane nagrody lub kary i jakie.

Wychowanie estetyczne: (śpiew, muzyka, rysunki, robótki, hodowla kwiatów, prowadzenie ogródka).

Ile mają dzieci czasu wolnego.

Czy dzieci przyjmują udział w organizacji życia wewnętrznego w zakładzie, dyżury, samorząd, samopomoc, sąd koleżeński, udział w utrzymywaniu czystości,

przygotowaniu jedzenia, prowadzeniu bibliotek i t. p.).

Ogólny nastrój wśród dzieci w zakładzie.

Uwagi.

Personel.

Skład i kwalifikacje personelu wychowawczego.

Służba (liczba). Ile osób z personelu mieszka na miejscu.

Ile osób z personelu jada na miejscu.

Ogólny stan zdrowia personelu zakładowego.

Uwagi. (Ogólna opinja o zakładzie, pożądane reformy i t. p.)

Kontrola indywidualna wychowanków obejmuje szereg arkuszy rejestracyjnych.

Arkusze główne stosunków osobistych wychowanka obejmuje następujące rubryki:

Imię i nazwisko małoletniego.

Dzień, miesiąc i rok oraz miejsce urodzenia.

Wyznanie.

Narodowość.

Gmina, przynależność i powiat.

Warunki rodzinne (sierota, półsierota i t. p.).

Imię, nazwisko ojca i matki (z domu), zawód, miejsce zamieszkania i stosunki majątkowe rodziców.

Data śmierci ojca.

„ „ matki.

Liczba rodzeństwa i ich zaopatrzenie.

Siedziba sądu opiekuńczego lub rady familijnej.

Imię i nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania opiekuna, względnie opiekuna przydanego (współopiekuna).

Czy posiada majątek, z czego się składa, gdzie się znajduje i kto nim administruje.

Nr. decyzji Zarządu o umieszczeniu małoletniego w zakładzie.

Nr. decyzji Zarządu o zwolnieniu dziecka z zakładu.

Dzień, miesiąc i rok umieszczenia małoletniego w zakładzie.

Dzień, miesiąc i rok zwolnienia małoletniego z zakładu.

Miejsce zamieszkania po wyjściu z zakładu.

Uwagi i ważniejsze zarządzenia.

Planowa reorganizacja zakładów opiekuńczych zmierza w pierwszym rzędzie do segregacji dzieci wg. wieku. Wydane zarządzenia wprowadzają następujący podział:

1. Dzieci od lat 3-ich winny być umieszczane w żłobkach, żłobki zaś organizowane w miastach, a to z uwagi na łatwość zapewnienia niemowlętom opieki lekarskiej.

2. Dzieci w wieku przedszkolnym od lat 3—7 winny być przenoszone do zakładów w miejscowościach zdrowotnych.

2. Dzieci w wieku szkoły powszechnej od lat 7—14-tu, w miarę możliwości, winny być lokowane w zakładach, mieszczących się na wsi.

4. Młodzież starsza, po ukończeniu szkoły powszechnej, winna być kierowana do burs w miastach, w celu otrzymania fachowego przygotowania do przyszłej pracy zarobkowej w odpowiednich zakładach szkolnych zawodowych, ew. średnich i wyższych.

Sprawa dzieci wałęsających się i żebrzących została ujęta rozporządzeniem Min. Pr. Społ. z dn. 19/II.20 r. Ważniejsze artykuły pow. rozporządzenia są następujące

§ 1.

Na podstawie uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 13 stycznia 20 r. celem niesienia doraźnej opieki dzieciom bezdomnym, żebrzącym, wałęsającym się i opuszczonym, tworzą się Pogotowia Opiekuńcze we wszystkich miastach i większych ośrodkach, których przedstawicielstwa samorządowe lub instytucje społeczne zobowiązały się lub zobowiążą się do pokrycia przynajmniej połowy kosztów, związanych z powstaniem i prowadzeniem rzeczonych Pogotowi Opiekuńczych.

§ 2.

Do Pogotowi Opiekuńczych mają być przyjmowane dzieci w wieku od lat 3 do 16, przyprowadzone tam przez organy władzy państwowej lub samorządowej.

§ 3.

Dzieci w Pogotowiach Opiekuńczych mogą przebywać do dni 14: w wyjątkowych wypadkach termin

ten może być przedłużony na mocy decyzji organu, powołanego do rozmieszczenia dzieci. do 3 miesięcy. Po upływie tego czasu, o ile dzieci nie mogą być zwrócone rodzicom lub opiekunom, winny być oddane do odpowiednich zakładów opieki stałej.

§ 6.

Do kierowania Pogotowiami Opiekuńczymi będą powołane Rady Pogotowi, organizowane przez samorządy, względnie instytucje, współdziałające w tworzeniu Pogotowi Opiekuńczych. Tak utworzona Rada kompletuje się przez delegowanie do niej przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, przedstawiciela miejscowej władzy politycznej, przez delegowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości sędziego dla nieletnich, względnie sędziego opiekuńczego lub sędziego pokoju. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia deleguje swego przedstawiciela.

Wzorowy regulamin, opracowany przez b. Komisję Ratowania Dzieci dla Pogotowia Warszawskiego, streszcza się w następujących zasadniczych artykułach.

Par. 13. Pogotowie jest obowiązane przyjmować w każdej porze dnia i nocy dzieci, przyprowadzone doń przez funkcjonariuszów policji za okazaniem kwitu członka Pogotowia, według ustalonego wzoru lub bez niego, lecz bezwarunkowo przy jednoczesnem wręczeniu spisane go w okręgu policyjnym protokołu lub na skutek piśmiennej decyzji Sędziego Sądu dla nieletnich. Dzieci, niezaopatrzone w powyższe dowody, do Pogotowia przyjmowane być nie mogą.

U w a g a. Dziecko opuszczone lub zabłąkane, dostarczone do instytucji przez osoby obce, bez protokołu policji, przyjęte być może do pogotowia, o ile są wolne miejsca i stosownie do decyzji kierownika.

Par. 14. Osoba prywatna lub funkcjonariusz policji, przyprowadzający do Pogotowia dziecko, winien podpisać na miejscu odpowiedni zdawczy protokół, przechowywany w aktach dziecka.

Par. 15. Stosownie do brzmienia protokołu i sądząc z wieku, płci, wyglądu i zachowania się dziecka, przy-

prowadzonego do pogotowia, osoba, przyjmująca dziecko, czyni na wywiadzie swoim odpowiednią adnotację.

Par. 24. Pogotowie w zasadzie trzyma dziecko w zakładzie nie dłużej niż 2 tygodnie i pozostaje ono wtedy do dyspozycji Wydziału Opieki Społecznej, który umieszcza je w innych specjalnych zakładach, według swego uznania, lecz tylko po porozumieniu z zarządem Pogotowia.

Par. 25. Dziecko, którego sprawa do Sędziego dla nieletnich skierowaną nie została, wydane być może rodzicom lub opiekunom, o ile protokół stwierdza, że dziecko zostało tylko zagubione lub zabłąkane.

Odbiorcy dziecka zaopatrzeni być winni wtedy w odpowiednie legitymacje i osobiste dowody przez policję poświadczone i upoważniające je do odbioru dziecka.

Par. 26. Osoba, odbierająca dziecko, kwituje z odbioru jego na odpowiednim schemacie, a Pogotowie natychmiast zawiadamia Wydział Opieki Społecznej o zaśleż w składzie wychowawców zmianie.

Par. 27. Z chwilą wydania dziecka Pogotowie zamyka akta jego, które, w razie ewentualnego przybycia z powrotem tego samego dziecka do instytucji, znów w dalszym ciągu kompletuje.

Pogotowia Opiekuńcze pozostają w ścisłej łączności z sądami dla nieletnich. Do czasu wejścia w życie projektu ustawy o sądach dla nieletnich, przygotowanego przez Komisję Kodyfikacyjną, obowiązuje dekret z dn. 7 lutego 1919 r.

Dekret ten ustala co następuje:

Art. 1. W miastach Warszawie, Łodzi i Lublinie tworzą się specjalne sądy pokoju dla nieletnich. Sądy te rozpoznawać będą wszelkie sprawy karne, wynikłe na terytorjum danego miasta i należące do właściwości sądów pokoju, o ile oskarżonemi lub poszkodowanymi w tych sprawach są nieletni w wieku do lat 17-tu.

Art. 2. Przy sądach dla nieletnich powstają urzędy stałych opiekunów sądowych, mianowanych przez sędziego z pośród osób obojga płci, szczególniejszej kwalifikujących się do sprawowania nadzoru nad nieletnimi.

Opiekunowie sądowi pobierają stałe wynagrodzenie z funduszków dyspozycyjnych sądu i przy sprawowaniu obowiązków podlegają wskazówkom sędziego według instrukcji, jaką w tej mierze wyda Minister Sprawiedliwości.

Art. 3. Przy sądach dla nieletnich mogą być urządzone specjalne izby dla pomieszczenia nieletnich, których pozostawienie nie będzie możliwem i którzy pozostawać tam będą pod dozorem opiekuna sądowego lub osoby przez sędziego wyznaczonej.

Rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 26/27—19 r. formułuje następujące zarządzenia:

Art. 2. Przy postępowaniu karnem przeciwko nieletnim winien sędzia pamiętać stale o stronie wychowawczej i dążyć do tego, by nieletniego skierować na drogę poprawy, a usuwać go od wpływów, któreby go mogły spowodować do nowych czynów karygodnych. W tym celu należy baczenie przestrzegać wszystkie obowiązujące przepisy, dotyczące nieletnich. Urządzenie zewnętrzne sądu, sposób prowadzenia spraw powinny wykluczać surową oficjalność i ostentację sądów dla pełnoletnich. Sędzia winien postępować z nieletnim, mając ciągle i zawsze na względzie pozyskanie w przyszłości w nieletnim pożytecznej jednostki społecznej, oraz jego rozwój i wiek.

Art. 3. Do sądów dla nieletnich powoła sędzia w myśl przepisów art. 41 K. K. jako opiekunów sądowych—osoby obojga płci, szczególnie kwalifikujące się do kierowania i nadzoru nad nieletnimi (art. 2 dekretu z dn. 7/II 1919 r.).

Opiekunowie sądowi będą podlegali dyrektywie sędziego według wydanej instrukcji, jako jego pomocnicy w zbieraniu informacji o nieletnich, zajmą się w wypadkach przez sędziego wskazanych opieką nad nieletnim, nie pozostającym pod dozorem rodzicielskim, lub, gdy dozór rodzicielski wymaga jeszcze dodatkowej kontroli odpowiedzialnej, oraz będą mieli nadzór nad nieletnimi, skazanymi na karę, a korzystającymi z prawa zawieszenia kary (art. 19 i nast. przepisów przechodnich do Kodeksu Karnego).

Przechodząc do niezmiernie ważnej sprawy zwal-

czania demoralizacji wśród młodzieży zwracamy uwagę na konieczność współdziałania w tej akcji całego społeczeństwa. Szereg okólników Min Spr. Wewn. zarządza między in. co następuje:

Rozporz. z dn. 12/II—19 r. w art. 6 głosi:

Wzbronione jest wystawianie zarówno utworów słownych, jak obrazów świetlnych:

- a) treści pornograficznej i wogóle przeciwnych moralności lub prawu.
- b) treści kryminalnej, jeżeli przedstawione będą środki i sposoby, użyte dla dokonania przestępstwa.

Rozporz. z dn. 6.IV.23 r., uzupełniające przepisy wykonawcze do dekretu z dn. 7.II.19. r. o widowiskach, zaznacza, że:

„Dzieci i młodzież do lat 17-u mają wstęp do kinematografów jedynie na przedstawienia takich obrazów świetlnych, które zostały wyraźnie zakwalifikowane przez Wydział Prasowy M. S. Wewn., jako dostępne dla młodzieży. Kwalifikacja ta winna być przy wystawieniu odnośnych obrazów obwieszczana przy wejściu do zakładu napisem: „Dla dzieci i młodzieży dozwolone“. Również wzbronione jest wystawianie na widok publiczny zarówno przy wejściu do kinematografu, jak w innych miejscach, reklam obrazowych (fotografji, rysunków, plakatów obrazowych, przedstawiających sceny z filmów) dla młodzieży niedozwolonych. Sprawy walki z demoralizacją reguluje art. 280 i nast. K. K. z 1903 r.

Odrodzenie bytu narodowego Polski wkłada na wychowawców wielkie zadanie przygotowania młodych pokoleń do nowych warunków życia politycznego. Po złożeniu trwałych fundamentów, odbudowa państwa naszego wymagać będzie wielu lat wytężonej pracy całego społeczeństwa. Twórczy wysiłek ten w wielkiej mierze zależy od kształcenia ducha obywatelskiego. Wszędzie na zachodzie wre wytężona w tym kierunku praca. W Niemczech powołano do życia potężne związki, mające na celu szerzenie ducha publicznego, powstała bogata literatura naukowa, poświęcona tej sprawie. Aby wykonać ciężące na nas zadania, musimy, jak słusznie

powiada wybitny wychowawca, Wł. M. Borowski, sięgnąć „do głębi ducha narodowego“, do całokształtu jego moralnej kultury i stamtąd wydobyć wyższe siły ducha, które będą łamać egoizm oraz podporządkowywać chaos i bezład naszego bytu społecznego.

Dziedzina opieki społecznej nie polega bynajmniej wyłącznie na zaspakajaniu materialnych potrzeb. Ustawa o opiece społecznej, opierając się na art. 103 konstytucji, stwarza szerokie ramy w dziedzinie opieki moralnej i wychowawczej nad młodem pokoleniem.

Spółczeństwo nasze nie zdaje sobie należyście sprawy z doniosłości zadań i pracy w tej dziedzinie.

Opieka nad dziećmi obejmować musi rozległą dziedzinę higieniczno-lekarską, prawnospołeczną i wychowawczą. Rola państwa w tworzeniu racjonalnych fundamentów organizacyjnych i prawnych jest wielka, ale całokształt pracy nie może spoczywać wyłącznie na barkach rządu. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że przed unormowaniem finansów komunalnych, praca samorządów nie może się rozwinąć w całej pełni, ale trzeba już obecnie dopilnować, aby organizacje samorządowe przy układaniu preliminarzy budżetowych zwróciły należytą uwagę na dziedzinę opieki nad dziećmi.

Praca duchowa rozwijać się może jedynie na silnym podłożu fizycznym. Tężyzna fizyczna narodu stanowi w walce o jego byt niewątpliwą gwarancję. Nie należy tu jednak zbyt ściśle brać słów Spencera, że pierwszym warunkiem powodzenia w świecie jest być zdrowym zwierzęciem. Tylko harmonijny rozwój wszystkich cech natury dziecka jest niezbędny. W jednostronnym wychowaniu fizycznym, zdaniem Forstera, kryje się niebezpieczeństwo dla rozwoju duchowego. W naszym społeczeństwie jednakże kultura cielesna jest zbyt zaniedbana, a ogólne warunki higieniczne życia szerokich warstw bardzo niedostateczne.

Podniesienie poziomu wychowawczego zakładów opiekuńczych jest kwestją palącą. Dobór personelu, posiadającego należyte przygotowanie fachowe, wiąże się z rewizją dotychczasowego uposażenia personelu na ogół niskiego. Organizacja kursów przeszkolenia wy-

chowawców, wdrożenia jednostajnego programu, opracowanie szeregu instrukcji i linii wytycznych, jest obecnie w toku prac Min. Pracy i Opieki Społecznej. Wyeliminowanie zakładów z murów miejskich, tworzenie na wsi wzorowych placówek wychowawczych, wdrożenie zawodowego kształcenia dzieci,—oto najbliższe zadania.

Wzrost przestępczości wśród dzieci wysuwa na czoło zadań opiekę nad dziećmi opuszczonymi, krzywdzonymi, występniemi i zagrożonymi przez wpływy złego otoczenia. W szeregu zadań kwestją nader pilną jest reforma zakładów poprawczych i wprowadzenie w życie ustawy o sądach dla nieletnich. Projekt tej ustawy uchwalony został w trzecim czytaniu przez wydział karny komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Walka z alkoholizmem i demoralizacją wśród młodzieży winna się stać hasłem powszechnem. Rząd i społeczeństwo muszą stać na straży dobra narodowego, chroniąc największy skarb państwa: dziecko. Stąd wynika konieczność harmonijnej współpracy prawodawcy, lekarza i pedagoga; pod tym kątem widzenia trzeba również zreformować nasze zakłady wychowawcze.

Równowaga wewnętrzna, zasób energii zależne są od systemu nerwowego dziecka. Wychowawca musi walczyć z przyczynami wyczerpania i znużenia dziecka, mając zawsze w pamięci słowa Pestalozziego, że „radość powinna panować w uczuciowej sferze dziecka“. Patrzmy jasno w przyszłość, czerpiąc moc ze świetnej naszej przeszłości dziejowej.

Sprawa mleka, jako środka żywnościowego.

(Odczyt wygłoszony w Polskiem Tow. Pedjatrycznym).

P o d a ł

Dr. M. Gromski.

Najwięcej wartościowy, najcenniejszy pod względem odżywczym i najłatwiej przyswajalny produkt żywnościowy — mleko do ostatnich prawie czasów było traktowane u nas zupełnie niewspółmiernie do swych walorów. Począwszy od obory i krowy jako takiej, kończąc na sklepiku spożywczym, w którym często obok pasty do obuwia, śledzi i nafty można było nabywać mleko dla niemowląt — na wszystkich tych etapach nie widzieliśmy nic, coby regulowało zasady produkcji i handlu mlekiem.

Jeżeli zagadnienie, spraw powyższych dotyczące, poruszam w gronie lekarzy chorób dziecięcych, to prawo do tego czerpię z faktu, że przedewszystkiem pedjatrzy pierwsi w największym stopniu wpłynęli na polepszenie i unormowanie tych przeraźliwych stosunków, jakie panowały dotychczas na rynku mlecznym, ze szkodą dla zdrowia niemowląt.

Przechodząc do właściwego tematu, pragnąłbym, idąc za prof. Langsteinem zapytać, czy, począwszy od 1914 r., doświadczenie i klinika przysporzyły takich danych, które nakazywałyby zmienić metody przygotowywania i produkcji mleka.

Spójrzmy, jak się ta sprawa przedstawia na poszczególnych etapach produkcji.

Dzisiejszy punkt widzenia, gdy mowa o nieszkodliwości mleka, jest ten, że jedynie czyste otrzymanie mleka w oborze może gwarantować jego dodatnie cechy, nie niszcząc go i nie wprowadzając doń czynników szkodliwych dla zdrowia konsumenta.

Ramy referatu nie pozwalają mi zatrzymać się dłu-

żej na tym ostatnim temacie, przedewszystkiem dlatego, że dotyczy on kwestji sanitarji weterynaryjnej, będzie on jednak w dalszym ciągu niejednokrotnie poruszany.

Śledząc drogę mleka od krowy do konsumenta, widzimy, jak na każdym kroku grozi mu niebezpieczeństwo zakażenia.

Przedewszystkiem krowa: nieodpowiednio żywiona, zawsze brudna, zwłaszcza zimą, gdy dzień i noc spędza w oborze, przeważnie nieodpowiednio urządzonej, zbyt ciasnej, z wadliwą podłogą, z wadliwymi żłobami, z niedostatecznym oświetleniem. W tych warunkach mleko nie może być dobre przedewszystkiem ze względu na biochemiczny jego skład, a dalej, ze względu na nieskończony szereg momentów, sprzyjających zakażeniu go bakterjami szkodliwymi dla człowieka.

Już sam proces dojenia w większej części obór, dostarczających mleko do miast, urąga wszelkim zasadom higjeny. Ten przerażający szkopek, postawiony na pokrytej nawozem podłodze obory, wystarcza aby zrozumieć, jak wiele jeszcze trzeba zdziałać, żeby sprawę mleka z dusznego powietrza obory przenieść na więcej orzeźwiający i zdrowszy grunt.

Z obory mleko dostaje się do miasta. Jak się ta droga odbywa, wiemy doskonale.

Przedewszystkiem upływa sporo czasu, zanim w naczyniach metalowych, które pod względem jałowości wołają nieraz o pomstę do nieba, mleko będzie z obory odtransportowane do miasta.

Zazwyczaj przysyła się z fermy 3 udoje razem, co w sumie daje wraz z czasem transportu — około 24 godzin. Przeróbka mleka w mieście zabiera ogółem 6 godzin — tak, że w rezultacie niemowlę otrzymuje je po 30 — 40 godzinach od chwili udoju, a ostatnią jego porcję wypija na 3-ci dopiero dzień,

Zimą, gdy niska temperatura zabezpiecza mleko, sprawa nie przedstawia się zbyt groźnie, lato pod tym względem dla miast przedstawia kolosalne niebezpieczeństwo.

Brak odpowiednich, izotermicznych wagonów do przewozu mleka pogarsza sytuację.

Co się dzieje z mlekiem po dostarczeniu go do miasta? Część jego idzie do wielkich zakładów, przerabiających je na masło, maślankę, śmietankę, mleko pasteryzowane, sterylizowane i t. d., część idzie do detalistów.

Ta druga część dostaje się w warunki jeszcze bardziej sprzyjające zanieczyszczeniu: brak lodowni w sklepach, przelewanie do naczyń, stojących nieraz na ziemi, nie wyjałowionych, nie przykrytych; czerpanie z nich kwaterką — tak wprost zanurzając do płynu; personel, nie mający pojęcia o tem, co to jest mleko i jak z niem należy się obchodzić, personel niekontrolowany, pod względem zdrowia, pozwalający publiczności jedną i tą samą łyżką próbować mleko z naczynia, z którego otrzymuje je każdy kupujący. Panowie widzą, że, istotnie, trzeba być bardzo odważnym, decydując się mleko tego rodzaju dawać swemu niemowlęciu.

A ta pierwsza część przeznaczona do przeróbki w większych zakładach. Proszę Panów, sam byłem przed dwoma tygodniami świadkiem, jak w jednej z największych warszawskich przetwórni, mleko po dokonanej lege artis pasteryzacji, przelewano ze zbiornika do metalowych baniek, bynajmniej nie wyjałowionych gorącą parą a jedynie wypłukanych wodą. Chyba więcej nie potrzeba.

Wreszcie mleko dostaje się do domu, gdzie również podlega wszelakiego rodzaju manipulacjom, znakomicie sprzyjającym jego zakażeniu.

O co właściwie chodzi, gdy mowa o zanieczyszczeniu mleka?

Przedewszystkiem o zanieczyszczenia mechaniczne; sierść, nawóz, kurz i t. p., potem bakteryjne, wzgl. chemiczne.

Badania mleka na zanieczyszczenie w Paryżu na rynku wykazują zaledwie 9% mleka czystego, 25% dość czystego, 66% brudnego, w czym 25% bardzo brudnego. Badania na zawartość bakterij stwierdzają u nas np. w Krakowie od 372,000 do 11,960,000 bakterij w 1 cm.³ (Bujwid), w Łodzi — do 52.600.000, w Warszawie — do 100.000.000 (Serkowski). Liczby wystarczające dla orientacji.

Jakie bakterje mogą zanieczyszczać mleko?

Podzielić je można na 2 zasadnicze grupy: te, które doń dostają się z wymienia podczas udoju i te, które przychodzą z zewnątrz — z otoczenia.

Pierwszą grupę stanowią prądko Kocha i te drobno-ustroje, które powodują inne, poza gruźlicą, schorzenia zwierzęcia, więc mastitis catarrhalis — b. pyogenes, mastitis pareuchymata — b. phlegmasiacuberis, wreszcie specjalny gatunek łańcuszkowca. Ten ostatni zarazek może wywołać śmiertelne zapalenie kiszek u człowieka.

Co dotyczy zawartości prątków Kocha w mleku, to sprawę tę należałoby rozpatrzyć z 4-ch punktów widzenia: 1) częstości prątków w mleku rynkowem, 2) zjadliwości bakteryj zwierzęcych dla człowieka, 3) warunków zakażenia mleka prątkami przez krowy, 4) środków zabezpieczających mleko od zakażenia prątkami.

Pierwsze pytanie łączy się z kwestją częstości gruźlicy u bydła rogatego.

Ciekawym jest fakt, że kraje o wybitnie rozwiniętym przemyśle mleczarskim mają największy odsetek krów gruźliczych.

Więc np. w Danji liczba chorych zwierząt na gruźlicę dochodzi w niektórych miejscowościach do 80%, w Szwecji do 42%, we Francji 15—20%, w Anglii 10—40%, w Niemczech 30%. U nas Bujwid w oborach pod Krakowem znalazł 50% krów gruźliczych, pod Warszawą (Żurawski) 34%. Ciekawym jest również fakt, iż niektóre rasy krów u nas łatwiej chorują na gruźlicę niż inne; do tych pierwszych należy np. rasa holenderska — 67% zachorowań; oldenburska — 68% i simenthalerska — 59%; natomiast nasze swojskie, t. zw. czerwony krowy, wykazują zaledwie 10% gruźliczych. Bezwarunkowo odgrywa tu rolę niezdolność do aklimatyzowania się.

Jeśli chodzi o liczby bakteryj gruźliczych w mleku rynkowem, to i te liczby wahają się w dość szerokich granicach: — 14% prób w Berlinie, 13% w Waszyngtonie, 10 — 25% w Anglii, 50% w Neapolu, 20% w Paryżu i t. d. wykazują zakażenie prątkami Kocha.

Kwestja zjadliwości prątków zwierzęcych dla człowieka jest sprawą już zdecydowaną, na niej więc zatrzymywać się nie będę.

W jakich warunkach krowy gruźlicze zakażają mleko prątkami?

Należy tutaj przytoczyć zdanie Calmette'a, który uważa, że przede wszystkim nie wszystkie krowy, reagujące na tuberkulinę należy usuwać z obory, że niebezpieczne są jedynie krowy z gruźlicą jawną, przede wszystkim wymion, na co zgadzają się wszyscy autorowie, pozatem z klinicznymi objawami gruźlicy innych narządów — płuc, jelit i macicy; reagujące na tuberkulinę, bez objawów klinicznych są jedynie tylko podejrzane i mleko tych krów tylko bardzo rzadko zawiera prątki lub żarza świnki.

Jak zabezpieczyć mleko od zakażenia gruźlicą? Jedyną dzisiaj drogą do tego celu jest, poza odpowiednimi warunkami życia bydła w oborze, izolowanie i leczenie chorych na gruźlicę kliniczną i stałą, w pewnych okresach, badania pozostałych na odczyn Pirquet'a.

Jak wpływa ogrzewanie mleka na prątki Kocha o tem powiemy dalej.

Przechodzę do sprawy, która w przemyśle mleczarskim należy do pierwszorzędnego zagadnienia, do t. zw. utrwalania, względnie wyjaławiania mleka. Utrwalanie mleka ma na celu utrzymanie jego dodatnich właściwości i zabezpieczenie go od psucia się; od rozmnażania się bakterij szkodliwych dla zdrowia ludzkiego.

Utrwalamy mleko w dwojaki sposób: fizyczny za pomocą niskiej lub wysokiej t° -y lub chemiczny.

Ten ostatni sposób nie wchodzi obecnie w rachubę, chociażby z tego względu, że środki używane w tym celu. niszcząc bakterje, niszczą jednocześnie i właściwości odżywcze samego mleka. Ani soda, która sprzyja rozwojowi bakterij, wytwarzających w mleku podpuszczkę i nie tamuje rozwoju prątków durowych, ani kwas salicylowy, zmieniający smak mleka i nieraz wywołujący zatrucie u człowieka, ani, tembardziej, nie obojętna dla organizmu formalina, ani dwutlenek wodoru, nie zabijający wielu bakterij, znajdujących się w komórkach — żaden

z tych środków nie znalazł zastosowania na większą skalę i nie znajdzie zastosowania, gdy chodzi o mleko dla niemowląt.

Niska ciepłota stwarza warunki, hamujące rozwój bakteryj. W tych granicach, w jakich wogóle może być praktycznie stosowaną, nie niszczy ich wcale, nie mówiąc już o zarodnikach, które przetrzymują t⁰-ę bardzo niską.

Natomiast własność niskiej t⁰-y hamowania rozwoju drobnoustrojów (4⁰ do 6⁰C.) musi być wykorzystana jak najszerzej w przemyśle mleczarskim. Doświadczenie uczy przytem, że trwałość mleka zależy głównie od szybkości, z jaką zaraz po udoju poddane ono było ochłodzeniu lub zamrożeniu.

Dostarczanie mleka do miast zarówno surowego jak pasteryzowanego, wymaga ochłodzenia go zaraz po udoju, względnie, powtórnie — po pasteryzacji, przewożenia w specjalnych wagonach — chłodniach i przechowywania w lodowniach u detalistów.

Przejdźmy do następnego sposobu utrwalania mleka — do działania nań zapomocą wysokiej temperatury. I tu na pierwszym miejscu należy podkreślić, że ogrzewanie nie ma bynajmniej na celu usunięcia wad złego mleka, lecz jedynie utrwalenie jego cech dodatnich.

Przedewszystkiem kilka słów o rozmaitych sposobach wyjaławiania mleka za pomocą wysokiej t⁰-y.

Odróżniamy:

1. Sterylizację, przy której mleko ogrzewamy w ciągu kilku (5—10-ciu) minut w t⁰-rze 100,5⁰—100⁰ C.

2. Wysoką pasteryzację (metoda Duńska) polegającą na ogrzewaniu mleka w t⁰-rze 80 — 95⁰ w ciągu 15 minut.

3. Bioryzację (metoda Lobeck'a), gdy pod ciśnieniem 4-ch atmosfer zostaje rozpylane do kamery ogrzanej do 75⁰, gdzie natychmiast prawie momentalnie zostaje ochłodzone.

4. Niską pasteryzację, kiedy mleko ogrzewamy w ciągu 1/2 godziny w t⁰-rze około 63⁰.

Ostatni Kongres w Londynie (1923 r.) przyjął, jako najodpowiedniejszą metodę, pasteryzację w niskiej tem-

peraturze. Że sposób ten jest istotnie najlepszy, przekonamy się z dalszych wywodów.

Zobaczmy teraz, jak wpływa wysoka ciepłota na mleko, czy istotnie je wyjaławia i czy nie działa szkodliwie na jego własności biochemiczne.

Z pomiędzy drobnoustrojów najwięcej odpornym na ciepło jest prątek Kocha, jednak Bang stwierdza, że ogrzewanie nawet momentalne mleka do 85° C., lub (Jensen) w ciągu kilku zaledwie chwil do 80° C. zabija laseczki gruźlicze. Inni autorowie, jak Grim, różnią się nieco od wyżej wspomnianych co do wysokości temperatury, podwyższając ją w celu zabicia wymienionych drobnoustrojów do 90° (przy momentalnym działaniu gorąca).

Ciepłota 60° już w ciągu 2 minut zabija prątki durowe, w ciągu 25 minut — prątki gruźlicze (Woodhead). Łańcuszkowe giną mniej więcej w tych samych warunkach (25 — 30 minut). Spotykamy również zdania, że gruźlicy nie można zniszczyć nawet w ciągu pół godziny w t° -rze $71 - 72^{\circ}$ C.

Przypuszczać jednak należy, że wyniki rozmaitych autorów zależne były od różnych warunków, w jakich pasteryzowano mleko: pochodziło ono od krów chorych na gruźlicę wymion, było zatem w znacznym stopniu zanieczyszczone śluzem, włóknikiem, cząstkami tkanki, co utrudniało zadziałanie gorąca na ukryte w nich zarazki.

Doświadczenia Frauma i Harta (1916 r.) na dużym materiale stwierdzają, że temp. 60° w ciągu 20 minut zabija bezwzględnie prątki Kocha. Wobec jednak pewnej jeszcze rozbieżności zdań, sprawa dotychczas nie może być uważana za ostatecznie rozwiązana.

Rozwój bakteryj w mleku w rezultacie daje gromadzenie się w niem ich produktów życiowych — toksyn, z drugiej strony wywołuje rozkład pewnych składowych części mleka.

Podczas, gdy rozpuszczalne — ekzotoksyny ulegają zniszczeniu już przy stosunkowo niskiej t° -rze, endotoksyny są odporne nawet na wysoką ciepłotę. Większość z nich ginie dopiero w 70° C, niektóre przetrzymują

nawet temperaturę wrzenia. Stąd brak pewności, czy mleko, nawet po zagotowaniu jest zupełnie od nich wolne. I chociaż nie możemy twierdzić, aby obecność ich była szkodliwą dla zdrowia, nie wiemy również, czy mleko takie nie jest niebezpieczne.

To samo, cośmy w tej chwili powiedzieli o działaniu gorąca na toksyny, da się powiedzieć i w stosunku do substancyj pochodzących z samego mleka i powstających pod wpływem procesów życiowych bakteryj,

Dzisiejszy stan naszej wiedzy pod tym względem wymaga zatem zabezpieczenia mleka od powstawania w niem obu powyższych substancyj, zatem czystej produkcji mleka i możliwie szybkiego jego ochładzania po udoju.

Ciekawym również jest wpływ ogrzewania mleka na jego zwykłe bakterje. Bakterje kw. mlekowego giną szybko, gdy bakterje peptonizujące są znacznie wytrzymalsze. Charakter zmian, jakim ulega mleko podczas sterylizacji, jeżeli chodzi o dopiero co wspomniane bakterje, należy również nie tylko od przewagi tych lub innych bakteryj, lecz i od t^0 -y, w jakiej jest w dalszym ciągu przechowywane. Np. mleko pasteryzowane w ciągu $\frac{1}{2}$ godziny przy 63^0 C. kiśnie wprawdzie powoli, jeżeli pozostawić je przy 10^0 C.; przechowywane jednak w t^0 -rze nieco wyższej staje się gorzkim wskutek rozmnażania się w niem bakteryj alkalizujących.

Potrzeba ochładzania mleka po pasteryzacji wynika również z faktu, iż zabieg ten niszczy siły bakterjobjęte mleka i stąd rozwój bakteryj w takim mleku jest wielokroć (4 razy — Rickards) szybszy, aniżeli w mleku surowem.

Krótką chwilę zatrzymam się na tych zmianach, jakim pod wpływem ogrzewania ulegają chemiczne komponenty mleka.

Białko. Już w temperaturze $50 - 60^0$ zaczyna ścinać się białko rozpuszczalne i w chwili wrzenia mleka ($100,5^0 - 101^0$) wypada w większej swej części, aby zupełnie ściąć się po 5 minutach gotowania.

Cyfrowo sprawa ścinania się białka przedstawia się jak następuje.

$t^{\circ} 55 - 60^{\circ}$ nie powoduje stałego ścinania się nawet przy działaniu jej w ciągu godziny; przy $t^{\circ} - 80^{\circ}$ — w ciągu 30 minut, przy $t^{\circ} - 100,5^{\circ}$ — w ciągu 5 minut.

Kazeina ścina się dopiero po 5 minutach w $t^{\circ} - 135^{\circ}$.

Tłuszcz nie ulega zmianom. W $t^{\circ} 115 - 120^{\circ}$ w ciągu 30—40 minut mleko żółknie wskutek nieznanego bliżej odczynu, jaki zachodzi między niem a kazeiną; częściowo tylko ulega czasami rozpadowi z tworzeniem się produktów kwaśnych.

Sole. Pod działaniem $t^{\circ} - 60^{\circ}$ rozpada się fosforowęglań wapnia, potem rozpuszczalny fosforo-kazeinian wapnia; inne sole, więc częściowo rozpuszczalny fosforan trójwapniowy i częściowo nierozpuszczalny w postaci drobniutkiej zawiesiny nie ulegają zmianom nawet przy t° wrzenia.

Kwasowość mleka spada; kw. cytrynowy ulega strąceniu, łącząc się z wapniem. Wreszcie lecytyna również rozpada się, stając się częściowo nierozpuszczalną przy 80° , a po 20—25 min. nagrzewania mleka w $t^{\circ} 110 - 112^{\circ}$ pozostaje zaledwie 25% jej rozpuszczalnej substancji.

Przechodzimy do niezmiernie ważnej przemiany mleka pod wpływem ogrzewania: do wpływu t° -y na zawarte w niem witaminy,

Zawartość witamin w mleku nie jest zbyt wielka. Wiadomo dotąd, że spośród nich znajdujemy w niem przede wszystkim witaminy A, B i C, ostatnią w bardzo niewielkich ilościach. Dotychczasowe badania każą przypuszczać, że poza swymi specyficznymi własnościami wszystkie 3 rodzaje witamin przede wszystkim stanowią czynnik, pobudzający wzrost.

W największych ilościach znajdujemy w mleku wit. A (w maśle); ma ona zwiększać odporność przeciwniekcyjną. Brak jej powoduje u królików powstawanie pneumonji, xerophthalmji, panophthalmji i zahamowanie wzrostu. Przeciwnneurtyczna wit. B. znajduje się w mleku tylko w minimalnej ilości. Witaminy C. — przeciwnilcowej stwierdzamy również niewiele; jest to czynnik najwięcej ze wszystkich trzech wrażliwy na ciepło, chłód, powietrze (tlen). Zawartość jego w mleku zależy

od rasy zwierzęcia i od sposobu żywienia. Boas i Chick, dowiedli ostatnio, że przede wszystkim dostateczna ilość światła w oborach ma wpływać na ilość zawartych w mleku witanin; że, następnie, ilość wit. A w mleku zależy od sposobu żywienia zwierzęcia, że zwiększają się one z chwilą, gdy krowa z suchej paszy przechodzi w bogatą w rozpuszczalną w tłuszczu witaminę A, obficie znajdującą się w świeżej paszy zielonej.

Mleko, pozbawione masła, zatrzymuje własności przeciwnieślucowe. Kazeina i masło, dawane w dostatecznej ilości śwince, nie zabezpieczają jej od skorbutu. Czynniki C. najprawdopodobniej znajduje się w serwatce obok soli.

W jaki sposób wpływa ogrzewanie mleka na zawartość witanin?

Doświadczenia dotyczą w pierwszej linii czynnika C. Reasumując je, stwierdzamy, że ogrzewanie mleka w ciągu 10 minut do 98° niszczy w zupełności własności przeciwnieślucowe, że temperatura 70° w ciągu pół godziny pozbawia mleko tej wartości w znacznym stopniu, że po pasteryzacji przy t° między 40° a 70° w ciągu $5\frac{1}{2}$ minut pozostaje około 25% czynnika C. Natomiast powtórne gotowanie mleka lub jego bioryzacja niszczy w zupełności jego witaminy.

Wogóle należy zaznaczyć, że, jeżeli chodzi o wpływ ogrzewania na zawartość dopełniających substancji odżywczych, to więcej szkodliwym czynnikiem wobec nich jest czas ogrzewania, aniżeli wysokość temperatury.

Więcej odpornym na gorąco jest czynnik A, przy czym działa tu prawdopodobnie nie sama t° , a proces oksydacyjny powietrza, wysoka ciepłota zaś proces ten przyspiesza. Nawet t° 120° nie zabije witaminy A bez dostępu powietrza.

Nie zatrzymuję się nad kwestją wartości witanin w odżywianiu niemowlęcia, zwrócę jednak uwagę na prace Reyhera, który do rzędu awitominoz chce zaliczać, poza dystrofią, cały szereg takich, cierpień, jak skurcz odźwiernika, krzywicę, infantylnizm kiszki i t. d.

Mimo pewnego sceptycyzmu niektórych autorów w stosunku do jego poglądów, nie mogą oni jednak za-

przeczyć, że od czasu wprowadzenia przez Reyhera do kliniki mleka bogatego w witaminy (dzięki specjalnemu żywieniu krów) śmiertelność spadła tam do minimum.

Jeszcze kilka słów o wpływie ciepła na fermenty mleczne. Większość z nich, jak diastaza, peroxydaza, xatalaza i reduktaza giną w temperaturze 65° — 80° ,

Reasumując, to, co dotychczas powiedziałem, dochodzimy do wniosków:

1. Surowe mleko w żadnym wypadku nie może służyć jako stałe pożywienie niemowlęcia.

2. Z pomiędzy sposobów utrwalania mleka najwięcej odpowiednią jest pasteryzacja przy niskiej (63° — 65°) temperaturze w ciągu pół godziny.

3. Przemysł mleczarski ze względu, z jednej strony, na niezmiernie ważną rolę w odżywianiu ludności tym produktem, jakim przemysł ten operuje i ze względu na szkody, jakie na ludność sprowadzić może nieodpowiednie traktowanie jego, przemysł ten powinien być ujęty ramami właściwych ustaw państwowych, normujących zupełnie ściśle zarówno warunki przeróbki mleka, jak sprzedaży i cenę poszczególnych jego gatunków.

Brak czasu nie pozwala mi zastanawiać się dłużej, nad ostatnim z tych wniosków, sądzę jednak, że dla uzupełnienia tematu należy poruszyć chociażby pewien poszczególny jego punkt.

Przepisy dotyczące handlu mlekiem i jego przeróbki powinny uwzględnić krowę pod względem jej zdolności jako dostarczycielki mleka, więc w pierwszym rzędzie pod względem jej zdrowia; sposoby jej żywienia, ze względu na zawartość w mleku witamin i tłuszczu; warunki jej życia, więc budownictwo obór; sposoby produkowania mleka, dostarczania go do miasta, przeróbki; warunki handlu mlekiem hurtowego i detalicznego; wreszcie właściwości samego mleka, więc jego czystość, zawartość bakteryj, tłuszczu i t. d. Przy sposobności postaram się poruszyć w przyszłości wszystkie wyżej wymienione zagadnienia, dzisiaj zatrzymam się jedynie na mleku, jako takim.

I tutaj jestem zmuszony dotknąć naszego przepisodawstwa, dotyczącego handlu mlekiem. Przepisy te

ogłoszone były przez Wydział Zdrowia Magistratu m. Warszawy w październiku i listopadzie 1924 r. Przepisy te z drobiazgową dokładnością omawiają lokale, w których sprzedaje się mleko, naczynia służące do jego przechowywania, cechy czyniące mleko niezdatnem do handlu, personel handlem tym się zajmujący i t. d. Są jednak w tem przepisodawstwie luki, które przyszłość powinna bezwarunkowo wypełnić.

Najpoważniejszą luką jest brak dokładnej nomenklatury poszczególnych produktów mlecznych. Bowiernie szyldzik na naczyniu: „mleko pełne“, lub „odtłuszczone“, lub „zbierane“ nic absolutnie nie mówi ani sprzedawcy, ani nabywcy. Przedewszystkiem nie mówi o czystości mleka pod względem zawartości bakteryj, nie mówi o minimum przepisowej ilości tłuszczu, nie mówi o tem, czy mleko należy w domu przegotować, czy gotować jego nie wolno. Przepisy podają jedynie cechy ujemne, nie mówiąc nic, jakie winny być dodatnie. Poradziły sobie z tą sprawą Anglja, Ameryka, Belgja, Danja, radzi obecnie i Francja. Przypuszczam, że i na nas przyjdzie kolej. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że standaryzacja poszczególnych gatunków mleka powinna uwzględnić te z nich, które nadają się do żywienia niemowlęcia. Mleko takie nie może np. zawierać w 1 cm.³ więcej niż 30.000 bakteryj, nie powinno zawierać ani jednej pałeczki kiszkowej w $\frac{1}{10}$ cm.³, powinno pochodzić od krów wolnych od utajonej nawet gruźlicy i t. d. Mleko takie może być sprzedawane na surowo, lecz w butelkach hermetycznie zapieczętowanych, z widoczną etykietą, która głosi nazwisko producenta, datę udoju i mówi o tem, że należy je w domu przegotować.

Przytoczyłem jeden tylko przykład, aby pokazać, jak bardzo wiele szczegółów należy jeszcze uwzględnić w przepisodawstwie, chcąc, aby ten, tak bardzo rozpowszechniony środek żywnościowy, stał się istotnie wartościowym a nieszkodliwym, jak to nieraz jeszcze miewa miejsce.

Musimy sobie jeszcze powiedzieć, że zarówno producenci mleka jak nabywcy nie zdają sobie dokładnie sprawy ani z jego istotnej wartości ani z tych ujem-

nych cech, rezultatem działania których bywa nieraz groźny uszczerbek na zdrowiu człowieka. W tym kierunku powinna wyjść zarówno ze sfer zainteresowanych lekarskich, jak z Wydziałów zdrowia publicznego propaganda, której celem byłoby właściwe uświadamianie społeczeństwa w omówionej dzisiaj sprawie.

Historja, organizacja i działalność Zakładu leczniczego Uniw. Jagiellońskiego dla dzieci jagliczych w Polsce.

P o d a l i

Dr. Emil Godlewski i Dr. Marjan Zachert.

Założenie i rozwój pierwszego Zakładu Jagliczego dla dzieci polskich.

Kiedy w pierwszych latach wojny światowej austriacki rząd zarządził ewakuację ludności Galicji Wschodniej, a następnie po zbliżeniu się rosyjskich wojsk do Krakowa—także Galicji Zachodniej, znalazło się w barakach ewakuacyjnych w Morawach i Czechach kilkanaście tysięcy polskiej ludności, wśród której rozpoczęło się szerzenie epidemji zarówno tyfusu plamistego jak jaglicy. Komitet Książęco-Biskupi Krakowski dla niesienia pomocy ofiarom wojny wydelegował do Chocenia na Morawach, gdzie znalazło się największe zbiorowisko ludności polskiej, prof. Godlewskiego celem zbadania stanu sanitarnego tamtych baraków. Wtedy to okazało się, że w Choceniu znajduje się blisko 200 dzieci zakażonych jaglicą. Znaczna ich część były to zupełne sieroty, które wskutek tyfusu plamistego straciły rodziców w Choceniu. Wtenczas to postanowiono w roku 1916 utworzyć Zakład dla leczenia dzieci jagliczych i wybrano na ten cel emigracyjne baraki, znajdujące się w Oświęcimiu. Baraki te, mogące pomieścić do 10.000 ludzi, przeznaczone dla emigrantów idących na roboty sezonowe do Saksonji, dawały sposobność wydzielenia

pewnego kompleksu, któryby mógł pomieścić wyżej wspomniane chore dzieci. Z funduszków Komitetu Książęco-Biskupiego zakupiono niezbędny inwentarz, potrzebny do pomieszczenia 200 dzieci, urządzono prócz sypialni i jadalni szkołę, przydzielono lekarza, który poprzednio w okulistycznej Klinice odbył praktykę, a zakład cały oddano pod opiekę lekarską Dyrektora Kliniki okulistycznej prof. Kazimierza Majewskiego. Pod względem administracyjnym zakład w Oświęcimiu był jednostką administrowaną przez Sekcję Sanitarną Komitetu Książęco-Biskupiego, którą kierował prof. Emil Godlewski.

Zarząd bezpośredni i opiekę na miejscu prowadziła przez pierwszy rok p. Starościna Doszotowa, która dla organizacji Zakładu duże położyła zasługi.

Finansowanie zakładu opierało się na subwencji, którą dostarczał rząd Austriacki, a częściowo także na funduszach Komitetu Książęco-Biskupiego. Jednakże praca w Zakładzie Oświęcimskim była z powodów lokalnych mocno uciążliwa. Dość znaczna odległość od Krakowa niedopuszczała nadzoru takiego, jaki byłby pożądanym. Sąsiedztwo bezpośrednio z emigrantami ewakuowanymi niestwarzało atmosfery potrzebnej do wychowania dzieci. Stosunki sanitarne malarycznej okolicy w jakiej leży Oświęcim, utrudniały również utrzymanie w zdrowiu dzieci, wyniszczonych poprzednim barakowym życiem, ale co najważniejsze—było niesłychanie trudne przeprowadzenie izolacji poszczególnych oddziałów jaglicy. Jak wiadomo dzieci, które już zostały podleczone w zetknięciu z dziećmi, mającymi ostrzejszy proces chorobowy zakażają się powrotnie i w ten sposób leczenie trwa niesłychanie długo. Z tych powodów konieczną było rzeczą pomyśleć o przeniesieniu Zakładu i wreszcie w roku 1919 udało się uzyskać pod Krakowem wojskowe baraki w Witkowicach na pomieszczenie Zakładu trachomatycznego.

Witkowice oddalone o 4 km. od Krakowa, leżą w kotlinie otoczonej wysokim wałem i drutem kolczastym. Rozległy teren 10 hektarów, w sporej części splantowany i zadrzewiony, ma na swej powierzchni rozmieszczonych 13 baraków obszernych, wybudowanych



Rys. 1. Widok dolnej części Zakładu z szeregiem pawilonów.

przez wojsko w czasie wojny. Rozgrupowanie i rozmiary tych baraków nadają się doskonale na pomieszczenie tego Zakładu. Zużycie baraków w Witkowicach dla zakładu Jagliczych dzieci jest następujące: jeden barak przeznaczony jest na pomieszczenie personelu i infirmerji dla chorób wewnętrznych, które naturalnie przy tak licznej gromadce dzieci muszą się stale wydarzać. Około 20 łóżek jest przeznaczonych dla dzieci chwilowo słabych. Jeden barak mieści jadalnię dla personelu, kancelarję i mieszkanie administratorki. Oddzielnie pomieszczone są magazyny Zakładu, stajnie i obory. Dla dzieci zaś na mieszkanie, jadalnię, szkołę, kaplicę przeznaczone są 4 baraki. Każdy taki barak obejmuje 8 sal i 6 pokoi, które zużyte są częścią na sypialnie dziecięce, częścią na jadalnię, częścią na sale szkolne i pomieszczenia warsztatów, a mniejsze pokoje na pomieszczenie nadzorczego personelu i magazyny podręczne.

Jaglica należy do chorób bardzo zaraźliwych, a prztem przebycie jej nie chroni przed ponownem zakażeniem, jak to bywa przy ostrych chorobach zakaźnych (tyfus, szkarlatyna, ospa i t. p.) lecz przeciwnie nawet zdaje się usposabiać do ponownego zakażenia. Dlatego to przy leczeniu jaglicy nie tylko izolować trzeba chorych od zdrowych, jak przy wszystkich chorobach zakaźnych, ale jeszcze przeprowadzić odosobnienie różnych grup chorych wzajemnie od siebie, aby uniknąć przy masowem leczeniu jaglicy, zarażenia się ponownego przypadków już podleczonej i lżej chorych od cięższej chorych. Izolacja taka w Zakładzie w Witkowicach jest dokonana przez podział dzieci chorych na 3 grupy zasadnicze.

Do pierwszej grupy należą przypadki jaglicy rozwiniętej, którym zwykle towarzyszy mniej lub więcej wyrażony stan zapalny spojówek z kataralną wydzieliną. Stąd też grupa ta nosi nazwę jaglicy sączącej. Ta grupa jest pomieszczona w oddzielnym pawilonie i zarówno przy zajęciach jak i zabawie jest terytorjalnie odseparowana od reszty. (Oddzielna sala szkolna, pracownia, place zabaw i t. p.).

W drugiej grupie zebrane są dzieci chore na jaglicę z lekkimi tylko lub bez objawów zapalnych i nieznaczną tylko wydzieliną kataralną oraz przypadki podleczone. Jest to tak zwana grupa jaglicy suchej. Ta grupa ponieważ jest najliczniejsza, pomieszczoną została w dwóch pawilonach i izolacja jej jest na tych samych zasadach oparta jak w grupie poprzedniej.

Zajęcia szkolne są tu już prawie normalne, przy pewnym tylko ograniczeniu pisania i czytania.

Trzecia grupa obejmuje ozdowieńców, wyleczonych z jaglicy i przetrzymywanych jeszcze przez pewien czas na obserwacji w Zakładzie, ze względu na możliwość wystąpienia recydyw. Ta grupa jest bardzo ściśle izolowana i stanowi niejako odrębny Zakład. Pawilon „Zdrowych“ wraz z dużym ogrodem i placem do zabaw jest otoczony płotem siatkowym, który zupełnie ściśle oddziela całe terytorjum tego oddziału od reszty zakładu. Wstęp tutaj nietylko dzieciom, ale również personelowi z innych oddziałów jest surowo wzbroniony. Są tu również urządzone sale szkolne i pracowniane oraz oddzielne ambulatorjum, tylko dla użytku tego oddziału, gdzie co drugi dzień odbywają się wizyty lekarskie dla kontroli stanu oczu rekonwalescentów. Rekonwalescenci w szkole i pracowniach pracują bez ograniczeń ze względu na stan oczu, w innych oddziałach tylko ograniczoną ilość godzin mogą dzieci zarówno czytać, jak szyć (około 3 godzin).

W celu ułatwienia wychowawczyniom dopilnowania ścisłej separacji dzieci z różnych grup, także w czasie zabaw i rekreacji, każda grupa dzieci ma naszyte na prawem ramieniu barwne odznaki: grupa jaglicy sączącej—czerwone, grupa jaglicy suchej—zielone i grupa rekonwalescentów—białe. Nadmienić tu także należy, że przypadki ze szczególnie ciężkim przebiegiem oraz takie, które wzbudzają podejrzenie, że najłatwiej mogą zakazić inne (np. po zabiegach operacyjnych), są przetrzymywane w oddzielnym małym pawilonie, na tak zwanej infirmerji ocznej, pod bezpośrednią opieką lekarza i pielęgniarek. Dzieci te są traktowane, jakgdyby były obłożnie chore, zasadniczo kładzie się je do łóżka, odbiera

się ubranie i pozostawia tylko chałat szpitalny. W czasie pobytu na infirmerji są one wykluczone ze wszelkich zajęć zakładowych (szkoła, pracownia, zabawy) i nie komunikują się zupełnie z resztą dzieci zakładowych.

Baraki przeznaczone dla dzieci rozdzielono w ten sposób, że jeden z nich mieści dzieci chore na jaglicę sącząca, tę najbardziej zakaźną formę, której zetknięcie jest dla innych dzieci najniebezpieczniejsze. W tymże baraku mieści się szkoła, przeznaczona dla tego oddziału dzieci, oraz warsztat koszykarski i szwalnia. Dwa dalsze baraki mieszczą dzieci z jaglicą suchą i to zarówno sypialnie, jadalnie, jak trzy sale azkolne. Ostatni wreszcie barak mieści dzieci, których stan oczu uznano jako dobry, tak, że są to już dzieci w rekonwalescencji, albo oczekujące wysłania do macierzystych zakładów lub domów rodzicielskich. Kuchnia i pralnia mają oddzielne małe domki, ostatni wreszcie barak przeznaczony jest na infirmerję jagliczą, tam to mieści się ambulatorjum, w którym codzienne wizyty odbywa lekarz zakładu, tam także przeznaczone są cztery pokoje dla dzieci, u których przeprowadzono zabiegi lecznicze oczu, przede wszystkim wypalanie jagieł.

Tenże sam barak obejmuje Zakład kąpielowy oddzielony dokładnie od reszty baraku i mający oddzielne wejście. Składa się on z rozbieralni i sali z 8 prysznicami.

Kiedy baraki Witkowskie zostały objęte przez kierownictwo zakładu, stan ich pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Piece były wszędzie żelazne i złe. Znaczna część baraków wymagała remontu i doprowadzenia do porządku. Zakład kąpielowy nie funkcjonował, wszystkie te inwestycje trzeba było powoli przeprowadzić.

W barakach pojawił się grzyb, trzeba było w bieżącym sezonie budowlanym przeprowadzić daleko idące remonty; zmiany podłóg, niektórych ścian i t. p.

Dopiero też w bieżącym roku uda się prawie wszystkie piece zamienić na kaflowe, przez co zapewni na będzie dla dzieci odpowiednia temperatura.

Stosunkowo dużym nakładem przerobiono barak,

który dawniej mieścił areszty wojskowe, na kuchnię. Przeprowadzono zupełną przebudowę pralni, urządzono suszarnię dla bielizny. W bieżącym roku urządzono szkołę, zakupując ławki, katedry, środki służące do ułatwienia nauki, wreszcie wybudowano na wolnem powietrzu przyrządy do gimnastyki, oddzielnie dla dzieci ze suchą oddzielnie zaś dla dzieci z wilgotną jaglicą. Z dwóch sal urządzono kaplicę a obecnie jest w projekcie urządzenie sali gimnastycznej, w której mogłyby odbywać się przedstawienia teatralne, urządzane przez dzieci.

Organizacja, kierownictwo i finansowanie Zakładu.

Jak mówiliśmy poprzednio, Zakład dla dzieci jagliczych był założony przez komitet Książęco-Biskupi dla dotkniętych klęską wojny. Komitet ten po ukończeniu wojny został zlikwidowany, a wtedy Zakład dla dzieci jagliczych pozostał właściwie bez podstawy prawnej i finansowej. Za czasów kierownictwa Komitetu Książęco-Biskupiego fundusze na utrzymanie Zakładu pochodziły, częściowo z subwencji rządu austriackiego, częścią z pieniędzy Komitetu Książęco-Biskupiego. Po zlikwidowaniu Komitetu, tymczasowo kierował tym zakładem dawny Przewodniczący Sekcji Sanitarnej K. B. K. Prof. Dr. Emil Godlewski. Rząd Polski na jego ręce wypłacił subwencję. Ten stan jednakowoż nie mógł długo istnieć i dlatego korzystając z zagwarantowanych w statucie praw, Książę Biskup Krakowski darował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu tytuł własności Zakładu i cały jego inwentarz.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przejął więc te agendy Komitetu Książęco-Biskupiego jako swoją pracę społeczną. Własność cała została na Uniwersytet przelana jako na osobę prawną nie jako Instytucję rządową. Uniwersytet Jagielloński stworzył dla spraw Zakładu Witkowskiego oraz dla spraw Zakładu dla dzieci gruźliczych w Zakopanem oddzielne ciało opiekuńcze pod nazwą „Kuratorjum Zakładów Lecznicych Uniwersytetu Jagiellońskiego“. W skład tego Kuratorjum wszedł; Prof. Emil Godlewski, jako przewodni-

czący, Prof. Kazimierz Majewski, Prof. Maksymiljan Rutkowski, Doc. Dr. Władysław Bujak i Prof. Wydziału prawnego Dr. Stanisław Gołąb. Kuratorjum to ma obowiązek starać się o środki na utrzymanie Zakładu, czuwać nad jego rozwojem, prowadzić Zarząd Zakładu, nominować lub zwalniać personel, wreszcie na Kuratorjum ciąży odpowiedzialność za prawidłowy bieg spraw Instytucji. Z ramienia kuratorjum przewodniczący jego prowadzi czynności administracyjne, Prof. Kazimierz Majewski Dyrektor Kliniki ocznej zawiaduje sprawami lekarskimi, pod jego kierunkiem pracuje zakładowy lekarz.

Kiedy Zakład wyszedł z Opieki Komitetu Książęco-Biskupiego, pierwszą troską Kuratorjum była organizacja strony finansowej Zakładów. Postanowiono fundusze Zakładu oprzeć na zasadzie samowystarczalności. Dzieci oddawane do leczenia pochodziły po większej części z Instytucji, które były albo na koszcie Ministerstwa Opieki Społecznej, albo też na koszcie gminy. Otóż za dzieci bezdomne, zwykle w schroniskach się wychowujące, opłacanie kosztów objęło Ministerstwo Zdrowia a potem Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia dostarczała fnuduszów. W ten sposób za 190 dzieci opłacała ta najwyższa Sanitarna władza Polska. Resztę dzieci, zależnie od tego, czy się miało do czynienia z gminami, czy też z Zakładami utrzymywanymi przez Towarzystwa, opłacały te instytucje, które utrzymywały dzieci w wyżej wymienionych schroniskach. Opłata w zasadzie wynosi 2 zł. 50 gr. dziennie, czem pokrywa się utrzymanie dziecka, jego ubranie, leczenie i nauka. Takse tę płaci jednak tylko około 220 dzieci, reszta natomiast płaci 1.50—2 zł. Wybitną pomocą dla prowadzenia Zakładu jest dostarczenie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sześciu nauczycielek, które stanowią ciało nauczycielskie związane ze szkołą wsi Witkowiec. Ta szkoła Zakładu Witkowieckiego pozostaje więc pod kierunkiem rządowym oświatowym. W Zakładzie Witkowieckim znajdują się obecnie dzieci z całej niemal Polski i dlatego finanse Zakładu również są składane z Instytucji z rozmaitych stron na-

szego kraju pochodzących. Najcięższy okres dla Zakładu w Witkowicach był to czas załamania się monety polskiej—okres inflacji, wtedy to prowadzenie Zakładu narażało na niesłychane trudności, ponieważ pieniądze wyznaczone i wypłacone w początku miesiąca w bardzo krótkim czasie dewaluowały się, traciły zupełnie wartość i trzeba było po kilka razy na miesiąc rozpoczynać starania o uzyskanie dla Zakładu funduszków.

Od czasu stabilizacji monety polskiej stosunki się uregulowały, tak, że dzisiaj można przeprowadzić nawet szereg inwestycji mimo, że bardzo wiele zakładów zalega nieraz długo z opłatą. Od regularności wpłat, dotrzymania zawartej umowy zależne jest prowadzenie Zakładu, odżywianie dzieci i dostarczanie im wszystkich środków do nauki, rozrywki i uprzyjemnienia życia.

Opieka lekarska, wychowawcza, szkoła, administr. Zakładu.

Praca w Zakładzie w Witkowicach da się podzielić na część lekarską, wychowawczą i administracyjną. Kierownictwo ogólne lekarskie jest w rękach Dyrektora Kliniki Ocznej U. J. którym od początku istnienia Zakładu był prof. dr. Kazimierz Majewski. Dyrektor Kliniki Ocznej co tydzień przyjeżdża do Witkowic i pod jego kierunkiem pozostaje cały bieg leczenia dzieci. Jednym z asystentów kliniki, jest specjalnie zamianowany dla Zakładu w Witkowicach, był nim w pierwszych latach istnienia Zakładu, Dr. Strzelichowski, który w Oświęcimiu jeszcze pełnił służbę. Następnie Dr. Tadeusz Pawlas, a później Dr. Marjan Zachert, który aż do końca roku szkolnego 1924 prowadził, dojeżdżając z Krakowa do Witkowic, codziennie wizyty lekarskie. Od początku roku szkolnego 1924/25 objęła te funkcję p. dr. Marja Kułakowska, która zamieszkała w Witkowicach a do Kliniki w Krakowie dojeżdża codziennie. Ten kontakt zakładu Witkowickiego z Kliniką oczną ma nietylko tę dodatnią stronę, że przez to asystent i pełniący w Witkowicach służbę idą z postępem nauki i nie wychodzą z wprawy, nietylko w dziale trachomatologicznym, ale

i w całej okulistyce, ale nadto chodzi oto, ażeby można było w razie jakichś komplikacji choroby ocznej przemieszczać w każdej chwili dziecko do kliniki chorób oczu i tam wykonywać bądź to zabiegi bądź jakąś specjalną kurację.

Opieka lekarska w innym dziale chorób dziecięcych, a więc zarówno pod względem pediatrycznym, jak chirurgicznym, wykonywana jest przez Uniwersyteckie Kliniki. Przez pewien czas opiekę lekarską sprawował Doc. Dr. Władysław Bujak, w ostatnich czasach klinika pediatryczna przez pośrednictwo D-ra Freytaga, który dwa razy tygodniowo przyjeżdża do Witkowic, sprawując opiekę pediatryczną. Chirurgicznie chore dzieci przewożone są na Klinikę Prof. D-ra Maksymiljana Rutkowskiego, gdzie też wykonywane są wszelkie zabiegi.

Oprócz spraw lekarskich Zakład leczniczy w Witkowicach czuwa nad sprawą wychowania dzieci. Jest to zadanie niezmiernie ważne, bo dzieci w zakładzie przebywają długo, ich pobyt trwa zawsze około roku, a bardzo często przeciąga się na kilka lat. Dzieci w wielu przypadkach przychodzą bardzo zaniedbane pod względem etycznym, a zakład jest w porównaniu z innymi wychowawczymi instytucjami o tyle w gorszej sytuacji, że w zasadzie usunięcie dziecka jest bardzo rzadko możliwe. Dzieci pochodzą w 95% z zakładów wychowawczych sierocych. Usunięcie dziecka powodowałoby więc cofnięcie go między dzieci zdrowe, stworzenie tam nowego źródła zakażenia, co nie jest dopuszczalne. Taksamo żaden zakład poprawczy nie przyjmie dziecka jagliczego, tak więc Zakład jagliczy musi sobie bezwarunkowo sam radzić i, jak dotychczas, z tego zadania się wywiązywał.

Opiekę duchowną prowadzi ks. Jan Lorek, misjonarz, Dyrektor Zakładu im. ks. Siemaszki w Krakowie i w Czernej. Ks. Lorek od początku istnienia Zakładu w każdą niedzielę odprawia w kaplicy Zakładu mszę św. i ma do dzieci kazanie; organizuje spowiedź i rozciąga wpływ swój na wychowanków naszego Zakładu. Jego usilna bezinteresowna praca, wytrwała od szeregu lat, jest dla Uniwersytetu niezmierną pomocą w wyko-

nywaniu zadania, którego Uniwersytet się podjął — to też na tem także miejscu Kuratorjum Zakładów Lecznicych wyraża Mu swe gorące podziękowanie.

Naukę prowadzi w 6 oddziałach szkoła, która jest filją szkoły we wsi Witkowie. Kuratorjum Okręgu Szkolnego delegowało do tej szkoły 6 nauczycielek, które w pięciu salach szkolnych prowadzą naukę dzieci. Dzieci z sączącą jaglicą, suchą jaglicą i rekonwalescenci pobierają naukę w oddzielnych salach, tak, żeby zakażenie w szkole wykluczyć. Nauczycielskie siły opłaca rząd. Zakład dostarcza za zwrotem ceny kosztu nauczycielkom pełnego utrzymania, dzieciom dostarcza środków naukowych (książki, zeszyty i t. p.) i stara się o środki naukowe dla szkoły, urządzenia zbiorów i t. p.

Domowe wychowanie, stały nadzór nad życiem dzieci prowadzi oddzielny personel wychowawczy. Bieg życia wykazał, że dział ten musi być zupełnie wyodrębniony, zarówno od części lekarskiej, jak też administracyjnej. Przez dłuższy czas personel szkolny sprawował opiekę zwierzchnią nad wychowawczyniami na podstawie oddzielnej umowy z zarządem Zakładu. Jednakże okazały się tu ujemne strony, gdyż nauczycielki zajęte lekcjami mogą tylko niewiele czasu poświęcić właściwemu wychowaniu. Trzeba było każdy barak oddać innej nauczycielce, to znów okazało się z tego powodu niedobre, że dzieci przy postępie leczenia przechodząc do innego baraku dostawały się nie tylko pod inny wpływ bezpośredniej wychowawczynie, ale także i innej zwierzchniczki wychowania. Taka niejednorodność kierunku wychowania ma niedobry wpływ pedagogiczny.

To też w roku 1925 zmieniono rzecz w ten sposób, że wszystkie wychowawczynie pozostają pod kierunkiem jednej kierowniczkii wychowania, którą jest obecnie p. Róża Hniłkówna. Naczelnej kierownicze podlegają w obrębie baraków wychowawczynie; jest ich ośm. Praca zorganizowana jest w ten sposób, że wychowawczynie od godziny 7-ej rano już są przy dzieciach, do godziny 8-ej wieczór są dzieci pod nadzorem. Około 7-miu godzin pracy wypada na każdą wychowawczynię—jeden dzień w tygodniu ma każda wol-



Rys. 2. Środkowa część Zakładu. Zabudowania administracyjne.

ny. Na 5 oddziałów ma zakład 9 wychowawczyń, w co wliczone są zastępstwa w czasie urlopów, gdyż każda pracowniczka ma prawo w ciągu roku do jedno-miesięcznego urlopu płatnego. Dzieci zgrupowane w oddziałach około 70—85 dzieci. Nad każdym takim oddziałem nadzór ma jedna wychowawczyni przez 7 godzin. Przy rozdziale dzieci między baraki zwraca się uwagę na to, ażeby dzieci przedszkolne jednej kategorii stanu oczu dawać do jednego oddziału, przez co oszczędza się personelu opiekuńczego, w czasie gdy dzieci szkolne pracują w szkole lub warsztatach, a opiekę organizuje się tylko w oddziale gdzie są dzieci małe.

W Zakładzie w Witkowicach zorganizowane też są warsztaty pracy: mianowicie szwalnia, i warsztat koszykarsko-modniarski. Szwalnie istniały przy oddziale dzieci z jaglicą suchą u rekonwalescentów. O ile rekonwalescentów nie ma potrzeby ograniczać co do godzin pracy w tym warsztacie, to dzieci z jaglicą suchą pracować mogą igłą nie więcej jak 2 godziny dziennie.

Dzieci z jaglicą sącząca nie dopuszcza się do pracy w szwalni, natomiast roboty koszykarskie i modniarskie mogą być przez nie wykonywane.

Tak jak wszędzie przy wychowywaniu dzieci, tak też naturalnie i dla dzieci trachomamtycznych jest rzeczą bardzo ważną, żeby były jak najwięcej zajęte. Wybór zajęcia dzieci w Zakładzie jagliczym nie jest jednak łatwym. Do zajęć domowych, do których w zasadzie oziewczęta się dobrze nadają, nie można ich w wielu razach używać. W kuchni nie mogą one pomagać, gdyż dym, para, gorące powietrze szkodzi chorym oczom, Dla tych samych względów nie mogą pracować w piekarni, ani pralni i prasowni. Zamiatać zwłaszcza nieskropionej podłogi nie mogą z powodu kurzu. Tak więc czas trzeba rozdzielić między zajęcia szkolne, warsztatowe, prace w ogrodzie i zabawy dziecinne.

Zwraca się też uwagę, żeby dzieciom dostarczyć rozrywek odpowiednich. Oddziały poszczególne urządza czasem wieczorki, na które bywają inne oddziały zapraszane. Wycieczki dla zwiedzania pamiątek Krakowa, są

dość częste — zarząd stara się żeby żadne dziecko nie wyjechało z Witkowic bez zwiedzenia Krakowa. Odwiedzenie Wielickich kopalń stanowi dla dzieci bardzo miłą rozrywkę.

Trzeci wreszcie dział organizacji zakładu stanowią sprawy administracyjne.

Administracją Zakładu kieruje na miejscu w Witkowicach od początku istnienia zakładu p. Helena Kryścińska. Jej darowi administracyjnemu zawdzięcza zakład możliwość przetrwania także najcięższych przesileni gospodarczych, zwłaszcza w okresie inflacji, gdzie gospodarstwo musiało być niezmiernie zapobiegliwie prowadzone.

Kierowniczką administracji robi wszelkie zakupy dla zakładu zarówno żywnościowe jak ubraniowe.

Pod kierunkiem kierowniczkich administracji pozostają: dwie gospodynie, z których jedna zawiaduje gospodarstwem, dla dzieci, druga dla personelu. Na jej odpowiedzialności są warsztaty, a więc szwalnia, w której zajęte są 4 krawczynie, koszykarnia, prowadzona przez jedną instruktorkę, pralnia, ogród, 1 ogrodniczka i cały inwentarz żywy. Magazynem zarządza magazynierka pod kierunkiem administratorki.

Potrzeby bieżące Zakładu wykonywa 5 miejscowych rzemieślników: 1 stolarz, 1 ślusarz, 3 szewców. Pozatem funkcjonuje w Zakładzie 21 osób służby niższej: 1 posługacz, 6 praczek, 1 prasowaczka, 1 maglarka, 2 kucharki, 3 pokojowe, 2 służące obsługujące szpital, 1 przy chlewie i krowiarni, 2 woźniców.

W ciągu całej pracy nad walką z trachomą u dzieci zarówno Komitet Ks. Biskupi, jak też potem Kuratorjum zakładów leczniczych, doznawały stale życzliwej i wydatnej pomocy ze strony Rządu Polskiego. Zrozumienie wielkiego niebezpieczeństwa jaglicy przez byłego Ministra Zdrowia D-ra Chodźkę, później stale życzliwa pomoc udzielana przez Generalnego Dyrektora Służby Zdrowia D-ra Cz. Wroczyńskiego, który całą akcję walki z jaglicą znacznie w ostatnich latach rozszerzył — umożliwiły Uniw. Jagiell. prowadzenie pracy społecznej, którą sobie przedsięwziął, pragnąc w okresie organizacji

Polski poza czysto naukową pracą wziąć udział też w pracy społecznej dla ratunku przyszłych obywateli kraju.

Od trzech lat wzięło też udział w walce z jaglicą Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Prawdziwe zrozumienie doniosłości zadania ratowania chorych na jaglicę dzieci, jakie okazuje p. Naczelnik Wydziału Opieki nad dziećmi Bronisław Krakowski, ułatwia Uniwersytetowi traktowanemu z prawdziwą życzliwością przez Min. Pracy i Op. Społ. spełnienie jego zadania.

Pomoc Min. Pracy i Opieki Społ. nie ogranicza się wyłącznie do życzliwego poparcia niektórych zamierzeń Kuratorjum zakładów leczniczych, ale najważniejszym jest dawanie gwarancji pieniężnej za te zakłady dziecięce, które są subwencjonowane przez Min. Pr. i O. S. i ewentualne realizowanie opłaty należnej za leczone tu dzieci.

Nie może też Uniw. Jagiell. przemilczeć pomocy, której w r. 1921 doznał od Misji Metodystycznej, która w bardzo ciężkim okresie czasu, gdy stan finansowy był fatalny, przez 4 miesiące łożyła na utrzymanie Zakładu.

S P R A W O Z D A N I E

z działalności leczniczej Uniwersyteckiego Zakładu leczniczego dla dzieci chorych na jaglicę w Witkowicach pod Krakowem, za czas od października 1917 roku do końca 1925.

Działalność Zakładu datuje się od 1917 roku i obejmuje do chwili obecnej okres prawie 9-ciu lat, w czasie których leczyło się w Zakładzie 1624 dzieci płci obojga, w wieku od 1 do lat 16, z czego Zakład opuściło jako wyleczone lub w stanie znacznej poprawy 1256 dzieci, a 368 dzieci pozostaje jeszcze w dalszem leczeniu. Ogólna ilość dni leczenia dosięga 574.911 dni, a przeciętny czas leczenia jednego chorego wynosił 383 dni.

Działalność Zakładu dzielimy na dwa okresy. Pierw-

szy okres, wojenny, obejmuje pięć lat pracy Zakładu od jego założenia po koniec 1921 roku, kiedy to Zakład faktycznie przeszedł na własność Uniwersytetu i został organicznie zespolony z Kliniką Okulistyczną. Z natury rzeczy działalność w pierwszym okresie musiała mieć charakter akcji doraźnej, przystosowywanej do potrzeb i zmiennych warunków wojennych.

Drugi okres przypada na czasy już pokojowe, kiedy Zakład, po zreorganizowaniu, mógł przystąpić do racjonalnej i metodycznej działalności leczniczej.

W pierwszym okresie leczyło się w Zakładzie 802 dzieci, opuściło wyleczonych i podleczonych 645 dzieci, czyli przeciętnie 129 dzieci rocznie. Dni leczenia było 201.302; na jednego chorego przypada przeciętnie 251 dni leczenia, przy 161 dniach leczenia najkrócej i 468 dniach najdłużej.

T A B L I C A I.
Ruch chorych.

R o k	1-go stycznia	Przyjęto w ciągu roku	Leczono	Wypisano wyleczonych lub podle- czonych
1917	—	238	238	68
1918	170	119	289	98
1919	191	83	274	104
1920	170	150	320	134
1921	186	212	398	241
R a z e m		802	802	645

W drugim okresie Zakład, utrwaliwszy się organizacyjnie, rozbudowuje się i rozszerza, podnosząc ilość miejsc ze 150 na 250, później na 300, aż wreszcie w ostatnim roku może już pomieścić około 400 dzieci chorych na jaglicę. Aby lepiej wyzyskać miejsca, został Zakład przekształcony na wyłącznie przeznaczony dla dziewcząt.

T A B L I C A II.
Ruch chorych.

R o k	1-go stycznia było	Przyjęto	Leczono	W y p i s a n o		
				Zdrowych	Podleczon.	R a z e m
1922	157	315	472	102	92	194
1923	278	230	516	71	170	241
1924	267	114	381	58	5	63
1925	318	163	481	102	11	113
R a z e m		822	979	333	278	611

W drugim okresie ogółem leczyło się 979 dzieci, z czego opuściło Zakład 611, t. j., 333 dzieci zupełnie wyleczonych (35%) i 278 dzieci podleczonych dla otoczenia nieszkodliwych (30%).

Ogólna ilość dni leczenia wyraża się cyfrą 373.609 dni. Czas leczenia jednego chorego przeciętnie trwał 432 dni, wahając się między 154 dniami minimum do 1270 dni maximum.

Znaczne przedłużenie przeciętnego czasu leczenia w okresie drugim w stosunku do pierwszego tłumaczy się z jednej strony dużą ilością ciężko chorych, którzy pozostali z pierwszego okresu (1270 dni leczenia), a których zdołano dopiero w drugim okresie ostatecznie wyleczyć i z Zakładu wypisać, oraz ze względu na znaczne przedłużenie czasu rekonwalescencji.

W pierwszym okresie Zakład był mały, a przytem jedyny w Polsce, więc musiał się starać jaknajwięcej dzieci jagliczych leczyć, wskutek tego, gdy tylko ustąpiły objawy choroby, po krótkiej obserwacji, albo nawet i bez takowej, niekiedy dzieci opuszczały zakład leczniczy i wracały do swych domów lub sierocińców, aby zrobić miejsce nowym chorym. Doświadczenie wykazało, że przy jaglicy należy bardzo ostrożnie osądzać stan zupełnego wyleczenia i jedynie po dłuższej obserwacji rekonwalescentów można się ważyć na wydanie takiego orzeczenia. Zdarzało się bowiem, że dziecko,

wypisane z zakładu jako wyleczone, było po kilku miesiącach, albo nawet krótszym czasie, z powrotem odsyłane z objawami rozwiniętej jaglicy. W wielu wypadkach było można przyjąć, a nawet dało się to do pewnego stopnia udowodnić, powtórne zakażenie się (reinfekcję) rekonwalescenta od chorych na jaglicę, z którymi się stykał w domu lub swym zakładzie macierzystym i od których ponownie się jaglicy nabawił. Przebycie bowiem jaglicy nie chroni przed powtórny zachorowaniem, jak to mamy przy ostrych chorobach zakaźnych, lecz nawet zdaje się zmniejszać odporność organizmu i uspasabiać do powtórny zakażenia i zachorowania na jaglicę. Wskutek tego rekonwalescencji po jaglicy, gdy tylko znajdą się w środowisku jagliczym, łatwo ulegają ponownemu zachorowaniu.

Obok zdarzających się często reinfekcyj nie da się również wykluczyć występowania samoistnych nawrotów choroby. Recydywa jaglicy, jak każdej choroby, ma za punkt wyjścia zabłąkane, nieczynne ognisko chorobowe, które pod wpływem pewnych, nieznanych nam bliżej, czynników reaktywują się i choroba, którą mieliśmy już za wygasłą, wybucha na nowo.

Drobne ogniska jaglicze, nawet jeśli są położone powierzchownie, ale nie towarzyszy im odczyn zapalny, łatwo mogą być przeoczone, zwłaszcza jeśli nie wynicowuje się załamek z pomocą odwracacza*) dla dokładnej ich inspekcji. Dlatego zasługuje na szczególniejsze polecenie używanie tego przyrządu przy przeglądaniu rekonwalescentów przed ich ostatecznym wypuszczeniem z pod opieki lekarskiej. W razie zaś dostrzeżenia podejrzanych zmian, rekonwalescenta takiego należy zatrzymać jeszcze w obserwacji lub nawet poddać ponownemu leczeniu. Przedwczesne bowiem wypuszczanie rekonwalescentów do ich zakładów macierzystych może, w razie powstania u nich recydywy, stać się powodem ponownego zawleczenia w takim zakładzie jaglicy.

*) Dr. Zachert: Jaglica u dzieci. — „Klinika oczna”. — Zeszyt I. 1926. Opis przyrządu i metody odświeżania i badania spojówki załamek.

Prócz ognisk jagliczych niepozornych, ale bądź co bądź dostrzegalnych, które wskutek przeoczenia mogą się stać powodem recydywy jaglicy u rekonwalescentów, obserwuje się często jeszcze recydywy, których punktem wyjścia są drobne, w warstwach głębszych zwykle zabłąkane, utajone ogniska chorobowe, które są zupełnie niedostrzegalne i dają się wykryć jedynie na drodze badań histopatologicznych. Gruczoły łzowe, a szczególnie dodatkowe Krauzego, mają być ulubionem siedliskiem dla takich ognisk utajonych, powodujących często recydywy jaglicy (Michail).

Aby ustrzec się przed nawrotami jaglicy z takich ognisk, nie mamy narazie innego skutecznego sposobu, jak pozostawić rekonwalescentów przez czas dłuższy w obserwacji i pod opieką lekarską. Najracjonalniej byłoby, aby rekonwalescenci po jaglicy wogóle nie byli odsyłani od razu do swych macierzystych sierocińców, gdzie ich obserwacja jest już zwykle niemożliwa i zaniedbywana, ale pomieszczani w specjalnych „domach dla rekonwalescentów jagliczych“, położonych w bliskości zakładów leczniczych, któreby nad nimi rozciągały kontrolę lekarską. W ten sposób możnaby zabezpieczyć sierocińce przed ewentualnem zawleczeniem do nich jaglicy przez rekonwalescentów recydywujących. Ten postulat jest już oddawna wysunięty i, jak długo czynniki miarodajne nie będą w stanie przeprowadzić go na większą skalę, Zakład Witkowicki sam w małym zakresie wcielił go w życie przez utworzenie w obrębie zakładu odrębnego oddziału dla 50 rekonwalescentów, gdzie ozdrowieńcy po przebytej jaglicy przez okres około trzech miesięcy są tu jeszcze przetrzymywani i obserwowani.

Dzięki wprowadzeniu trzymiesięcznej obserwacji rekonwalescentów, przeciętny czas leczenia, a raczej czas pobytu w zakładzie (rekonwalescenci właściwie nie są już leczeni, lecz tylko obserwowani) jednego chorego, znacznemu uległ podwyższeniu, co też w zestawieniu za okres drugi znalazło swój wyraz (przeciętny czas leczenia 432 dni). Drugą okolicznością, która wpłynęła na przedłużenie czasu leczenia, było ściślejsze przestrzeganie

zasady wypisywania jedynie tylko przypadków zupełnie wyleczonych. W drugim okresie t. zw. „podleczonych“, o stosunkowo krótszym, niż potrzeba do zupełnego wyleczenia, pobycie w zakładzie wypisano liczbę nieznaczną. W roku 1922 „podleczonych“ wypisano 92, w roku 1923 aż do 170, ale w tej liczbie jest 158 chłopców, których odesłano w związku z przekształceniem Zakładu na wyłącznie dla dziewcząt, do innych nowozałożonych lecznic na dalszą kurację. W roku ubiegłym wypisano już tylko 5-ciu podleczonych, a w bieżącym zaledwie 11-ście dziewcząt opuściło zakład przed osiągnięciem zupełnego wyleczenia.

Liczba ozdowieńców, którzy opuścili zakład w drugim okresie, jest stosunkowo niska (w 1922 — 102, w 1923—71, w 1924—58, w 1925—102 ozdowieńców). Ten fakt wymaga kilku słów objaśnienia.

W ostatnich latach dokonano gruntownej reorganizacji zakładu, zamieniając go, jak to już wspomnieliśmy, na zakład wyłącznie dla dziewcząt, przy równoczesnem podniesieniu stanu chorych do 350. Z tego też powodu w 1923 roku wysłano 170 chłopców dobrze już podleczonych, a przyjęto w jednym prawie czasie 230 dziewcząt, przeważnie w ciężkim bardzo stanie i nieleczonych, co oczywiście musiało wywołać na dłuższy czas stagnację w zakładzie i zmniejszyć ilość rekonwalescentów, których liczba dopiero w bieżącym roku do należytej wysokości się mogła wznieść. W ciągu roku bieżącego bowiem wypisano już 102 ozdowieńców, a dalszych 52 pozostaje na oddziale obserwacyjnym, razem więc rekonwaleskowano 154 dziewczęta z ogólnej ilości 481 leczonych, co stnnowi 32% wyleczeń.

W metodach leczenia poczyniono w drugim okresie pewne zmiany, które znalazły wyraz także w załączonych zestawieniach (p. str. 197).

W I-szym okresie z zabiegów operacyjnych stosowana była jedynie galwano- lub termo-kaustyka. Poczynając od 1922 r. zaczyna być stosowana ekrazja i inne zabiegi operacyjne, o których mówiliśmy obszernie na



35

Rys. 3. Olbrzymie boisko dla zabaw i sportów. W głębi pawilon, gdzie mieści się ambulatorjum i szpital oczny. Na lewo kuchnia centralna.

T A B L I C A III.

Zestawienie zabiegów operacyjnych.

R o k	Ilość leczonych	Galwano-kaustyka	Ekrazja	Inne	Razem	Na jednego leczonego
1921	398	196 (100 ⁰ /o)	—	—	196	0,5
1922	472	248 (92 ⁰ /o)	21 (8 ⁰ /o)	—	269	0,5
1923	516	279 (61 ⁰ /o)	165 (36 ⁰ /o)	15 (3 ⁰ /o)	452	0,9
1924	381	282 (61 ⁰ /o)	144 (30 ⁰ /o)	46 (9 ⁰ /o)	472	1,3
1925	481	110 (22 ⁰ /o)	295 (59 ⁰ /o)	105 (20 ⁰ /o)	510	1,06

innem miejscu¹⁾. Ogólna ilość różnych zabiegów, z których każdy jest stosowany na podstawie specjalnego wskazania, z każdym rokiem wzrasta tak, że gdy w 1921 roku wykonano 196 zabiegów (termokaustyk), przyczem na jednego leczonego przypadało 0,5 zabiegów, to w 1924 r. różnych zabiegów wykonano aż 472, czyli, że na jednego chorego przypada już 1,3 zabiegów. Charakterystyczny też jest procentowy spadek galwanokaustyk (w ostatnim roku już tylko 21⁰/o), które są wypierane i zastępowane przez inne zabiegi.

Przy leczeniu jaglicy, jak to już wspomnieliśmy, hołdujemy 2 zasadom, a mianowicie: za leczenie podstawowe jaglicy uważamy leczenie chirurgiczne, wybór jednak zabiegu powinien być dostosowany do poszczególnego przypadku. Dobrą ilustracją dla tych zasad są powyżej przytoczone liczby (duża ilość zabiegów i szerokie ich gatunkowe rozpięcie).

Dla zobrazowania zależności czasu trwania leczenia od stopnia choroby, pozwolimy sobie przytoczyć jeszcze odpowiednie dane, odnoszące się do stu chorych, w ostatnich czasach wyleczonych.

¹⁾ Dr. Zachert: Zasady i metody leczenia jaglicy. — Pol. Gaz. Lek. 1926 rok.

TABLICA IV.

Okres jaglicy	Ilość przypadków	Dni leczenia	Operacyj	Recydyw	Prognoza
I. Trachoma circumscriptum . . .	64	294	1	—	dobra
II. Trachoma disseminatum . . .			2	1	"
III. Trachoma diffusum	36	586	2—6	3	wątpliwa
IV. Ophtalmia trachomatosa					zła

W 64 przypadkach mieliśmy jaglicę w stadium początkowym Conjunctivitis granulosa disseminata. Przeciętny czas leczenia tych przypadków trwał z rekonwalescencją 294 dni (minimum 154, maximum 476), przy czem zazwyczaj wystarczył jeden zabieg operacyjny, a recydyw wcale nie obserwowano. W 36 zaś przypadkach, które przyszły ze zmianami jagliczemi więcej rozwiniętymi (Conjunctivitis granulosa diffusa) (confluens lub Ophtalmia graulosa), przeciętny czas leczenia trwał 586 dni (min. 362, max. 1270) i trzeba było wykonać 2 — 6 zabiegów operacyjnych, przy czem występowały 1 lub 3-krotne nawroty choroby.

Naogół więc można powiedzieć, że dla wyleczenia jaglicy w stadium I i II) Trachoma circumscriptum i Trachoma disseminatum) trzeba około 9 miesięcy leczenia, podczas gdy dla stadium III i IV (Trachoma diffusum i Ophtalmia trachomatosa) potrzeba dwa razy dłuższego czasu.

Słów parę jeszcze musimy poświęcić sprawie zakażenia się personelu jaglicą. Przypadki takie, mimo stosowania ostrożności i przestrzegania czystości, przecież się zdarzają, szczególnie wśród służby niższej, która już z racji natury swych zajęć (sprzątanie, pranie) najbardziej na zakażenie jest narażoną. Dotychczas wydarzyło się 6 przypadków zakażenia się jaglicą w zakładzie; je-

den przypadek dotyczył pielęgniarki, a 5 służby niższej, przeważnie praczek. Jeśli się zważy, że w zakładzie jest zatrudnionych około 40 osób i że okres sprawozdawczy obejmuje około dziewięciu lat, w czasie których wiele osób się zmieniło, to odsetek zakażeń personelu jest nieznaczący. Aby unikać zakażenia zdrowej służby przy zajęciach brudnych (pranie, obsługa w pawilonach z jaglicą sącząca), chętnie zakład przyjmuje służbę chorą na jaglicę, która przy tej sposobności otrzymuje tutaj racjonalne leczenie. 12 takich osobników znalazło w zakładzie zajęcie i leczenie.

Jak z przytoczonych tutaj danych wynika, Zakład w ostatnich czasach poczyną stosować zupełnie kliniczne metody leczenia i usiłuje przekształcić się we wzorowy zakład sanatoryjny dla gruntownego leczenia jaglicy. Mniemamy bowiem, że, postępując tą drogą, przyczyniamy się wydatnie do wytepienia jaglicy w Polsce, a wielu dzieciom, zagrożonym ślepotą, zachowamy zdrowe oczy i zdolność do pracy, jako przyszłym obywatelom.

Ogólna zdrowotność dzieci.

Wielką troską Zakładu, w którym przebywa tak duża gromada dzieci, jest utrzymanie ogólnej zdrowotności. Nad tą sprawą czuwa lekarz zakładowy przy wydatnej pomocy specjalistów-pedjatrów.

Na miejscu urządzony jest szpitalik ogólny na 20 łóżek, gdzie każde dziecko chore lub podejrzanę znajduje wygodne pomieszczenie, zanim, jeśli tego zajdzie potrzeba, zostanie przewiezione na specjalną klinikę w Krakowie. Tutaj także są izolowane dzieci gruźlicze lub inne, których przebywanie i mieszkanie razem z innymi dziećmi jest przeciwwskazane.

Baczną też uwagę zwraca się na możliwość zawleczenia przez dzieci, świeżo do zakładu przybyłe, chorób zakaźnych skórnych i pasorzytów, które mogłyby się stać klęską tak dużego zakładu w razie rozprzestrzenienia się w nim. Dlatego też każdy nowy transport dzieci w czasie krótkiej kwarantanny wstępnej jest poddany ogólnemu badaniu, gruntownemu oczyszczeniu

i szczepieniu ochronnemu, nim zostanie włączony do poszczególnych oddziałów zakładu.

Dzięki tak zorganizowanej opiece sanitarnej stosunki zdrowotne w zakładzie są bardzo korzystne.

W ciągu trzechlecia ostatniego wydarzyły się w zakładzie 3 epidemie: szkarlatyny, ospy i kokluszu, które zaraz zostały stłumione. W 1923 r. wydarzył się jeden przypadek szkarlatyny u dziecka, przybyłego z Baranowicz na trzeci dzień po przyjęciu do zakładu. W roku 1924 były 3 jednoczesne zachorowania na szkarlatynę. Przeprowadzono wówczas masowe szczepienie przeciw-szkarlatynowe u wszystkich dzieci zakładowych, a Dr. Okońska z instytutu higieny w Warszawie, dokonała następnie prób nad odpornością dzieci szczepionych metodą Dick'a. Dzięki racjonalnym zarządzeniom nie dopuszczono do rozszerzenia się epidemii w zakładzie. Zdołano też stosunkowo szybko opanować epidemię kokluszu, zawleczoną do zakładu jesienią roku zeszłego i ograniczyć ją tylko do 58 przypadków na 350 dzieci zakładowych. W tym roku zdarzył się jeden izolowany przypadek ospy wietrznej.

Gdy latem roku zeszłego czerwonka poczęła się szerzyć w okolicach Krakowa i wydarzyło się nawet jedno zachorowanie na czerwonkę wśród personelu zakładowego, zaaplikowano wówczas wszystkim dzieciom pigilki Besredki, jako środek zapobiegawczy, z dobrym skutkiem.

Aby przeciwdziałać szerzeniu się gruźlicy, dzieci, dotknięte tą chorobą, są izolowane w szpitaliku, pomieszczone w słonecznych i obszernych pokojach, dobrze żywione i kilka godzin dziennie werandują na słonecznym tarasie. U pięciu ciężiej chorych zostało przeprowadzone w bieżącym roku leczenie odmami sztucznymi (Docent Bujak) w klinice pedjatrycznej w Krakowie, kilkoro zaś dzieci, które z jaglicy wyleczono, zostały skierowane do Zakopanego na leczenie klimatyczne.

Regulamin organizacyjny zakładów leczniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Zakopanem i Witkowicach.

K u r a t o r j u m .

Zakłady Lecznicze Uniwersytetu Jagiellońskiego są własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego jako osoby prawnej. Najwyższą władzą tych Zakładów jest Senat Akademicki. Imieniem Senatu Akademickiego sprawuje naczelny zarząd nad zakładami ustanowione przez Senat Akademicki Kuratorjum, które też wobec Senatu ponosi odpowiedzialność za zakłady.

Kuratorjum wybierane jest przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego na 6 lat.

W skład Kuratorjum wchodzi 5 Profesorów względnie Docentów Uniwersytetu, z czego przynajmniej trzech należy do Wydziału lekarskiego, jeden do Wydziału prawnego.

Kuratorjum wybiera z pomiędzy siebie przewodniczącego i rozdziela czynności administracyjne, względnie lekarskie.

Z czynności Kuratorjum zdaje jego przewodniczący sprawozdanie Senatowi Akademickiemu co najmniej raz do roku.

Obowiązki Kuratorjum:

1. troska o środki na utrzymanie Zakładu,
2. nominacje i zwalnianie personelu,
3. określenie pracy poszczególnych członków personelu i kontrola wszelkich czynności tegoż personelu,
4. wydawanie regulaminów szczegółowych co do prowadzenia Zakładów,
5. reprezentacja Zakładów nazewnątrz, wszelkie układy i korespondencja z władzami wyższymi, troska o opiekę lekarską dla dzieci Zakładów,
6. zawieranie kontraktów odnośnie do kupna gruntów wszelkiego rodzaju nieruchomości za zatwierdzeniem upoważnieniem Senatu oraz zatwierdzanie kontraktów na większe dostawy.
7. Kuratorjum zatwierdza budżet wydatków, normuje opłaty za dzieci, ustala etaty, które bez pozwolenia Kuratorjum nie mogą być zwiększone.

L e k a r z z a k ł a d u .

1. Kierownictwo Zakładu pozostaje w rękach Przewodniczącego Kuratorjum, który w porozumieniu z Dyrektorem Kliniki Ocznej, względnie Pedjatrycznej, może część agend odstąpić lekarzowi Zakładowemu, którym jest jeden z asystentów Uniwersyteckiej Kliniki Ocznej lub Pedjatrycznej.

nej, delegowany na to stanowisko przez Dyrektora Kliniki Ocznej względnie Pedjatrycznej z Przewodniczącym Kuratorjum.

2. Dyrektorem lekarskim Zakładu w Witkowicach jest Dyrektor Kliniki Ocznej, któremu pod względem lekarskim podlega cały personel lekarski i sanitarny pomocniczy. Pod względem administracyjnym odnosić się winien lekarz do Przewodniczącego Kuratorjum.

3. Lekarzowi zakładu podlega ewentualnie Kierowniczka administracji w zakresie pracy, określonym przez przewodniczącego Kuratorjum.

4. Lekarz prowadzi opiekę lekarską okulistyczną względnie padjatryczną według wskazówek Dyrektora Kliniki okulistycznej lub Pedjatrycznej, ma nadzór nad izolacją i higieną Zakładu.

5. Lekarz może mieć pieczę nad administracją Zakładu w zakresie ustanowionym przez Kuratorjum jednakże nie jest obowiązany do przeprowadzania szkoleń administracyjno-rachunkowych, ma jednak prawo zażądać przez pośrednictwo Kuratorjum wszelkiego rodzaju kontroli od władz uniwersyteckich,

6. Lekarz wydawać może ze stanowiska lekarskiego dyspozycje pod względem administracyjnym i to w kierunku zmian porządku dostarczania pożywienia, jakości pożywienia, i ilości, organizacji czystości służby szpitalnej i t. d. O ile zarządzenia te wymagałyby nakładu finansowego — należy życzenia podać przez Kuratora.

7. Od lekarza zależy rozmieszczenie dzieci, przydzielanie i przenoszenie ich z jednego oddziału do drugiego. (Por. przepisy wydane 15.VIII.1925 r. przez Prof. Dr. K. Majewskiego).

8. Lekarz jest obowiązany kontrolować rozkład zajęć dzieci, a o ile stwierdzi kolizję z wymogami sanitarnymi, zarządzić zmiany, które Kierowniczka wychowania winna wypełnić.

9. Wszelkie wycieczki poza Zakład, do teatru, zwiedzanie miasta i t. p. wymagają zezwolenia lekarza.

10. Obowiązkiem lekarza jest wgląd w higienę Zakładu i w tym kierunku może wydawać wszelkie polecenia.

11. Do obowiązków lekarza należą szczepienia ochronne, o ile one nie są wykonane przez pedjatę.

12. Do obowiązków lekarza należy, o ile któreś z dzieci wymaga leczenia specjalnego, porozumiewanie się z oddziałami klinikami.

13. Bez zezwolenia lekarza nie może być dziecko wypisane z Zakładu, ani też zwolnione na okres świąteczny. Lekarz zakładowy w sprawach poza lekarskich winien w zasadzie odnosić się do Zarządu przez pośrednictwo Prze-

wodniczącego Kuratorjum. Wszelkie zażalenia winny być też tą drogą zgłaszane.

14. Lekarz ma prawo do bezpłatnego utrzymania w Witkowicach i mieszkania z opałem i światłem; o ile w Witkowicach mieszka otrzymuje dodatek z Kasy Zakładu za czynności nadzoru higienicznego i ewentualnie administracyjnego w wysokości przez Kuratorjum określonej. To samo odnosi się do lekarza w Zakopanem.

W razie gdyby lekarz Zakładowy otrzymał mieszkanie rodzinne w Witkowicach lub Zakopanem, opał, oświetlenie i usługa nie będą dostarczane przez Zakład, chyba za całkowitym zwrotem kosztów za zgodą Kuratorjum.

Dostarczanie pożywienia najbliższej rodzinie lekarza jest możliwe za pozwoleniem Kuratorjum, jednak z zastrzeżeniem wspólnego stołu z personelem.

15. O ile w Zakopanem lub Witkowicach byłby drugi lekarz, warunki jego zajęć określone będą oddzielnym kontraktem. Jako domowy lekarz, winien lekarz zakładowy interwenjować we wszystkich nagłych wypadkach, a nadto dojrzeć aby zarządzenia ewentualne lekarza pediatry były wykonane.

Kierowniczką wychowania.

Kierowniczką wychowania ma za obowiązek organizowanie planu zajęć, nadzór nad jego wykonaniem, troskę o zaspokojenie potrzeb dzieci i utrzymanie karności w Zakładzie.

1. Ułożenie planu zajęć dzieci odbywa się w porozumieniu z lekarzem i ciałem nauczycielskim. Plan ten należy na konferencji z kierowniczką administracji uzgodnić z zajęciami w obrębie Zakładu, pozostającymi w kompetencji kierownictwa administracji. Plan tych zajęć w ten sposób przygotowany staje się obowiązujący po zatwierdzeniu przez Przewodniczącego Kuratorjum, lub upoważnionego zastępcę.

2. Kierowniczką wychowania jest zwierzchniczką całego personelu wychowawczego. Do niej należy rozkład pracy personelu wychowawczego, przydziały co do poszczególnych oddziałów, udzielanie chwilowych zwolnień z zajęć — wyznaczanie zastępstw, wnioski o urlopy. Kierowniczką ma nadzór nad utrzymaniem czystości dzieci — wydaje dyspozycje co do przechadzek, zajęć pozaszkolnych i pozawarsztatowych.

3. Obowiązkiem kierowniczką jest dbać o rozwój narodowy, religijny, umysłowy i domowe wychowanie dzieci. W tym celu nadzoruje wykonywania praktyk religijnych według wskazówek kapelana Zakładu, wydaje instrukcje co do lektury w poszczególnych oddziałach, kieruje organizacją życia społecznego Zakładu, stara się o bibliotekę dziecięcą,

ewentualnie łącznie z ciałem nauczycielskim. Nadzór kierowniczkowy powinien iść nadto w tym kierunku, ażeby dzieciom wpajano w czasie ich pobytu w Zakładzie najprymitywniejsze formy życia towarzyskiego i grzeczności, nie tylko wobec przełożonych, ale i współtowarzyszy.

4. Dążeniem Kierownictwa wychowania powinno być, ażeby dzieci dobrze się czuły w Zakładzie; do tego służyć będzie urządzenie możliwych uprzyjemnień życia domowego. Pożądane jest urządzenie wycieczek turystycznych w Zakopanem i wycieczek z Witkowic w okolice i dla poznania pamiątek Krakowa, przy czym Kierowniczkowa wychowania powinna się starać, ażeby dzieci biorące udział w wycieczce miały odpowiednie wyjaśnienia. Jest życzeniem Kuratorjum Zakładu, ażeby żadne dziecko, począwszy od wieku szkolnego nie wyjechało w Witkowic bez zobaczenia najważniejszych zabytków Krakowa. Dalszym środkiem uprzyjemnienia pobytu dzieci w Witkowicach jest urządzenie w obrębie Zakładu przedstawień i wieczorków. Kierowniczkowa wychowania powinna w miarę środków Zakładu starać się o dopomoczenie materialne w urządzeniu wyżej wspomnianych rozrywek. Przed urządzeniem wycieczek należy postarać się o pozwolenie lekarza, któremu podaje się spis dzieci proponowanych do wycieczki.

5. Kierowniczkowa wychowania jako kierowniczkowa personelu wychowawczego jest pośredniczką między nim a kierownictwem administracyjnym.

6. Z uwagi na to, że dzieci będące w Zakładzie są albo sierotami, albo też są zdala od rodzicielskich domów lub zakładów macierzystych, należy wnikać w ich potrzeby, pragnienia i dążności. Kierowniczkowa wychowania powinna starać się zapoznać z warunkami dotychczasowego wychowania, ułatwić im utrzymanie stosunku z domem rodzicielskim lub zakładami macierzystymi, przytem jednak należy czuwać ażeby dzieci przez fałszywe doniesienia nie wprowadzały w błąd rodziców lub dawnych wychowawców, a zarazem czuwać nad tem, ażeby ci ostatni nie pozostawali pozbawieni wiadomości o dzieciach do Witkowic przysyłanych i żeby z drugiej strony listami z zewnątrz nie utrudniano doprowadzenia do pomyślnego wyniku kuracji.

7. Obowiązkiem kierowniczkowy jest dopilnowanie, ażeby dzieci stosowały się do regulaminu Zakładowego, ażeby punktualnie nczęszczały na zajęcia szkolne i warsztatowe, z tego powodu powinna ona, jak najczęściej kontrolować wstawanie, mycie i kładzenie się do snu dzieci, bywać obecną przy rozdawaniu jedzenia i kontrolować je, utrzymywać ścisły kontakt z nauczycielkami i przełożonymi warsztatu. Pożądane jest, o ile czas pozwala, ażeby kierowniczkowa sama, obejmowała stałe godziny zajęcia się dziećmi.



Rys. 4. Dzieci na boisku.

Przekroczenia przepisów obowiązujących w Zakładzie podlegają upomnieniu i ukaraniu, tak samo na interwencję nauczycielek powinna kierowniczką upomnieć lub ukarać dziecko; wychowawczynie poszczególnych oddziałów nie mają prawa karać dzieci, lecz obowiązane są zawiadomić bezzwłocznie kierowniczkę wychowania. Także jeżeli dziecko uchyla się od spełniania zleceń lekarza n. p. nie chce brać udziału w werandowaniu, nie chce się odpowiednio rozebrać, nie chce odsłaniać rany na słońcu i t. p. albo uchyla się od wizyt okulistycznych, umyślnie szkodzi oczom i t. d. ma to być kierownicze wychowania zgłoszone, gdyż obowiązkiem jej jest zmusić dziecko do odpowiedniego zachowania się.

Do Kierowniczką należy także ewentualnie postawienie wniosku o wydalenie dziecka, przyczem ma liczyć się z nadmiernymi trudnościami, jakie w tym względzie istnieją w Zakładzie w Witkowicach. Wszelkie przekroczenia i ich załatwienia mają być zanotowane w dziennikach prowadzonych w każdym oddziale, oddzielnie. O wszystkich ważniejszych w tym kierunku wydarzeniach powinien być zawiadomiony Przewodniczący Kuratorjum.

8. Zwierzchnikiem Kierowniczką wychowania jest Przewodniczący Kuratorjum; w sprawach sanitarnych podlega lekarzowi Zakładowemu.

9. Kierowniczką przysługuje prawo jednomiesięcznego płatnego urlopu który nie może być przeniesiony na rok następny ani zamieniony na pieniądze. Termin urlopu oznacza Przewodniczący Kuratorjum. Z góry wyłącza się miesiąc lipiec i sierpień. Zastępczynię wyznacza Przewodniczący Kuratorjum. Poza urlopem ma wolne w stosunku jednego dnia na tydzień.

10. Kierowniczką wychowania obowiązana jest wpisywać do książki, prowadzonej przez administrację zapotrzebowania zgłaszane przez panie barakowe, wchodzące w zakres administracji a więc ubraniowe, co do sprzętów, ich naprawy, pieców, stołowych naczyń i t. d. Podana tam ma być data, rodzaj zapotrzebowania—po drugiej stronie ma Kierowniczką administracji wpisywać z podaniem daty załatwienia — odsunięcie do przyjazdu Kuratorji lub umotywowaną odmowę.

11. Kierowniczką wychowania pozostawiona jest jak najszerza inicjatywa w organizacji i reorganizacji życia dzieci.

12. Kierowniczką podlega władzy dyscyplinarnej Przewodniczącego Kuratorjum, który może jej udzielać upomnień, nagany pisemnej oraz w wypadkach rażących orzec utratę jej stanowiska albo wydalenie z Zakładu. Obowiązuje dwumiesięczne wypowiedzenie. Od decyzji co do utraty stanowiska i wydalenia z Zakładu może Kierowniczką wnieść przedstawienie do Kuratorjum, którego decyzja jest bezapelacyjna.

Kierowniczką administracji.

1. Obowiązki Kierowniczką administracji polegają na administracji całym Zakładem, pracy organizacyjnej, aprowizacyjnej, nadzorze nad inwentarzem, zapasami, magazynem, inwestycjami, względnie udziale w pracach budowy, dalej nadzorze personelu administracyjnego, pomocniczego i służby zakładowej. Personel lekarski i wychowawczy wyjęty jest z pod jej zwierzchnictwa.

2. Kierowniczką administracji ma we właściwym czasie porobić wszelkie zakupy zapasowe dla Zakładu.

W okresie robienia zakupów zimowych jest urlop jej niedopuszczalny. Zakupy bieżące powinny być tak komasowane, ażeby wyjazdy z Witkowic do Krakowa odbywały się nie częściej, niż 2 razy na tydzień, tak samo z Zakładów w Zakopanem do Zakopanego miasta.

Kierowniczką jest odpowiedzialna przed Przewodniczącym Kuratorjum lub upoważnionym jego zastępcą za prawidłową gospodarkę w Zakładzie.

3. Kierowniczką odpowiedzialna jest za czynności swoich podwładnych, którym wyznacza pracę. Kierowniczką administracji obowiązana jest wyznaczyć godziny, w których cały personel może zgłaszać wszelkie życzenia. Godziny te mają być też zgłoszone u Kuratora i ogłoszone na drzwiach kancelarji. Kierowniczką godzin tych obowiązana jest przestrzegać, także i funkcjonariusze powinni zwykle zapotrzebowania zgłaszać w tych godzinach. Jednakże sprawy niecierpiące zwłoki powinny być zgłoszone natychmiast, a Kierowniczką obowiązana jest takie sprawy załatwiać w każdej chwili.

Jako zwierzchniczka personelu ma Kierowniczką prawo ewent. postawić wniosek o zwolnienie lub przeniesienie funkcjonariuszy administracyjnych lub służby.

4. Kierowniczką obowiązana jest wszystkie polecenia Przewodniczącego Kuratorjum najdokładniej i bezwzględnie wykonać. W razie niemożności wykonania, obowiązana jest o tem jaknajrychlej zawiadomić.

5. Obowiązkiem Kierowniczką jest czuwanie nad tem, ażeby dzieci były nalażycie odżywiane, ona też odpowiedzialna jest za dobre funkcjonowanie kuchni i pralni.

6. Kierowniczką administracyjna powinna czuwać nad prawidłowem funkcjonowaniem wszelkich urządzeń Zakładu (ogrzewanie, pralnia, łaźnia, wodociągi, środki komunikacyjne i t. d.). Wszystkie zepsute sprzęty, aparaty powinny być bezwzględnie reperowane.

7. Bieżące wydatki robi kierowniczką na podstawie porozumienia z Przewodniczącym Kuratorjum lub upoważnionym przez niego lekarzem Zakładowym w granicach ustalo-

nego na ten cel preliminarza budżetowego. Przekroczenie tego preliminarza jest bezwarunkowo niedopuszczalne i za to ponosi Kierowniczką osobistą materialną odpowiedzialność. Pieniądze wypłacane są na podstawie czeków przez Kuratora lub lekarza podpisanych. Przed uzyskaniem następnej zaliczki powinny być sprawdzone wydatki poczynione z zaliczki poprzedniej.

8. Inwestycje drobniejsze, mieszczące się w budżecie miesięcznym wykonywa Kierowniczką administracji na podstawie budżetowego upoważnienia. Wszelkie większe inwestycje jak przebudowy, zakupy kosztowniejszych przedmiotów, kosztowne aparaty, konie, bryczki, znaczniejsza ilość sprzętów lub duże ilości zapasów żywnościowych lub ubraniowych powinny być zatwierdzone przez Przewodniczącego Kuratorium lub jego upoważnionego zastępcę.

9. Obowiązkiem Kierowniczką administracyjnej jest utrzymanie ksiąg zakładowych tych, które nie są oddane buchalterce, prócz tego obowiązana jest utrzymywać książkę zapotrzebowań, w którą wpisywać mogą upoważnieni do tego funkcjonariusze z personelu Zakładowego zarówno administracyjnego, jak warsztatowego i wychowawczego swe życzenia. W książce tej mają być rubryki następujące: data zapotrzebowania, treść zapotrzebowania, data załatwienia, albo odstąpienia sprawy Kuratorowi.

10. Wypłaty na podstawie list płatniczych, układy z firmami są obowiązkiem Kierowniczką administracyjnej. Wypłaty pensji mają być uskutecznione w ciągu 4-ch pierwszych dni miesiąca. O ileby Kierowniczką nie miała pieniędzy na wypłatę w tym terminie pensji, musi o tem być powiadomiony Kurator. W konsekwencji obowiązku nadzoru nad inwentarzem obowiązana jest Kierowniczką po stwierdzeniu przy szkontrum braku inwentarza zgłosić u Kuratora wykaz otaksowanych braków, celem wydania polecenia ściągnięcia z pensji odpowiedniej kwoty odpowiedzialnej za braki osobie, tytułem zwrotu poniesionych przez Zakład strat.

11. Kierowniczką administracji ma zaspakajać potrzeby gospodarcze szkoły w granicach zatwierdzonego budżetu, na zapotrzebowanie przedłożone przez nauczycielki oraz dostarczyć służby na utrzymanie porządku w szkole.

12. Kierowniczcze pozostawiona jest w najszerszym zakresie inicjatywa wprowadzenia ulepszeń w Zakładzie i opieki nad całym personelem. Wnioski swe budżetowe ma we właściwym czasie przedłożyć Kuratorowi i uzyskać zatwierdzenie.

13. Kierowniczką administracji wydaje dyspozycje co do użycia koni. Konie są w pierwszym względzie dla prac

zakładowych, przede wszystkim pozostających w związku z lekarskim charakterem Zakładu, dalej do transportów, prac w ogrodzie, przyjazdu członków Kuratorjum, lekarzy lub dla celów administracji. Pozatem, o ile względ na siły koni pozwala, jest pożądanem ułatwienie przejazdów personelu, przyczem powinno się przestrzegać zasad równouprawnienia całego personelu. W sobotę po południu nauczycielki powinny być odstawione do Krakowa. W tym celu powinna być im dostarczona parokonna bryczka. W niedzielę rano konie jadące po księdza powinny zabrać personel warsztatów. Tylko wyjątkowo ważne powody, przede wszystkim natury technicznej (choroba koni, furmanów, zepsucie bryczek) mogą być przyczyną chwilowej niemożności wypełnienia tego świadczenia.

14. Kierowniczką Administracji jest odpowiedzialna za kollaudację robót wykonywanych i obowiązana odbierać je bezwarunkowo osobiście. Wyřeczanie się wychowawczyniami jest niedopuszczalne, zastępstwo przez magazynierkę lub kogo innego jest bądź co bądź poręczane odpowiedzialnością Kierowniczką.

15. Kierowniczką administracji powinna jaknajczęściej wszystkie ubikacje gospodarczo-administracyjne (kuchnie, pralnie, stajnie, piwnice, wozownie i t. p.) osobiście wizytować. Zawiadomiona przez Kierowniczkę wychowania lub nauczycielki o jakichś niedokładnościach lub potrzebie napraw w barakach i salach szkolnych ma obowiązek bezzwłocznie je sprawdzić, zarządzić naprawę, naprawy tej dozorować aż do chwili odebrania (porównaj art. 14).

16. Kierownicze administracji przysługuje prawo jednomiesięcznego płatnego urlopu, każdego roku. Termin urlopu oznacza Przewodniczący Kuratorjum. Urlop niewyzyskany w danym roku nie może być przeniesiony na rok następny, ani też osobno wynagradzany.

17. Kierowniczką podlega władzy dyscyplinarnej Przewodniczącego Kuratorjum, który może jej udzielać upomnień, nagany pisemnej oraz w wypadkach rażących orzec utratę jej stanowiska albo wydalenie z Zakładu. Obowiązuje dwumiesięczne wypowiedzenie. Od decyzji co do utraty stanowiska i wydalenia z Zakładu może Kierowniczką wnieść przedstawienie do Kuratorjum, którego decyzja jest bezapelacyjna.

18. Na okres urlopu Kierowniczką w czasie jej służbowych wyjazdów zastępcę wyznacza Przewodniczący Kuratorjum po wysłuchaniu przedstawienia Kierowniczką.

Personel pomocniczy lekarski i ogólny w zakładzie w Witkowicach.

Personel pracujący w Zakładzie w Witkowicach podlega Kuratorjum Zakładów Leczniczych i dzieli się na lekarski, wychowawczy i administracyjny.

Personel lekarski podlega bezpośrednio dyrektorowi Zakładu t. j. Dyrektorowi Kliniki względnie lekarzowi Zakładowemu; personel wychowawczy podlega bezpośrednio kierowniczce wyhowania, wreszcie kierowniczce administracyjno-gospodarczej; personelowi administracji i warsztatów, zwierzchnicy wyznaczają zakres pracy, jednakże jest obowiązkiem wszystkich członków personelu mieć stale na oku dobro Zakładu całego i w tym kierunku pracować, samemu dawać inicjatywę w pracy i usuwać wszystkie usterki, któreby mogły wyjść na szkodę Zakładu. Personel wykonywa czynności zlecone przez lekarzy w obydwóch infirmerjach.

Obowiązkiem tych pań jest zarówno pomoc przy wizytach lekarskich, jak czynności pomocnicze dla lekarzy i pielęgniarские wobec dzieci.

Panie mające powierzone sobie dzieci chore ciężej na oczy lub choroby innych narządów obowiązane są ordynację lekarza codo zabiegów, lekarstw, diety i higieny danego dziecka najdokładniej i najsumienniejszym wykonać.

Prócz tego obowiązane są dbać o zachowanie się dziecka, a więc pilnować aby się dzieci grup różnych z sobą nie łączyły, ażeby dzieci kwarantowane istotnie były izolowane, ażeby na czas i w odpowiedniej jakości dostały pokarm, ażeby werendowały w określonym czasie i w przepisany sposób, ażeby opatrunki w swoim czasie były wykonane i t. d. Nadto mają one dbać, żeby dzieci wykonywały rel. prakt. były zajęte, żeby miały odpowiednie książki do czytania, żeby o ile niema przeciwwskazania, chodziły na spacer i t. d. W sprawach wyhowania mają one wykonywać polecenia Kierowniczki wyhowania.

Paniom personelu lekarskiego przysługuje jeden miesiąc co rok urlopu płatnego ze zwrotem relutum za życie. Urlop ten nie może być zamieniony na pieniądze ani przeniesiony na rok następny. Z drugiej strony zastępywanie koleżanki na urlopie będącej może być zarządzone.

Personel wychowawczy.

1. Wychowawczynie obowiązane są robić wszystko co jest w ich mocy, ażeby dzieciom w okresie ich pobytu w Zakładzie nadać jaknajwięcej kultury, aby je wyhować w kierunku narodowym, religijnym i państwowym. Dzieci powinny być wdrażane do pracy, dążyć należy, żeby dzieci były stale

zajęte, żeby w okresie wakacyjnym były zorganizowane zabawy, żeby w spacerach wszystkie dzieci brały udział, o ile niema przeciwwskazania lekarskiego.

Wychowawczynie są odpowiedzialne za dostawienie na czas wszystkich dzieci zobowiązanych do tego:

- a) na wizyty lekarskie
- b) do szkoły
- c) do pracowni
- d) na przygotowania do lekcji

W dniе święteczne i w dniе powszednie w przepisanych godzinach dzieci mają brać udział w przepisanych nabożeństwach.

2. Co do jakości zajęć dzieci wychowawczynie mają się kierować wskazówkami Kierowniczkі wychowania.

3. Wychowawczynie ma do dzieci odnosić się grzecznie i łagodnie. Może sama dziecko upomnieć, ale prawo karania nie przysługuje wychowawczynie, ale jest jej obowiązkiem zawiadomić o przewinieniu Kierowniczkę wychowania z wnioskiem o ukaranie lub upomnienie dziecka, o ile jej upomnienie nie skutkowało. Pilnując, żeby dzieci były zajęte, wychowawczynie nie mogą od dzieci żądać pracy przeciążającej lub nadwyrężającej ich siły. Noszenie baniaków z jedzeniem, baniaków z wodą do kadzi nie jest dopuszczalne dla dzieci.

Nie wolno wychowawczyniom dawać dzieciom do czerwania swojej bielizny. Wychowawczynie są obowiązane zwracać uwagę, żeby dzieciom nikt z personelu nie dawał żadnych osobistych robót do wykonywania, ani za wynagrodzeniem ani bez wynagrodzenia.

4. Wychowawczynie są obowiązane brać udział w wycieczkach dzieci, przytem powinny starać się o to, żeby się tak przygotować do tego, ażeby dzieciom dać odpowiednie objaśnienia.

5. Pielęgnowanie czystości dzieci, nadzór przy myciu i kąpeli jest obowiązkiem wychowawczyni.

6. Wychowawczynie obowiązkiem jest rozdawanie jedzenia względnie dozór rozdawania. Wychowawczynie ma próbować każdego jedzenia, a w razie gdy stwierdzi nie odpowiedni stan potraw, zameldować Kierowniczkę wychowania.

7. Wychowawczynie mają odpowiedzialność za powierzone im dzieci; jednak stwierdziwszy niewłaściwe zachowanie, czy łączenie się dzieci z grup odseparowanych, są obowiązane zaraz interwenjować i zawiadomić odnośną wychowawczynię.

8. Wychowawczynie odpowiadają materialnie za powierzone im pieczy inwentarz. Wysokość kwoty którą wychowawczynie ma uiścić tytułem braku inwentarza ustala bezapelacyjnie Przewodniczący Kuratorjum. Kontrola nad inwen-

tarzem jest obowiązkiem kierowniczkii administracji. O skontrum kierowniczkii administracji zawiadamia kierowniczkę wychowania.

9. Przed odjazdem na urlop lub przenosząc się do innego oddziału zdaje wychowawczyni inwentarz swej zastępczyni. Oddawanie odbywać się może tylko w obecności kierowniczkii lub jej delegatki. Wszelkie życzenia do administracji czy to w sprawie zapotrzebowań dla dzieci, czy w sprawach uzupełnień lub napraw inwentarza, czy w sprawach osobistych mają wychowawczynie zgłaszać przez pośrednictwo Kierowniczkii wychowania.

10. Wychowawczynom przysługuje prawo jednomiesięcznego w roku płatnego urlopu, ze zwrotem relutum na utrzymanie, bez prawa przenoszenia na rok następny.

11. Korzystanie z koni dozwolone jest tylko za zgodą Kierowniczkii administracji,

12. Każda z wychowawczyń podlega kierowniczcze wychowania, która może jej robić uwagi, przenosić z oddziału na oddział, postawić wniosek o przydzielenie jej do innego resortu pracy lub zażądać dyscyplinarnego postępowania. Pod względem dyscyplinarnym podlega każda z pracowniczek Przewodniczącemu Kuratorjum, który może jej udzielać upomnień, nagany pisemnej, oraz w wypadkach rażących orzec utratę jej stanowiska, albo wydalenie z Zakładu; obowiązuje jednomiesięczne wypowiedzenie. Od decyzji co do utraty stanowiska i wydalenia z zakładu może Kierowniczkii wnieść przedstawienie do kuratorjum, którego decyzja jest bezapelacyjna.

Stosunek zakładów leczniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego do ciała nauczycielskiego.

Nauczycielki pracujące w Zakładach leczniczych Uniwersytetu Jagiell. są funkcjonariuszkami Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. i podlegają swoim szkolnym władzom.

Kuratorjum Zakładów Leczniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego pragnie:

a) Dopomóc w miarę rozporządzalnych środków w utrzymaniu szkoły w odpowiednim stanie;

b) dopomóc dostarczeniu środków pomocniczych szkolnych;

c) jako internat zastępujący opiekę i nadzór domowy dzieci, pragnie Kuratorjum dopomóc w nadzorowaniu ich wychowania domowego i pilności pozaszkolnej.

d) ewentualnie na życzenie nauczycielek starać się będzie dopomóc im w załatwieniu ich życiowych potrzeb.

- ad a) W sprawach utrzymania szkoły w odpowiednim stanie komunikują się nauczycielki przez jedną osobę przez siebie wybraną z Przewodniczącym Kuratorium pod względem budżetowym, pod względem administracyjnym z Kierowniczką Administracji, wciągając swe życzenia do książki zapotrzebowań. Kierowniczką administracji jest obowiązana w zakresie zatwierdzonych pozycji budżetowych wykonać te zapotrzebowania.
- ad b) Co do inwestycji i zakupu na za bieżącą pozycją, aparatów i inwentarza szkolnego, porozumiewa się przedstawicielka nauczycielek z Przewodniczącym Kuratorium.

Z pieniędzy wypłaconych na potrzeby bieżące (punkt a) i na potrzeby inwestycyjne (punkt b) zdaje przedstawicielka nauczycielek rachunek buchalterce Zakładowej. Przed uzyskaniem od niej absolutorjum nie wolno jest kierownicze administracji wypłacać następnej zaliczki ani na bieżące ani na inwestycyjne potrzeby. Kontrolę inwentarza szkolnego będzie prowadzić kierowniczką Wychowania.

- ad c) W sprawie zachowania się dzieci, ich pozaszkolnej pilności i t. d. nauczycielki zwracają się do Kierowniczką wychowania, która powinna starać się swym wpływem i znajdującymi się do jej dyspozycji środkami doprowadzić dziecko do porządku.

Nauczycielki powinny o zawieszeniu lekcji lub zwolnieniu dzieci z godzin przewidzianych planem zawiadomić Kierowniczką Wychowania, aby mogła na ten czas zorganizować nadzór nad dziećmi.

- ad d) Nauczycielki mogą mieszkać poza Zakładem i zorganizować sobie zupełnie niezwiązane z Zakładem życie. O ile zyczą sobie mieszkać w Zakładzie i tamże się stołować—opłacają ryczałtową takse określoną przez Przewodniczącego Kuratorium, za co otrzymują mieszkanie, jak członkowie personelu wychowawczego i także życie i usługę ograniczoną do głównych czynności utrzymania porządku i opału,—opał światło i pranie. Taksy normuje się miesięcznie. Odtrącanie jest dopuszczalne tylko w okresie dłuższym świąt, a więc Bożego Narodzenia, Wielkanocy lub wakacji i urlopów dłuższych niż pięć dni.

Nauczycielki w Witkowicach pracujące otrzymują raz w tygodniu w sobotę popołudniu bryczkę parokonną dla odwiezienia ich do najbliższej stacji tramwajowej.



Rys. 5. Taras z leżakami przy szpitaliku ogólnym, gdzie dzieci gruźlicze werandują.

Słów parę o walce z gruźlicą w szkołach powszechnych w Radomiu.

Podał

Marja Kelles-Krauzowa.

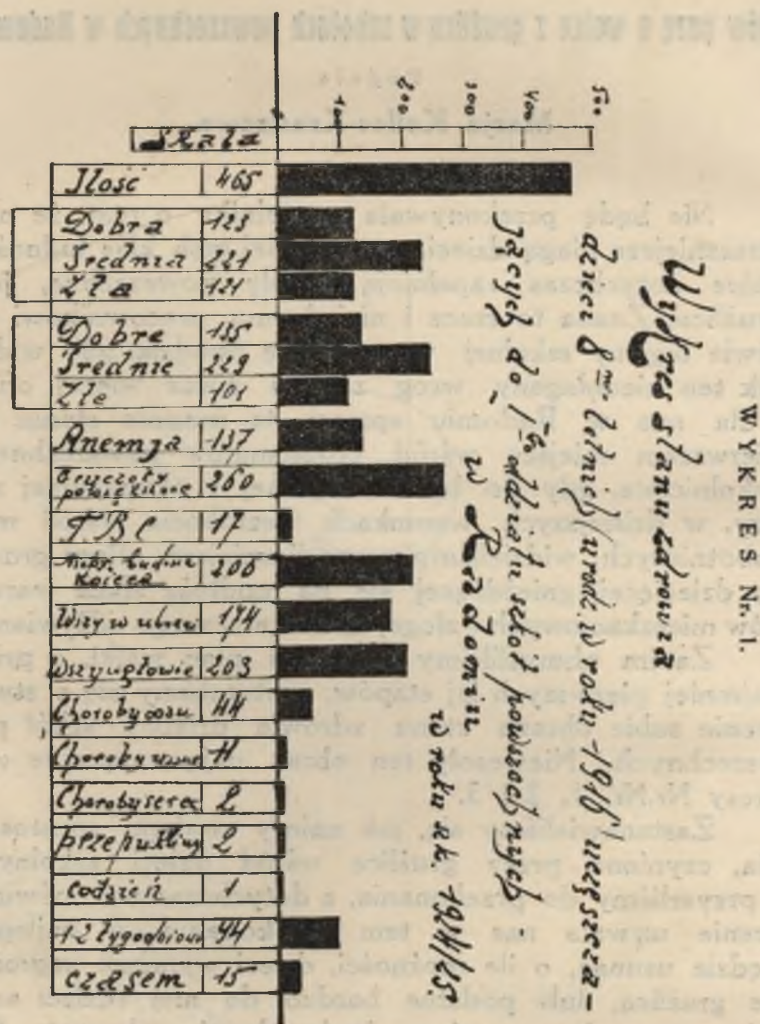
Nie będę przekonywała czytelnika o tem, że najstraszniejszą plagą dzieci, szczególnie tych klas ludności, które dotychczas zapełniają szkoły powszechne, jest gruźlica. Znana to rzecz i niejednemu pracownikowi na niwie higieny szkolnej wprost ręce opadają, gdy widzi, jak ten nieubłagany wróg zabiera coraz więcej ofiar. I dla nas w Radomiu sprawa ta musiała stanąć na pierwszym miejscu wśród problematów powszechnego szkolnictwa, gdy po latach wojennej i okupacyjnej nędzy, w dzisiejszych warunkach bezrobocia wśród mas robotniczych, widzieliśmy coraz liczniejsze ofiary gruźlicy dziecięcej, gnieźdzącej się na podłożu złych warunków mieszkaniowych i złego, niedostatecznego odżywiania.

Zanim obmyśliliśmy system i plan walki, a przynajmniej pierwszych jej etapów, postaraliśmy się o stworzenie sobie obrazu stanu zdrowia dziatwy szkół powszechnych. Niewesoły ten obraz dają załączone wykresy Nr.Nr. 1, 2 i 3.

Zastanawialiśmy się, jak należy zwalczać spustoszenia, czynione przez gruźlicę wśród dzieci szkolnych i przyszliśmy do przekonania, a dotychczasowe doświadczenie utrwala nas w tem przekonaniu, że najlepiej będzie usunąć, o ile możności, dzieci wyraźnie zagrożone gruźlicą, lub podatne bardzo do niej (dzieci anemiczne, wyniszczone innymi chorobami, żółzowate, lub z wybitnie powiększonymi gruczołami chłonnymi) z otoczenia dzieci zdrowych i połączywszy je w specjalnych oddziałach szkolnych, otoczyć specjalną lekarską i higieniczną opieką, a zarazem dożywiać.

W roku zeszłym zorganizowaliśmy 2 oddziały pierwszego roku nauki, obecnie mamy już cztery: 2 z pierwszego roku nauki i 2 z drugiego roku nauki.

Patrz wykresy: 4, 5, 6, 7.

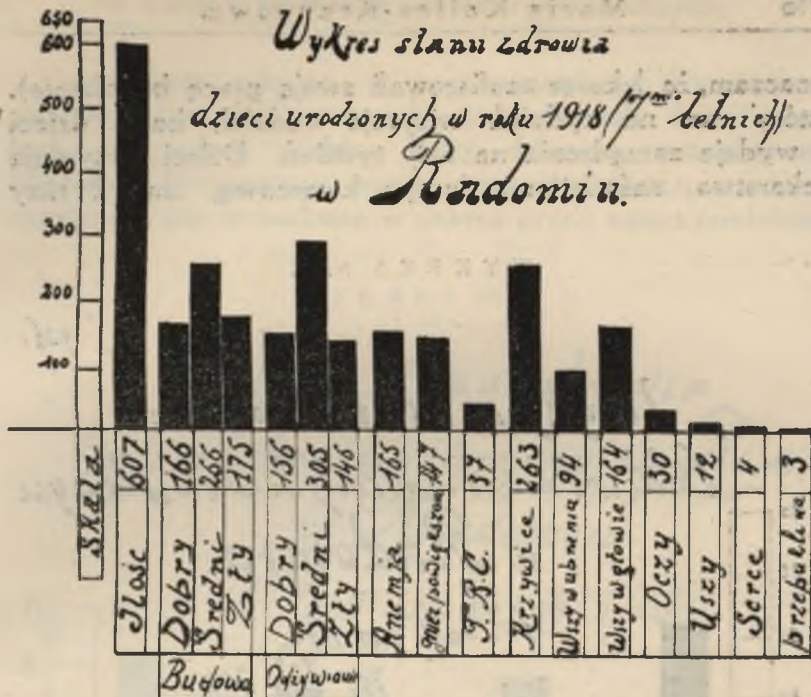


Oddziały te znajdują się na 2 krańcach miasta i pozwalają koncentrować w nich dzieci chore ze wszystkich szkół. Każdy oddział ma specjalnego lekarza (za-

Wykres stanu zdrowia

dzieci urodzonych w roku 1918 (7^{ty} letnich)

w Radomiu.



WYKRES Nr. 3.

Wykres stanu zdrowia

dzieci 7^{ty} letnich (urodz. w roku 1917) uczęszczają
cych do szkół powszechnych w Radomiu

w roku szk. 1924/25

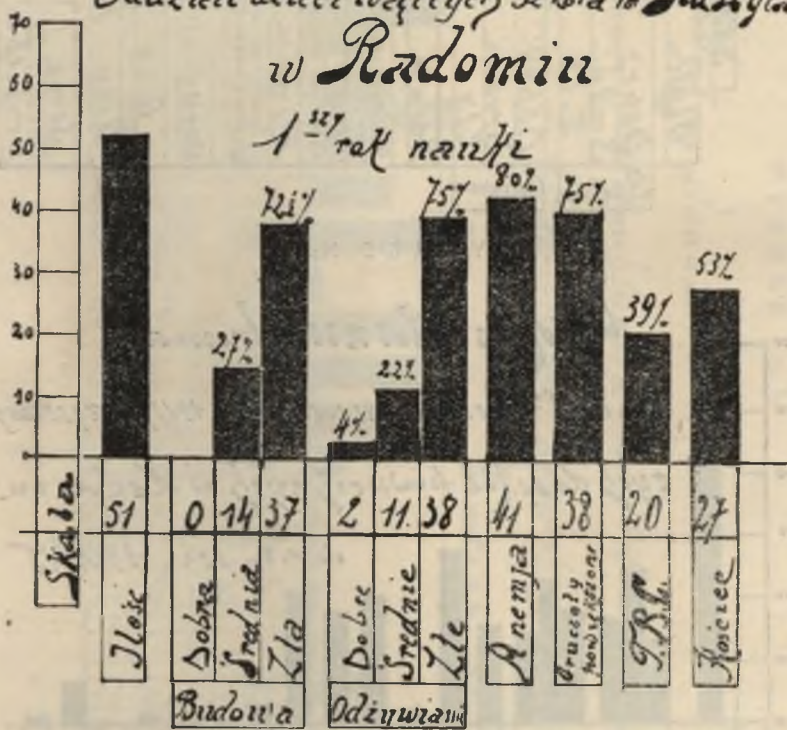


znaczą, że lekarze zaofiarowali swoją pracę bezpłatnie), który raz na tydzień wizytuje oddział, bada dzieci i wydaje zarządzenia na cały tydzień. Dzieci otrzymują lekarstwa, naświetlania lampą kwarcową, oraz 2 razy

W Y K R E S Nr. 4.

z dnia 10-1-1936

Wykres stanu zdrowia

Oddział dzieci wątłych Szpitala im. Św. Józefa
w Radomiu

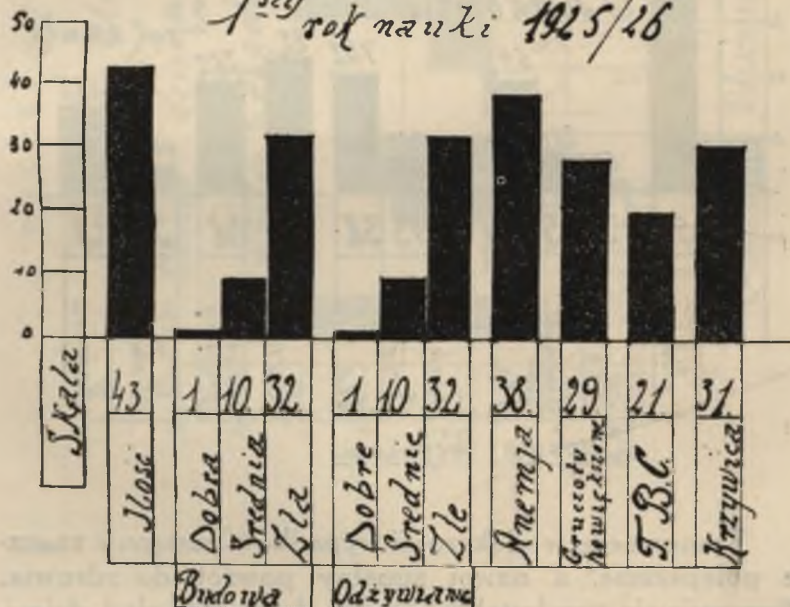
podczas dnia szkolnego pożywienie: po pierwszej lekcji szklanekę mleka, lub kawy z pieczywem, po ostatniej lekcji bułkę z masłem i mięsem, lub jajko. Koszt pożywienia wynosi 30 groszy na dziecko dziennie.

Inspektor szkolny w porozumieniu z Kuratorjum zwalnia nauczycieli, prowadzących oddziały dzieci wątłych, od jednej godziny lekcji dziennie, wzamian za mierzenie temperatury, rozdawnictwo pożywienia i inne czynności, nie wchodzące w zakres pracy nauczycielskiej.

W Y K R E S Nr. 5.

Wykres stanu zdrowia
Oddział dzieci wątłych. Szkoła im. Reja.
w Radomiu

1^{szy} rok nauki 1925/26



Oczywiście, przed każdym jedzeniem dzieci myją ręce. W zimowych miesiącach dostarczono ciepłej bielizny, oraz w miarę potrzeby ubrania i obuwia.

Rezultaty tej akcji przeszły nasze oczekiwania. Narazie zdawało się, że główna korzyść będzie polegała

mają pierwszeństwo do korzystania w dalszym ciągu z opieki, jaką miasto otacza dzieci szkół powszechnych.

Nie mam dość gorących wyrazów, aby zachęcić inne samorządy do wprowadzenia tego sposobu walki

WYKRES Nr. 7.

Wykres stanu zdrowia

Oddział dzieci wątlých. Skł. ta i m.
Reja w Radomiu 1. 1. 1937



z najstraszniejszą zmorą, jaką jest wśród mas robotniczych gruźlica. Nie należy się zrażać brakiem funduszków, wydatki są minimalne w porównaniu z rezultatami jakie można osiągnąć.

Poradnia pedologiczna dla dzieci występnych.

Podąa

F. Sawicka.

W osiemdziesięciu przypadkach przestępczości dziecka winni są rodzice, w 20 wypadkach sieroctwo. Dziecko bywa zdrowe, dziecko bywa chore, bez względu na zamożność. Dziecko urodzone z młodych zdrowych rodziców — jest zdrowe, łatwe do wychowania. Dziecko urodzone z rodziców chorych, obciążonych dziedzicznymi chorobami, morfinistów, alkoholików jest anormalne, trudne do wychowania.

W sferze biedniejszej spotyka się częściej dzieci anormalne. Składa się na to: nieumiejętne wychowanie, nędza, która doprowadza do zwyrodnienia, niedostateczne odżywianie, ciasnota pomieszczeń, brud, brak czystego powietrza, brak łóżek dla każdego członka rodziny, wszystko to działa ujemnie na młody organizm dziecka. Dodać do tego można nieporozumienia; ciągle spory między rodzicami, które się odbywają w obecności dzieci.

W naturze naszej z prastarych czasów tkwią różne instynkty. W czasach pierwotnych prowadziliśmy życie koczownicze — przejawia się ono w czasach dzisiejszych u chłopców w formie uciezek — tak w sferze zamożniejszej, jak i w biedniejszej. W stanie biednym zdarzają się ucieczki daleko częściej. Chłopak uciekając z domu myśli, że jak będzie na bezwzględnej swobodzie, to ulży swej doli; lecz ta swoboda prowadzi go z konieczności do występku. Następnie tkwi w naturze naszej zwierzęcość, która się spotyka w formie ostrzejszej dość rzadko, jednakże istnieje. Chłopiec obdarzony tym instynktem popełnia zbrodnie, bywa to przeważnie u dzieci biednych, opuszczonych, u których nikt nie wyrobił uczucia szlachetniejszego — samo się chowa i wyrasta dziki chwast. Do Sądu pokoju dla nieletnich, przyprawdane są dzieci za drobne przestępstwa i tu się widzi jak dużo dzieci jest bez należytej opieki. Takich dzieci



Rys. 6. Ambulatorjum w czasie wizyty lekarskiej.



Rys 7. Pawilon „Zielonych“.

przechodzi przez Sąd rocznie około 3000 tysięcy. Także jednym z podstawowych powodów tak zwanego przestępstwa jest bezgraniczna głupota dziecka. Przyprawdane przeważnie są dzieci biedne, opuszczone, bezdomne sieroty, chociaż zdarzają się i dzieci mające rodziców i bezwzględną opiekę. Są to przeważnie dzieci obciążone. Gdy dziecko bezdomne za drobne przeważnie przestępstwo skierowane jest do Sądu, to do czasu sprawy odsyłane jest do więzienia. W więzieniu znajdują się wprawdzie specjalne oddziały dla nieletnich — lecz element tam znajduje się najgorszy, i dziecko raz przyprawdzone do więzienia, jeżeli nie jest zupełnie zepsute, to w nieodpowiednim otoczeniu zostaje zepchnięte na drogę ostatecznego zepsucia. Często dziecko wskutek dziedziczności jest anormalne, potrzebny mu jest bez względu na przestępstwo, zakład wychowawczy racjonalnie prowadzony. Nieodpowiednie warunki, w jakich dziecko się znajduje — skłaniają je do przestępstwa, a Sąd według odpowiedniego paragrafu wymierza karę. Dla ustalenia sprawności jego władz umysłowych, dziecko przed wymierzeniem kary, poddane winno być badaniom lekarskim i przez pewien czas być pod obserwacją lekarską, a następnie winno być sądzone z uwzględnieniem zaświadczenia lekarskiego.

Dla przeprowadzenia badań lekarskich nad nieletnimi potrzebna jest nieodzownie poradnia pedologiczna. Poradnia taka dawałaby pomocniczy materiał przy trudnych nieraz i zawiłych sprawach sądzonych dzieci. Dziecko zaś występne znalazłoby się nie w więzieniu, którego zadanie nie polega na racjonalnym wychowywaniu dzieci, lecz w odpowiednich zakładach prowadzonych podług odpowiednich metod.

W interesie całego społeczeństwa leży dopomóc odpowiednim czynnikom w urządzeniu takiej poradni, coby w dużym stopniu wpłynęło na zredukowanie olbrzymiej armji więźniów dorosłych, która się wytwarza z tego elementu, a dochodzi już w Rzeczypospolitej Polskiej do 40.000.

Wioski Kościuszkowskie.

Podał

Kazimierz Jeżewski.

Sejmowej Komisji rolnej jest przekazany wniosek, złożony do łaski marszałkowskiej przez posłankę Holder-Eggerową (podpisany przez posłów z różnych stronnictw), o darowanie Towarzystwu Wiosek Kościuszkowskich państwowego majątku Nowa Wieś pod Poznaniem w powiecie Szamotulskim, na stworzenie tam pierwszej wzorowej sieroczej Wioski Kościuszkowskiej.

Już w 1919 roku Sejm uchwalił był stworzenie dużej państwowej fundacji Wiosek Kościuszkowskich, w zakładach wychowawczych której 1000 sierot znajdowałoby wieczyste opiekę, dla uczczenia imienia Tadeusza Kościuszki. Fundacja ta ma być żywym dlań pomnikiem od narodu, wystawionym z okazji stułetniej rocznicy Jego śmierci.

Brak funduszków w Skarbie Państwa narazie uniemożliwia zrealizowanie uchwały o fundacji. Z inicjatywy T-wa Gniazd Sierocych, twórcy projektu, powstało specjalne Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich, które chce plany te częściowo urzeczywistnić zbiorowemi siłami poszczególnych osób, instytucji i organizacji społecznych i samorządowych, sejmików powiatowych i miast — które w ramach T-wa Wiosek Kościuszkowskich, jako jego członkowie-założyciele, zakupywałyby miejsca wieczyste w zakładach wychowawczych Wiosek dla swych sierot.

Do najdrobniejszych szczegółów jest opracowany program Wiosek Kościuszkowskich przez T-wo Gniazd Sierocych, które do pracy tej oddaje Towarzystwu Wiosek Kościuszkowskich gotowy zastęp ludzi, specjalnie wychowywanych dla pracy w Wioskach w ciągu długich dwudziestu już lat istnienia gniazd sierocych.

Program pracy, dla Wiosek Kościuszkowskich nakreślony i system wychowawczy tutaj stosowany, różni się znacznie od pracy innych organizacji opiekuńczych, jak to postaramy się wykazać.

Gniazda rodzinne dla sierot.

Two Gniazd Sierocych wychodzi z założenia, że dom rodzinny w zasadzie jest najlepszym zakładem wychowawczym, a życie rodzinne zamożnego, inteligentnego i rozumnego fermera na wsi, wymagającego od wszystkich członków rodziny i nielicznej służby (uważanej niejako za członków rodziny) zgodnego współdziałania w celowej pracy przy życiodajnym warsztacie — jest życiem najbardziej sprzyjającym racjonalnemu wychowaniu dziecka-człowieka, jest najlepszą szkołą życia dla niego.

Od wczesnych lat dziecko jest tu wdrażane do pracy na serjo, której cel bezpośrednio widzi i odczuwa, której owoce, jak poszczególne małe ziarenka, w sumie pracy innych członków rodziny, mają się złożyć na pełną miarę dobrobytu dla wszystkich.

Ta celowość pracy i obowiązek dawania jej przez każdego, najmniejszego bodaj z mieszkańców fermy, stanowi istotę gospodarczej organizacji rodziny i nigdzie nie jest ona bardziej przestrzegana, jak tutaj.

Gdy pięcioletnia piastunka od muchy uprzykrzonej ogania małego braciszka w łóżeczku lub na piasku zabawia dwuletnią siostrzyczkę, spełnia część pracy koniecznej w gospodarczym życiu rodziny, jaką inaczej matka sama lub siły starszych wychowawców wykonać by musiały z uszczerbkiem czasu dla pracy cięższej, bardziej odpowiedzialnej.

Kiedy siedmioletnia gosposia swoje chociażby tylko łóżeczko zaściela, izbę podmiata, czy parę obierze ziemniaków; kiedy ośmiolatek kaczętom z powagą jeść daje, czy naczynia po jedzeniu skrętnie zmywa i wyciera; gdy dziewięcio-dziesięcioletni pomocnicy chwasty plewią na zagonie lub, z biczem trzaskając, bydlę pędzą do wody i na ogrodzone pastwisko; gdy kilkunastoletni parobczak nie tylko już konia w robocie prowadzi, ale

i ojca przy pługu zastąpi lub z głośną pieśnią wesela lekką broną dorodne ziarno przykrywa, świeżo na roli rozsiane; kiedy podrostek-dziewucha, bardziej jeszcze czerwieniąc przy kominie rumianą swoją twarzyczkę, podsycy ogień i warzy strawę na obiad, a inna przy głuchem burczeniu wirówki, tęskną nucąc piosenkę, daleko, zda się, myślami odbiega od przepelnionego wiadra pianistego mleka — cała ta różnorodna do sił i wieku pięknie przykrojona praca ma swój ściśle określony cel, świadomy skutków gospodarczych dla całego domu.

Tutaj dziecko, „bawiąc się“ w gospodarstwie, uczy się żyć na serjo. Zamiast piesków i kotków, koników i krówek, kaczek i kurczątek z papieru, drzewa czy blachy, jakie służą do zabawy dzieciom miasta, dziecię gniazda ma prawdziwe, żyjące stworzenia, o które musi się troszczyć ciągle, konsekwentnie. I bawiąc się w „prawdziwą“ zabawę, dziecko uczy się ponosić odpowiedzialność za swoje czyny.

W przystępie zbytnej czułości Bronka zadusiła kurczątko: całe morze wylewanych łez rozpaczy i żalu nie powróci życia nieszczęsnej ptaszynie, ale na przyszłość ma dziecko naukę, że trzeba panować nad sobą...

Pies zadusił Wilhelmowi najpiękniejszego królika, gdyż chłopiec zapomniał zamknąć wrota królikarni...

Wrona porwała najukochańszą kaczuchną Marysi, bo kwoki z kurczętami Marysia nie dopilnowała...

Świnia zryła całą grzędę kapusty, bo Józek otwarte drzwi chlewa zostawił...

Wszędzie popełniony błąd, czy nieuwaga, przyczynia dotkliwą szkodę, mści się prawie niezwłocznie. Złe skutki nie każą czekać na siebie, dla każdego stają się widoczne.

* * *

Podział pracy w życiu gospodarza od wczesnych lat rozwija w członkach jego rodziny *poczucie społecznej organizacji*. Każdy tutaj pracuje dla siebie i dla wszystkich, wszyscy pracują dla wszystkich razem i dla każdego z osobna. Trzeba tylko człowieka inteligentnego, który umiałby dla sprawy wychowania dobrze wy-

korzystać te wszystkie sposobności, jakich tu pełno na każdym kroku spotykamy.

W żadnym innym życiu nie występują one tak prosto, tak widocznie. Bo każde inne życie jest bardziej złożone, bardziej powikłane, trudniejsze do zanalizowania.

I w możliwie takich właśnie warunkach Towarzystwo stawia wszystkich wychowawców gniazd sierocych.

Organizacja Wioski i program wychowawczy.

Kością pacierzową Wiosek Kościuszkowskich jest dwadzieścia gniazd sierocych, to jest 25—30 wzorowych uprzedyskutowanych gospodarstw. Dochody każdego gospodarstwa starczyć muszą na opłacenie kosztów jego prowadzenia, na opłacenie najemników, na utrzymanie rodziny opiekuna-gospodarza i przydanej mu gromadki dziecięciorga sierot w wieku od 4—16 lat włącznie. Wszyscy w domu, a więc i dzieci, pracować muszą w miarę sił i uzdolnień, zwyczajnie jak w domu fermerów.

Małe dzieci znaczną część dnia spędzają w ochronce pod okiem zawodowej wychowawczynie. Starsze chodzą do szkoły, wzorowo prowadzonej, aby bardziej zdolne mogły przez czas pobytu swego w gnieździe, t. j. do ukończenia lat 16, przejść kurs szkoły licealnej, a mniej zdolne pełną szkołę powszechną.

Kierownik szkoły, wybomy pedagog, jest zarazem dla gniazd inspektorem-wychowawcą. Ma prawo i obowiązek kontrolowania warunków życia dziecka w domu.

Po ukończeniu lat szesnastu młodzież gniazdowa zabierana jest z domu do burs i szkół zawodowych, odpowiednich dla zdolności i zamiłowań każdego. Na miejsce najstarszego gnieździaka, zabranego z domu do bursy, do gniazda przychodzi nowy, 3—4 letni sierota.

Gospodarzami-opiekunami gniazd są rolnicy lub ogrodnicy, mający ukończoną przynajmniej średnią szkołę zawodową i pierwszorzedne praktyki w kraju i zagranicą. Są nimi przeważnie dawni wychowawcy gniazd. Dom ich ma stać się gniazdem rodzinnym dla powierzonych im sierot, którym oprócz troskliwej opieki dać

mają przynajmniej tyle serca, ile go sami w gniazdach kiedyś zaznali od rodziców gniazd swoich.

Fermy gniazdowe są powiązane z sobą jaknajdalej rozwiniętą kooperatywą, a gospodarze gniazd, pod względem gospodarczym i społecznym uzależnieni są od stałego instruktora, starosty wioskowego, osadzonego na takimże jak i gniazdo gospodarstwie. Ta jego starościńska gospodarka ma być dla sąsiednich gniazd prototypem i wzorem.

Możliwie wszystkie stanowiska tych bardzo uprzemysłowionych i uspołecznionych Wiosek Kościuszkowskich, stanowiska nauczycieli, ochroniarek, rzemieślników, handlowców, urzędników powinny być obsadzone dawnymi wychowañcami gniazd, i na nich opierać się ma rozwój wzorowych wiosek.

* * *

*Na dwa więc okresy rozpada się wychowanie gnieździa-
ka. Pierwszy idzie od najmłodszych lat wychowañca, poprzez cały czas jego dzieciństwa, do chwil, kiedy dziecko przekształca się w młodzieńca i już można z nim decydować o wyborze dlań szkoły zawodowej, odpowiedniej do jego indywidualnych zdolności i zamiłowań.*

Drugim okresem jest czas szkoły zawodowej aż do chwili, kiedy po ukończeniu szkoły i praktyk staje wychowaniec do życia samodzielnego.

Sprawozdaniem zaś działalności całej organizacji jest trzeci okres życia dawnych wychowañców, kiedy oni, tworząc braterski związek społecznych pracowników, idą już w życie i pracują w ścisłym zespoleniu się z sobą i z organizacją Towarzystwa, które im było macierzą, a którego teraz wszyscy powinni być gorliwymi członkami i opiekunami.

* * *

Rodzice gniazda niekoniecznie mają być zawodowymi wychowawcami. Muszą to być jednak ludzie dobrzy, inteligentni, zamiłowani w gospodarstwie, ludzie czyste go serca, żeby w życiu świecili dobrym przykładem dla

swoich wychowañców. Naturalnym rzeczy porzãdkiem będa oni swoje rodzone dzieci więcej kochali, ni¿li dzieci, które im zostały przydane. Ale sprawiedliwy podział pracy, przyodziewku, po¿ywienia i troskliwej opieki musi stworzyć atmosferę taką, ¿eby wszystkim dzieciom gniazda było dobrze.

* * *

Zawodowe kształcenie wypełnia drugi okres życia wychowañca-gnieździaka. Wyjątkowo zdolni powinni w szkołach danej wioski przejść kurs 6 klas licealnych, aby dalej poza gniazdami mogli zdobywać matury i wyższe koñczyć zakłady. Mniej od nich zdolni po zdobyciu 6-ciu klas pójdą do szkół zawodowych. Najslabsi zdobęda w gniazdowym okresie pełną szkołę powszechną i pójdą dalej poza dom do szkół zawodowych ni¿szych wedle zdolności i zamiłowania.

Młodzież starsza, kiedy idzie do szkół zawodowych i mieszka poza domem w bursach, otrzyma tam bardzo dobrych wychowawców, którzy umiejętnie i z zamiłowaniem potrafią nią kierować. Okres zawodowego kształcenia powinien być dla gnieździaków jednocześnie okresem społecznego ich urabiania, okresem seminaryjnej pracy społecznej.

W całym wychowaniu gnieździaków złotą nicią znaczone jest myśl przewodnia, że *ka¿dy gnieździak być musi dobrym społecznym pracownikiem*. Celem wymarżonym jest stworzyć z nich społeczników.

Drugim kanonem wychowania gnieździaków jest zasada, że *gnieździak nie jest zebrakiem*. Pracą w gniazdach zdobywa on sobie utrzymanie. W okresie zawodowego kształcenia nie może on na pracę zarobkową zbyt du¿o czasu poświęcić. Ale pracować musi. Przeciętnie zawodowcy własną pracą pokrywają 50% swoich potrzeb, mianowicie w pierwszym roku 20%, w drugim 40%, w trzecim 60%, w czwartym 80%, a w piątym i dalej ju¿ całkowicie sami się utrzymują. Towarzystwo uzupełnia tylko braki swoich wychowañców a to co im daje, daje w formie stypendjum.

Coroku uczeń zamyka swoje obrachunki z To-

warzystwem, a po skończonym okresie swego kształcenia wydaje Towarzystwu formalny obowiązek na pełną sumę zaciągniętych wobec TGS. zobowiązań. Całą tę sumę długu obowiązany on będzie zwrócić Towarzystwu bez procentu w ciągu 15-stu lat; z których przez pierwsze pięć lat przysługuje mu prawo moratorium, ażeby mógł finansowo okrzepnąć w swoim życiu zarobkowym.

Inkaszowaniem tych długów od dawnych wychowawców TGS. zajmuje się ich związek, Związek Społecznych Pracowników, formalnie zalegalizowany, który wobec TGS. ponosi solidarną odpowiedzialność za długi swoich członków. Zwroty dawnych wychowawców pozwolą oprzeć z czasem zawodowe kształcenie nowych pokoleń gnieździaków o własne siły TGS., bez potrzeby uciekania się do pomocy zzewnątrz.

Jeśli Towarzystwo nie potrafi dobrze wychować swoich dzieci, to, naturalnie, spłat tych nie otrzyma.

Tak w głównych zarysach przedstawia się program wychowawczy TGS., przekazany T-wo Wiosek Kościuszkowskich do realizowania i ciągłego doskonalenia go.

Gospodarczo-społeczne znaczenie Wiosek.

Jeśli stworzenie i dobre prowadzenie jednego wzorowego gospodarstwa jest nielada zdobyczą dla gospodarczej i społecznej kultury danej gminy, o ileż większe znaczenie mieć będzie dla powiatu stworzenie i prowadzenie całej wzorowej wioski, złożonej z dwudziestu wzorowych zamożnych gospodarstw, obsadzonych ludźmi inteligentnymi i należycie uspołecznionymi gospodarzami z ukończoną średnią, a nawet i wyższą szkołą rolniczą lub ogrodniczą, którzy praktyki swoje odbyli w pierwszorzędnym gospodarstwach w kraju i zagranicą.

Takich ludzi dla Wiosek Knściuszkowskich wychowało T-wo Gniazd Sierocych stu kilkudziesięciu, a nowi wciąż narastają. Starsi pracują dzisiaj jako samodzielni gospodarze na stanowiskach rządców, inspektorów stacji nasiennych, instruktorów kółek rolniczych po powiatach i województwach. Inni są nauczycielami w gimnazjach,

w seminarjach, w szkołach powszechnych. Inni są handlowcami i rzemieślnikami. Wielu z nich już się pożeniło, często z gnieździankami. A wszyscy chcą pracować w Wioskach Kościuszkowskich. Z ideą tej pracy się żyli i w Wioskach widzą swoją przyszłość.

Organizować gniazdowe gospodarstwa i życie wzorowej Wioski będzie instruktor, bardzo praktyczny gospodarz, doświadczony społecznik z zamiłowania i wykształcenia, który dla gospodarzy wzorowej wioski będzie przełożonym, a wszystko, cokolwiek będzie tworzył dla podwładnych sobie sąsiadów, tworzyć będzie dla zaspokojenia potrzeb także swojego własnego domu i gospodarstwa.

Ze spółdzielni i ze wszystkich kulturalnych urządzeń Wioski będą mogli korzystać także i sąsiedzi.

Pierwsze organizacyjne dwa — trzy lata zejdą staroście wioskowemu na ugruntowaniu wewnętrznych spraw Wioski. Pomału przy pomocy podwładnych sobie dobrze wyszkolonych i zdyscyplinowanych gospodarzy wzorowych gospodarstw, wpływem swoim coraz szerzej ogarniać będzie sąsiednie wioski.

W Wiosce Kościuszkowskiej będzie miejsce na powiatowe szkoły gospodarcze i rzemieślnicze. Przez sam fakt swego istnienia Wioska Kościuszkowska zogniskuje w sobie wszelkie dobre poczynania okolicznych działaczy i będzie wytwarzała nowych działaczy, bo życie rodzi życie.

Prawo wykupu.

Wioska Kościuszkowska mieć będzie dwadzieścia gniazd, z których dziesięć przeznaczone są do wykupu dla dziesięciu najdzielniejszych opiekunów-gospodarzy, którzy przez lat dwadzieścia przepracują w Wiosce.

Organizacja gospodarstw sierocych tak musi być przeprowadzona pod względem gospodarczym, aby dochody gniazda nie tylko starczyły na utrzymanie gospodarstwa i wszystkich jego mieszkańców, ale aby gniazda dały od kapitału fundacyjnego netto przynajmniej 60% w stosunku rocznym.

Połowę z tego t. j. 30% otrzymają opiekunowie-

gospodarze, jako swój udział w zysku, z czego 1^o/_o dostaną do ręki, a 2^o/_o będą musieli coroku składać do kasy przezorności na własny rachunek. Po dwudziestu latach wybiera im się w kasie 100^o/_o potrzebnych na wykupienie gospodarki gniazdowej, którą utworzyli i przez lat dwadzieścia prowadzili.

Drugie dziesięć gniazd nie będą podlegały prawu wykupu. Po wieczne czasy pozostawać one będą gniazdami. Ich gospodarze-opiekunowie po latach dwudziestu będą mogli i nadal pozostawać na stanowisku. Swoje oszczędności, skapitalizowane w kasie przezorności, w gotówce otrzymają do dyspozycji.

Starosta Wioski będzie miał prawo wykupić swoje gospodarstwo już po dziesięciu latach pracy w Wiosce.

Fundusz posagowy.

Druga połowa czystego dochodu gospodarki gniazdowej coroku odlicza się na fundusz posagowy. Przeznaczony on jest na wydawanie zapomóg dawnym gnieździakom jedynie w formie pożyczek krótko terminowych, z większym lub mniejszym stopniem oprocentowania, a nawet i bez procentu. Z pożyczek funduszu posagowego korzystać mogą tylko tacy z byłych wychowanków gniazd, którzy przyjęci zostali i należą do związku byłych wychowañców gniazd, do Związku Społecznych Pracowników. Dysponowanie funduszem posagowym przekazane jest Związkowi pod odpowiedzialnością Związku za całość funduszu.

Wobec zasady, że fundusz posagowy jest niezniyszczalny i że wciąż będzie on narastał, z czasem Związek będzie dysponował ogromnym kapitałem, który mu zapewni materialną potęgę i moralne wpływy na członków.

Koszt utworzenia gniazda.

Przed rokiem przy ustabilizowanym pieniądzu na stworzenie jednego gniazda potrzeba było 100.000 złotych, z czego: 15.000 złotych stanowi wartość ziemi, potrzebnej pod gniazdo, 50.000 zł. pójdzie na budynki,

10.000 zł. na inwentarze, stanowiące indywidualną własność gniazda i na wewnętrzne urządzenie domu, a pozostałe 25.000 zł. ma iść do kasy spółdzielczej Wioski, jako kapitał obrotowy gniazda.

A że w gnieździe jest stale dziesięcioro sierot, przeto na głowę jednego sieroty potrzeba wieczystego niezniszczalnego fundacyjnego kapitału 10.000 zł.

Za te 10.000 zł. sejmik czy miasto, każdy fundator zakupi w organizacji T-wa Wiosek Kościuszkowskich prawo do jednego wieczystego łóżka, i żadnych już dodatkowych opłat, ani na rzecz Towarzystwa, ani na utrzymanie swego dziecka wносить nie będzie.

* * *

Sprawami T-wa Wiosek Kościuszkowskich według statutu kieruje Komitet Rządzący, złożony z fundatorów. Każdy z nich ma tyle głosów, ile reprezentuje wieczystych łóżek. Komitet obiera zarząd czyli Dyрекcję, także obiera Radę Nadzorczą.

Pierwsze zebranie T-wa Wiosek Kościuszkowskich w celu ukonstytuowania władz Towarzystwa odbędzie się zaraz po ostatecznem uchwaleniu przez Sejm dąrowizny ziemi pod pierwszą Wioskę Kościuszkowską.

KRONIKA KRAJOWA.

Zakłady dla dzieci.

Liczba zakładów wychowawczo - opiekuńczych na terenie Rzeczypospolitej wynosi 920. Liczba dzieci w zakładach 46.049. Jedno dziecko w zakładzie wypada przeciętnie na 580 mieszkańców.

Stosunek procentowy dzieci w zakładach w dł. kategorii wynosi: w samorządowych 23⁰/₀, zgromadzeń religijnych 24⁰/₀, społecznych i prywatnych 41⁰/₀, żydowskich 12⁰/₀.

Liczba wychowawców w zakładach wynosi 2.567, w czem świecki personel 44,6⁰/₀, zakonny 55,4⁰/₀; personel męski 32,3⁰/₀, żeński 77,7⁰/₀.

Podział wychowawców według kwalifikacji, jak następuje: z wykształceniem wyższem 8⁰/₀, ze średniem lub równoznacznem 37⁰/₀, poniżej średniego lub z ukończoną szkołą powszechną 51⁰/₀, poniżej szkoły powszechnej 6⁰/₀.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY DZIECI SYBERYJSKICH w WEJHEROWIE.

Sprawozdanie z pracy wychowawczej za rok 1925.

Zakład Wychowawczy Dzieci Syberyjskich w Wejherowie jest instytucją typu externatu. Dzieci pobierają nauki poza externatem w szkołach normalnych, lub też, jeżeli chodzi o kształcenie zawodowe — w instytucjach prywatnych (w terminie, w warsztatach rzemieślniczych).

W samym zakładzie dzieci mają mieszkanie, całkowite utrzymanie i wychowanie.

W roku sprawozdawczym Zakład Wychowawczy Dzieci Syberyjskich w Wejherowie miał na 1-go stycznia 1926 roku ogólną ilość dzieci 292 (wybyło od 1923 roku 112). Personelu wychowawczego — 6 osób, a wraz z Przełożoną, sekretarką, instruktorem koszykarstwa i nauczycielką kroju i szycia — 10 osób.

Dla Zakładu ułożył Komitet szczegółowy statut zaakceptowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (drukowany w czasopiśmie „Opieka nad dzieckiem”).

I. Kształcenie dzieci.

Podział kształcenia dzieci w szkołach był następujący:

Szkoła powszechna 138, szkoła wydziałowa 41, Seminarjum Nauczycielskie 37, rzemieślni 15, gimnazjum 15, szkoła handl. 11, kursy kroju i szycia 8, szkoła roln. 7, szkoła miern. 7, semin. rękodz. 3, szkoła kamaszn. 3, szkoła rzemieśln. ślusarsk. 3, szkoła budowy dróg 2, szkoła budowy maszyn 1, szkoła gospodarcza 1.

Do szkół: — Powszechnej, Wydziałowej, Handlowej, Rolniczej, Seminarjum Nauczycielskiego, Gimnazjum i na kursy kroju i szycia uczęszczają dzieci w Wejherowie.

Do szkół: — Gospodarczej, Mierniczej, Budowy Dróg, Budowy Maszyn, Rzemieślniczo-ślusarskiej oraz Seminarjum Rękodzielnictwa uczęszczają — w Warszawie, Poznaniu, Łomży, Kowalewie.

Pozostałych 15 kształci się zawodowo w prywatnych warsztatach:

Szewctwo — 4, ślusarstwo — 3, stolarstwo — 2, garbarstwo — 2, kowalstwo — 1, introligatorstwo — 1, piekarstwo — 1, koszykarstwo — 1. Razem — 15.

II. Kształcenie charakteru.

W zrozumieniu, iż kształcenie charakteru polega głównie na własnym wysiłku dziecka w stosunku do siebie (w przeciwieństwie do tresury), praca w tym zakresie idzie po linii stwarzania dla dzieci takich warunków i sytuacji, w których dzieci miałyby możliwość wykonywania różnego rodzaju pracy wychowania siebie, oczywiście pod kierunkiem personelu wychowawczego. Większość więc czynności w działach II, III i IV organizowana jest z powyższą właśnie intencją.

W myśl tej zasady, znaczną uwagę udzielono w Zakładzie pracy harcerskiej i wytworzono dla niej warunki, które pozwalają dzieciom przejawiać w niej jaknajwięcej samodzielności. Na terenie Zakładu jest czynnych 7 drużyn harcerskich.

W duchu ideologii pracy harcerskiej zorganizowana została wśród dzieci samodzielna akcja samopomocy. Do roku 1925-go samopomoc dzieci ograniczała się wyłącznie do wzajemnej pomocy w naukach szkolnych przez udzielenie systematycznych korepetycji, tak indywidualnych jak i grupowych. Udział w tej akcji brało około 60 dzieci.

Stopniowo rozszerzając ten rodzaj działalności, starsza dziatwa usiłuje pod każdym względem opiekować się młodszą zarówno w samym Zakładzie, jak i poza nim: w nauce, w gospodarstwie domowym, w pełnieniu różnych codziennych obowiązków, w grach i zabawach. Ułatwia to zadanie przekształcenia gromady 300 dzieci w jedną dużą rodzinę, spójną uczuciem wzajemnego przywiązania, a nawet i więcej, bo budzącem się już uczuciem

wzajemnej miłości i sentymentu tego „Gniazda Rodzinnego“, którego większość z nich była pozbawiona, a który na sformowanie się charakteru przyszłego człowieka wywiera wpływ, jeżeli nie zawsze decydujący, to zwykle dominujący nad wszelkimi innymi wpływami.

Samopomoc ma na celu również wyrobienie w dzieciach przyzwyczajenia do wzajemnej czynności, co praktycznie uczy je być pożytecznymi przedewszystkiem swoim kolegom i koleżankom, a następnie wogóle dla otoczenia—do pewnego stopnia uspołecznia przyszłego człowieka.

Rozszerzając ten zakres działalności u dzieci, w końcu roku 1925-go przystąpiliśmy, po uprzednim przygotowaniu dzieci, do wykonania wśród nich akcji typu adoptacyjnego. Poszczególne starsze dziecko, liczące ponad 13—14 lat zabiera sobie młodsze dziecko, którem indywidualnie podejmuje się opiekować tak w samym Zakładzie, jak i poza Zakładem. Czas trwania takiej opieki obliczony jest conajmniej na kilka lat, w zasadzie ma trwać aż do osiągnięcia przez młodsze dziecko pełnoletności i przygotowania go do życia samodzielnego. Tak, że nawet po opuszczeniu Zakładu starszy opiekujący się wychowanek czy wychowanka pozostają opiekunem tego dziecka tak długo, aż tamto ukończy szkoły, wyjdzie z Zakładu i wówczas (sam już od dłuższego czasu samodzielny) dopomoże mu w pierwszych krokach życia samodzielnego.

Niezależnie od samopomocy istnieje jeszcze jeszcze ORGANIZACJA PERSONELU, jako instytucja, działająca również w zakresie wychowania.

Organizacja personelu w roku sprawozdawczym obejmowała działy następujące: biurowość Zakładu, intendenturę, porządkowanie internatów, wydawanie obiadów, kolacji etc., bibliotekę, warsztat pracy ręcznej, izbę chorych (szczegóły w załączniku).

W miarę wyrabiania się u dzieci poczucia odpowiedzialności i poczucia obowiązku na tych stanowiskach, coraz więcej samodzielności im się udziela i coraz więcej obowiązków na nie się wkłada, jednocześnie ucząc je umiejętności organizowania pracy na zasadach takich, jak np. podawanych swego czasu w Ameryce przez słynnego Emersona i t. p. stosownie oczywiście do miejscowych warunków i do okoliczności. Orientować się w tej pracy pomagają dzieciom, poza osobistym czynnym lub biernym kierunkiem personelu wychowawczego, specjalnie ułożone na każdy rodzaj czynności instrukcje, Zresztą budować „zmysł orientacyjny“, rozwinięcie którego u dzieci i młodzieży uważane jest za jedno z najważniejszych zadań wychowawczych, juszujemy przy każdej nadającej się sposobności, tak w pracy harcerskiej, jak w samopomocy i zwłaszcza w pracy personelu.

Poszczególne instrukcje dla półpersonelu orientują odpowiednio, a personel wychowawczy czuwa, by praca dzieci na wyznaczonych dla półpersonelu stanowiskach rozwijała w nich zmysł organizacyjny, inicjatywę, poczucie odpowiedzialności, samodzielność sądu i czynu, oraz chroniła od automatyczności i bezzwrotności pracy „bezwolnych automatów“, w których wszelka praca niema poza rolą wykonawczą żadnego znaczenia wychowawczego. Co się tyczy pierwiastków, mających uspołeczniać dzieci, dokładnie została oświetlana ta sprawa w Nr. 7 czasopisma „Ameryka-Polska“ w artykule o dzieciach syberyjskich w Wejherowie.

Określenia charakteru dokonywa personel wychowawczy, według przyjętego przez Komitet wzoru, obejmującego w roku 1926-ym 26 pozycji dla każdego dziecka.

Określenie charakteru.

Wzór ten na rok 1926 został rozszerzony i nadal stosowany jest w formie, którą podajemy w załączniku

Stosownie do ustalonych w przeciągu roku sprawozdawczego obserwacji, określono w Zakładzie:

Dzieci charakteru biernego	79
„ „ efektywnego	82
„ „ czynnego	34

Dzieci usposobienia żywego	173
„ „ powolnego	89
„ „ zmien., oporn. i t. p. niezrówn.	29
„ zdolnych do nauki	147
„ mniej zdolnych i niezdolnych	105
„ zapóźnienie wieku szkolnego ogółem około	65 ⁰ / ₀
„ „ w rozwoju fizycznym około	30 ⁰ / ₀
„ w naukach postępy niedostateczne	27
„ „ „ mniej niż dostateczne	86
„ „ „ zupełnie dostateczne	48
„ „ „ dobre	56
„ „ „ bardzo dobre	40

N. B. Postępy w naukach znacznie się poprawiły w pierwszym kwartale bieżącego roku 1926-go.

Tablica wyników stosowania ustalonych w zakładzie metod wychowawczych za okres 1923—1926.

Za dwa ubiegłe lata metody, stosowane dotychczas w Zakładzie dały wyniki następujące, określone w procentowym przybliżeniu:

D z i e c i	rok 1923	rok 1925
pilne	46 ⁰ / ₀	59 ⁰ / ₀
leniwe	64 ⁰ / ₀	31 ⁰ / ₀
usposobienia żywego	57 ⁰ / ₀	75 ⁰ / ₀
„ powolnego	43 ⁰ / ₀	19 ⁰ / ₀
o rozwiniętym pierwiastku woli	22 ⁰ / ₀	66 ⁰ / ₀
Wśród dzieci o rozwiniętym pierwiastku woli było		
usposobienia żywego	73 ⁰ / ₀	82 ⁰ / ₀
„ powolnego	22 ⁰ / ₀	13 ⁰ / ₀

Wyniki powyższe dotyczą dzieci wieku od lat 5 do 12. Im wiek dzieci starszy, tem wyniki wychowawcze w Zakładzie osiągnięte mniejsze.

Następne 3 działy: wychowanie fizyczne, samokształcenie i praca ręczna główną uwagę skupiają również na wychowaniu charakteru mając tę sprawę na pierwszym planie.

Praca w zakresie orientacji zawodowej dzieci ma być zapoczątkowaną w bieżącym 1926-ym roku, w związku z próbą zastosowania w Zakładzie psychologicznych testów umysłowych.

III. Wychowanie fizyczne.

W bieżącym sprawozdawczym roku zostało już osiągnięte wykonywane codziennie przez dzieci mycie się wieczorem od stóp do głowy, zaś rano do pasa. W zimowych miesiącach dla młodszych dzieci i nieznających zimnej wody—woda cokolwiek grzana.

Wiosną latem i jesienią woda dla wszystkich zimna.

1. Gimnastyka.

- Ogólna zdrowotna—uprawiana regularnie codziennie przez 15—25 minut na otwartym powietrzu (w razie niepogody w altanach lub alejach) po pacierzu a przed śniadaniem,
- Specjalna oddechowa.
- Rytmiczna—parę razy na tydzień. Zwykle do taktu pieśni.
- Eurytmiczna—odbywała się perjodycznie parę razy na miesiąc. Na tematy literackie i pieśni ludowych.

2. Sporty:

- Pływanie.
- Wiosłowanie.

c) Łyżwiarstwo.

d) Piłka koszykowa i latająca.

Palant, forteca i gry na otwartym powietrzu oraz gry i zabawy pokojowe w internatach.

e) Pięciobój grecki—rzut oszczepem—rzut dyskiem, rzut kulą, skoki i biegi.

3. Wycieczki.

I) Wycieczki morskie:

Razem przebyto 171 klm.

II. Wycieczki piesze.

Razem przebyto pieszo do 1.246 klm.

Wycieczki te zwiedziły miejscowości na zachód od Wejherowa do granicy niemieckiej w promieniu 20 kilometrów, na wschód—w promieniu 35—40 klm. (Gdynia, Orłowo), na północ 40—72 klm. i na południe do 50—70 klm.

U w a g a: Brała udział w wymienionych wycieczkach tylko młodzież i dzieci od 12—13 lat wwyż (młodsza dziatwa miała wycieczki spacerowe innego typu), a więc w liczbie około 140 osób z których około 50% zrobiło za cały rok po 300—400 kilometrów, 25%—po 700—800 kilometrów, około 20% po 800 do 1200 kilometrów, a tylko 5% 1246 kilometrów, a jeden wychowanek—uczeń Szkoły Mierniczej ponad 1246 kilometrów, gdyż poza wyliczonymi dystansami wykonał wycieczkę Bydgoszcz—Wejherowo.

III. Obóz harcerski.

4 tygodnie dla 90 uczestników (patrz opis w kwartalniku Min. Oświaty „Szkoła Powszechna“) i 6 tygodni dla około 28 uczestników.

IV. Kolonja letnia dla dzieci przedszkola i freblówki,

3 tygodnie dla 65 dzieci.

W zakresie wychowania fizycznego znaczny nacisk był położony na proces oddychania wogóle i korzystania ze świeżego powietrza jaknajwięcej, w internatach w szczególności. Śpią dzieci zwykle przy oknach otwartych w sypialniach. W zimowych miesiącach tylko ze względów oszczędnościowych (opału) przy oknach zamkniętych.

W związku z pracą nad wychowaniem fizycznym była wykonana w Zakładzie próba urządzenia szkoły na otwartym powietrzu. Usiłowaliśmy szkołę powszechną w Zakładzie przez miesiące wiosenne letnie i jesienne jaknajdłużej utrzymać w parku przyległym do Zakładu.

Niestety z przyczyn niezależnych od Komitetu, na skutek małoszkolnych ambicji i tarć sąsiedzkich szkoła ta została przez Kuratorjum Szkolne Pomorskie zamknięta. Opis tej „szkoły na otwartym powietrzu“ podajemy w czasopiśmie „Szkoła Powszechna“ Nr. 2 b. r.

IV. Praca samokształcenia.

1. Śpiewy chóralne—Uważając śpiewy chóralne za czynnik wychowawczy bardzo poważny, od chwili zorganizowania Zakładu w roku 1923-im, usiłowaliśmy wciągnąć do chóru możliwie największą ilość dzieci. Do roku 1925-go brało udział w chórze do 45 dzieci. W roku 1926 zostało zorganizowanych 5 chórow, ogółem liczących do 160 dzieci, odbywających systematyczną naukę śpiewu na 3 i na 4 głosy. Z większych rzeczy chóralnych nauczano mszę łacińską Concon'a i polską—Karpińskiego. Pozaatem kilkanaście kolend śpiewanych na 2, na 3 i nawet 4 głosy. Pieśni obyczajowych i ludowych śpiewają dzieci na 2 lub na 3 głosy kilkadziesiąt. Równocześnie zostały zapoczątkowane śpiewy duetów.

2. Biblioteki.

a) Młodzieży. Książek w bibliotece na dzień 1.1.26 r. — 1423 tomów.

Korzystających ze starszej młodzieży — 100 osób

z osób dorosłych — 11 "

b) Dzieci. Książek w bibliotece na dzień 1.1.26 r. — 799 tomów,

c) Biblioteka harcerska. Książek w bibliotece na dzień 1.1.26 r. — 142 tomy.

3. Czytanie grupami kółek literackich, połączone z dyskusjami w niedziele i święta.

4. Pogadanki.

Harcerskich	odbyło się w ciągu roku 1925 —	159
Krajoznawczych	" " " " " "	— 19
Religijnych	" " " " " "	— 43
Obyczajowych	" " " " " "	— 48
Historycznych	" " " " " "	— 54
Przyrodniczych	" " " " " "	— 62
Z przygód i podróży	" " " " " "	— 19
Bajek opowiedziano	" " " " " "	— 187

5. Harcerstwo — Dział etyczno-wychowawczy harcerstwa.

6. Obchody narodowe.

7. Jasełka.

8. Przedstawienia.

9. Wycieczka do Gdańska — celem zwiedzenia miasta.

Uczestników 125. Wydatki przejazdu z Wejherowa do Gdańska i z powrotem, zostały pokryte z nadwyżką dochodem z popisu, jaki dzieci dały w Gdańsku podczas tej wycieczki.

V. Praca ręczna.

W myśl nowoczesnych pedagogicznych postulatów wychowania dzieci przy pomocy „Szkoły Pracy” usiłowaliśmy wprowadzić w Zakładzie możliwie więcej działów pracy ręcznej; w tym celu zorganizowaliśmy cały szereg warsztatów.

Praca ręczna w Zakładzie, również jak i praktyki wychowania fizycznego przedewszystkiem jest:

1. Czynnikiem wychowawczym mającym wyrobić u dzieci zamiłowanie wogóle do pracy i mającym wpłynąć na zbudowanie szeregu zalet w charakterze dziecka.
2. Jednocześnie jest warsztatem pracy, służącym do wypróbowania uzdolnień i skłonności dzieci, celem ułatwiania personelowi wybrania dzieciom życiowego fachu, w którym mają nadal zawodowo się kształcić.
3. Pozatem warsztatem pracy fachowej, mającym przysposobić dzieci do obranego przez się przyszłego zawodu, czy jako fachu życiowego, czy też w większości wypadków, jako fachu dodatkowego.

Praca ręczna w zakładzie za rok 1925 obejmowała: szwalnię, pracownię kroju i nauki haftu, koszykarstwo, introligatorstwo, zabawkarstwo, stolarstwo.

2 chłopców wykonało 114 przedmiotów dla Zakładu.

Ponadto wykonano szereg robót nieorganizowanych, jak np.

Pleciecie pantofli z rafji (20 par).

Robienie ramek oszklonych dla fotografii (17 szt.).

Piętek (50 szt.).

Ślusarskich robót (II)

Robienie rękawiczek (kilkanaście par) i t. p. roboty ręczne.



VI. Sprawozdanie lekarskie.
Medyczne sprawozdanie za 1925 r. rok z Zakładu.

Nr. porz.	N A Z W A C H O R O B Y	Dziewczynki	Chłopcy
1	Zausznica (paralitis)	2	—
2	Influenza (grypa)	32	10
3	Zapalenie gardzieli (angina)	43	9
4	Zapalenie krtani ((laryngitis)	18	4
5	Zapalenie oskrzeli, plewry (i kilka wypadków zapalenia płuc)	30	17
6	Choroby żołądka i kiszek	79	48
7	Naskórne choroby	44	14
8	Swierzbza	21	7
9	Furunculus	8	8
10	Podrażnienie na gruźlicę	5	2
11	Zranienia powierzchowne	17	19
12	Uszkodzenia urazowe	9	19
13	Inne choroby	43	17
Chorych było		351	174

Wszystkich razem chłopców i dziewczynek: 525

Dni szpitalnych 4.424

Przeciętno jednego dnia było 12 chorych, czyli 4⁰/₁₀ do ogólnej ilości — 300 dzieci.

Przeciętno chory pozostawał w szpitalu 4—8 dni. W ambulansie za rok (350 dni) 21.000, co wypada dziennie 60 chorych, czyli 20⁰/₁₀ do ogólnej ilości — 300 dzieci, z których przeważna ilość była chorych na conjunctivis granulosa lub lżejsze formy zapalenia powiek.

Odstaurowanie fizyczne dzieci z jednocześnie odbywającym się u nich procesem aklimatyzacyjnym, wywoływało częste burzliwe procesy w rosnącym organizmie dzieci. Do nich wypada zaliczyć bardzo rozpowszechnione, zwłaszcza w latach 1920 i 1924-ym u dzieci liczne wyrzuty i wypryski rozspane po całym ciele, jak również stosunkowo częste zapalne stany dróg oddechowych. Epidemia jaglicy w roku 1923-im licząca od 180 do 200 dzieci (przyniesiona przez dzieci przybyłe z Bojanowa, Mielżyna, Broniszewicz i Zdun) została już w roku 1924-ym zupełnie opanowana, zaś w roku 1925-ym zlikwidowana, gdyż ilość chorych na jaglicę została zredukowana do kilkunastu dzieci, rekrutujących się przeważnie z dzieci nowoprzybyłych do Zakładu w roku 1925-ym.

S P R A W O Z D A N I E

Stacji Opieki nad Matką i Niemowlęciem w Lesznie.

Stacja Opieki nad Matką i Niemowlęciem zakończyła z końcem roku 1925 drugi rok swej działalności, która się liczbowo przedstawia, jak następuje:

Liczba dzieci zapisanych w poradni 1.I 1925	137
W ciągu roku 1925 przybyło	148
	razem
	285
W ciągu roku wypisano	65
umarło	4
	razem
	69
Liczba dzieci zapisanych w dniu 1.I 1926	216

Liczba dzieci pobierających mleko sterylizowane wynosiła:

w kwartale	I	40
"	II	42
"	III	66
"	IV	90

Dla niemowląt tych wydano ogółem 10,818 litrów mleka sterylizowanego w 70,939 butelkach.

W miarę możliwości wydawała stacja mleko bezpłatnie niemowlętom matek ubogich, i to w pierwszej połowie roku 4 do 6 w drugiej połowie 10 do 14 niemowlętom dziennie. Pozatem wydała stacja 30 niemowlętom ubogim na gwiazdkę sukienki flanelowe 20 niemowlętom całkowite wyprawki.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się jak następuje:

Przychód.

Gotówka na 1.1 1925	136,67
Subwencja Pol. Komitetu Dzieciom w Warszawie	420,—
" Magistratu w Lesznie	829 58
" Wydziału Powiatowego w Lesznie	200,—
" Czerwonego Krzyża w Lesznie	275,—
Inne źródła	103,50
Procent w banku	33,95
Za porcje mleczne	4 319,13
Datki w poradni za poradę	48,30
Zwrot za zbite butelki	55,85
	<u>razem . 6,421,98</u>

Rozchód.

Personel (siostra i służąca)	1,310,15
Komorne	200,—
Opał i światło	219,12
Mleko	2,859,70
Inwentarz	461,35
Różne	345,76
	<u>razem . 5,396,08</u>

Zestawienie.

Dochód	6,421,98
Rozchód	<u>5,396,08</u>

Saldo per 1.1.26 1,025,90

Poradnia otwarta jest co wtorek do godz. 16. Frekwencja matek z niemowlętami była dość znaczna, liczba w dniach przyjęć wahała się pomiędzy 15 a 25.

Rezultat usiłowań poradni i kropli mleka jest bardzo korzystny, ilustrują go liczby następujące:

1. Na 659 w r. 1925 urodzonych żywych niemowląt w Lesznie zmarło w pierwszym roku życia 90.

Na 285 niemowląt zapisanych i uczęszczających do poradni, zmarły 4 niemowlęta.

2. Liczba niemowląt żywych urodzonych w r. 1925:

w całym powiecie	1,704
w Lesznie	659
w powiecie (nie licząc Leszna).	1,045

Liczba wypadków śmierci w pierwszym roku życia w r. 1925:

w całym powiecie	242
w Lesznie	90
w powiecie (nie licząc Leszna).	152

Procentowa śmiertelność niemowląt w pierwszym roku życia wynosi:

w całym powiecie 14,2 na sto noworodków z r. 1925

w Lesznie 13,64 " " "

w powiecie (nie licząc Leszna). 14,54 " " "

Poraz pierwszy występuje w r. 1925 w mieście Lesznie procentowa śmiertelność niemowląt w I roku życia mniejsza, jak w reszcie powiatu, w ubiegłych latach była ona zawsze większa, tak jak ogólna śmiertelność w Lesznie i w r. 1925 większa jest (17,6⁰/₀₀), niż w reszcie powiatu (13,4⁰/₀₀). Poradnia i „kropla mleka“ cieszy się wzrastającym uznaniem publiczności, która nie zna powyższego wyniku liczbowego, ale która po dobrym wyglądzie dzieci swoich praktycznie rozpoznaje rezultaty. Jeżeli zważymy, że w Lesznie rocznie rodzi się około 600 dzieci, w dwóch latach więc około 1200, dalej, że w końcu r. 1925 zarejestrowanych w poradni było (przez 2 lata) 285 jedno- i dwuletnich dzieci, to otrzymujemy rezultat taki, że prawie 25 proc. niemowląt Leszna przynoszono do poradni.

Ten piękny wynik dodaje zakładowi bodźca do coraz intensywniejszej pracy i do szerzenia zasad racjonalnego pielęgnowania niemowląt ku radości ich matek.

Stacja opieki nad matką i dzieckiem przy magistracie miasta Leszna.

Przymus dentystyczny w szkołach powszechnych w Radomiu.

Dla każdego higienisty znaną jest rzeczą, że dla ogólnego dobrego stanu zdrowia niezmiernie ważnym jest dobry stan zębów; i w starszym wieku, a szczególnie w dzieciństwie bardzo wiele infekcji bierze swój początek w jamie ustnej z ulubioną siedzibą w psujących się zębach; przeto usunięcie tego źródła zakażeń ma duże znaczenie zdrowotne.

Bardzo wiele poczynań higienicznych przy niskim stanie kultury szerokich mas ludności u nas, napotyka na duże trudności przy realizowaniu, dzięki niezrozumieniu ich znaczenia i lekceważeniu; społeczeństwo narazie trzeba przymuszać do zdrowotności, aby, zrozumiawszy jej dobrodziejstwa samo się do higieny garnąć zaczęło.

Wychodząc z tych dwu zasadniczych przesłanek, Rada Szkolna m. Radomia w porozumieniu z Magistratem postanowiła przed dwoma laty wprowadzić przymus leczenia zębów w szkołach powszechnych.

I przedtem istniała pomoc dentystyczna, ale ograniczała się prawie tylko do doraźnej pomocy w razie dokuczliwego bólu zęba, gdyż dzieci i rodzice tylko w tych wypadkach zwracali na stan jamy ustnej i zębów uwagę, nie dbając o systematyczne i dokładne doprowadzenie ich do porządku. A że źle się w tej dziedzinie działo, wykazała jaskrawo przeprowadzona rejestracja, która dowiodła, że zaledwie 12⁰/₀ dzieci wyższych oddziałów szkolnych ma zupełnie zdrowe uzębienie, a w większości wypadków stan jamy ustnej był wprost rozpaczliwy.

Ponieważ Zarząd Miasta mógł przeznaczyć na pomoc dentystyczną Zł. 6000 rocznie, a dzieci w szkołach powszechnych mamy przeszło 7000, należało bardzo skrupulatnie obmyśleć plan przeprowadzenia przymusu dentystycznego. Postanowiono zacząć od najwyższych oddziałów, wychodząc z założenia, że w pierwszym rzędzie należy zająć się dziećmi, które opuszczają szkołę w najbliższym czasie. Opracowano następujący plan: 1) 7-me oddziały muszą mieć przed ukończeniem roku szkolnego, całkowicie uporządkowaną jamę ustną, to znaczy wyleczone i zaplombowane wszystkie zepsute zęby, te zaś, których już wyleczyć niemożna — usunięte, 2) musi być przeprowadzona rejestracja 6-ych i 5-ych oddziałów, następnie ma być przeprowadzone leczenie u tych dzieci, które mają od 4-ch popsutych zębów wwyż; 3) o ile starczy czasu zarejestrowane mają być 4-e oddziały i zaplombowane przednie zęby.

Wobec braku funduszy, niestety, pomoc dla młodszych oddziałów jest ograniczona do minimum, udziela się pomocy jedynie w wypadkach nagłych, stosując zatrucia, lub usunięcia i to jest słabą stroną naszej akcji.

Ambulatorjum jest czynne 4 godziny, pracuje jedna dentystka i jedna kancelistka.

Dla ilustracji podaję sprawozdanie za rok 1925:

Założono plomb	2222
„ opatrunków	2984
Usunięto zębów	207
Usunięto ze znieczuleniem	104
Zarejestrowano dzieci	1982

Koszty utrzymania ambulatorjum wyniosły Zł. 5978. Obliczam, że jeśli w następnym roku uzyskamy o 2 godziny pracy więcej, niż dotychczas, będzie można rozwinąć pomoc dla oddziałów młodszych i w ten sposób całkowicie zaspokoić potrzebę pomocy dentystycznej dla szkół powszechnych w Radomiu.

Marja Kelles-Krauzowa.

Rada naczelna do spraw kolonij letnich.

Na posiedzeniu Rady do spraw kolonij letnich z dn. 6 maja 1925 r. dr. K. Górski zreferował działalność kolonij letnich w Państwie w r. 1925. Z przytoczonych cyfrowych danych wynika, iż liczba dzieci wysłanych na kolonie letnie w r. ubiegłym dosięgła 40.610, o 14.066 więcej, niż w r. 1924 procentowo o 35%. Największą ilość dzieci wysłała na kolonie letnie Warszawa—9023 i najwięcej wydała na ten cel pieniędzy, bo 976303 zł.

Najmniejszą liczbę dzieci wysłało województwo Tarnopolskie — 242. W jednym województwie, a mianowicie; Nowogródzkim kolonie letnie nie były zupełnie zorganizowane.

Ogólne wydatki na kolonie letnie w całym Państwie dosięgły 2.407.938 zł. w tem 200.000 zł. subwencji rządowej. Koszt utrzymania dziecka wynosił przeciętnie w kolonji leczniczej 2,83 gr. dziennie, w wycieczkowej 1 zł. 99 gr. w półkolonji 44 gr.

Ogólna liczba instytucyj, które zajęły się zorganizowaniem kolonij letnich w 1925 r. wyniosła 165, ogólna liczba kolonij 231.

Przeciętny przybytek wagi dziecka wyniósł od 400 gr. do 7 kilo za czas przebywania w kolonji od 3-ch do 6 tygodni przeciętnie.

Zdrowotność dzieci była zadawalająca.

W dyskusji, która się wywiązała na tle referatu d-ra Górskiego, poruszono sprawę stałej inspekcji lekarskiej, któraby zapewnić mogła kontrolę stanu zdrowotnego dziatwy i młodzieży w kolonjach letnich i ułatwiłaby ujednostajnienie typu kolonji. Po zdecydowaniu, w zasadzie, konieczności przeprowadzenia takiej inspekcji, poruczono Min. Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Generalną Dyрекcją Zdrowia opracowanie planów zorganizowania takowej i ustalenia środków materialnych niezbędnych do jej zrealizowania. Przy omawianiu preliminarza kolonji letnich na rok bieżący, ujawnionem zostało, iż m. st. Warszawa i województwa projektują wysłanie w tym roku około 50000 dzieci, wydatki, jakie ta akcja za sobą pociągnie, dosięgają cyfry 4.000.00 zł.; suma ta, prawie całkowicie winna być pokryta przez społeczeństwo, gdyż rząd, rozporządzając obecnie nader skromnymi środkami, wyznaczył na ten cel tylko 240.000 zł. Rada naczelna przy podziale tej sumy uwzględniła, przewaźnie potrzeby ośrodków przemysłowych, gdzie bezrobocie fatalnie wpłynęło na zdrowotny stan dzieci i młodzieży.

P I E L Ę G N I A R S T W O .

Kilka uwag o celach społecznych pracy pielęgniarki zdrowia publicznego.

Celem pracy pielęgniarki zdrowia publicznego jest podniesienie poziomu stanu sanitarnego ludności. W większości wypadków jednak zdrowie poszczególnego człowieka zależy od stosunków ekonomicznych jego bytu, które działają na siebie wzajemnie, tworząc jakby błędne koło.

Wobec tego niebezpiecznie jest zacząć pracować — nawet mając cały zasób innych wiadomości — jeżeli nie posiada się dokładnych poglądów i danych o obecnym życiu społecznym, o sprawach ekonomicznych, o pewnych prawach i istniejących już instytucjach.

W świecie roślinnym, sposoby uprawy zmieniają się stosownie do rośliny, pory roku, nawet gruntu.

W sprawach kultury społecznej, człowiek nie może rozwinąć się do maximum, jeżeli nie będą zastosowane metody odpowiednie do jego środowiska, pola działalności i jego indywidualności.

Wobec tego praca pielęgniarki zdrowia publicznego nie polega tylko na pielęgnowaniu, na walce zapobiegawczej przeciw chorobom, na wysłedzeniu chorób, ale na wysłedzeniu i walce zapobiegawczej z upadkiem i nędzą (stanowiących część organizmu społecznego), które zawsze są skutkiem pewnych przyczyn. Należy tylko postawić dyagnozę tych przyczyn, żeby je zwalczać. Jeżeli pielęgniarka nie ma prawa stawiać dyagnozy lekarskiej, obowiązkiem jej jest uchwycić, osądzić, zaklasyfikować każde zagadnienie społeczne, które napotyka, musi umieć podciągnąć je pod stosowną kategorię, żeby wiedzieć jak trzeba oględnie postąpić w danym wypadku.

Nie śmierć, lecz choroba jest główną przyczyną nędzy, Utrata zarobku z powodu choroby jest ważniejsza od utraty zarobku, z powodu bezrobocia i strajku, szczególnie dla tych, którzy pracują w domu. Co więcej proporcjonalność wypadków śmierci przy kompletnym braku opieki lekarskiej jest zastraszająca. Ale jak skatalogować drogi, które prowadzą do choroby?

W przybliżeniu można byłoby ustanowić 9 dróg, które się ciągle krzyżują.

1. Zaniebane dzieciństwo. Wielka liczba dzieci umiera przedwcześnie nie z powodu przyrodzonej słabości, ale z powodu złych warunków, którym podlega.
 - a) Brak przygotowania fizycznego i moralnego matki.
 - b) Kobiety, np. zmuszone opuszczać dzieci dla zarobkowania po za domem. Niedostateczny nadzór nad dzieckiem pozostawionem u obcych i t. d.
 - c) Ignorancja matek.
 - d) Nędzny stan mieszkania i t. p.
2. Dziedziczność.
3. Nędza (niezdolność do pracy, lenistwo, bezrobocie).
4. Brak higieny.
5. Przeludnione mieszkania.
6. Złe warunki pracy, szczególnie z powodu nieodpowiedzialności pracodawcy.
7. Rozpusta i alkoholizm.
8. Niezrozumienie potrzeby robienia oszczędności i rozsądnego wydatkowania dochodów.
9. Obojętność i niedbalstwo ludności, powstałe głównie z powodu naszej organizacji społecznej, naszych instytucji i naszych źle opracowanych praw,

Pielęgniarka zdrowia publicznego musi posiadać zmysł społeczny i rozum. Ona przychodzi, sprawdza, ale wziąć musi pod uwagę 2 czynniki:

- a) Osobę, albo rodzinę dla których działa.
- b) Osoby albo organizacje, które mogą wziąć na siebie część odpowiedzialności za położenie tych, którym ona chce pomóc.
- a) Pomoc i ratunek, bez zapobieżenia biedzie, utrzymuje tylko klasę słabych i potrzebujących.

Każda interwencja pielęgniarki musi być rozumna, każda czynność wystudjowana co do swych skutków i konsekwencji. Pielęgniarka powinna zawsze pamiętać o tej szczęśliwej zasadzie Wielkiej Rewolucji, która przekształca pauperyzację: „Ojciec i matka, którzy żyją jedynie z owoców swej pracy, mają prawo do pomocy państwa we wszystkich tych wypadkach, kiedy dochód z ich pracy nie jest proporcjonalny do potrzeb ich rodzin”. — To już nie jest proste prawo do życia, ale prawo do pew-

nego poziomu życia. Jest to sprawiedliwość, jeżeli można się tak wyrazić, rozdawnicza, która daje każdemu pewne minimum odpowiednie do jego godności obywatelskiej.

Nie należy ofiarowywać wsparcia, które pomoże wegetować trochę dłużej; należy okazać tym, kogo się odwiedza, pomoc stosowną, skuteczną i prodką. Na co służy wywiad i karta o środkach materialnych danej rodziny — bez względu na to, jak dobrze by były zrobione — tam, gdzie konieczną jest natychmiastowa pomoc? Na co służy sprawdzenie nędzy i brudu domowego gospodarstwa, jeżeli kobieta jest chora i jeżeli, przynajmniej na czas jej choroby, nie weźmie się w ręce prowadzenia jej gospodarstwa? Na co służy postawienie na nogi dziecka, jeżeli ono nie posiada ubrania, ażeby pójść do szkoły i dostatecznego odżywiania, które pomoże mu korzystać z nauki?

Pięknością obecnej pracy społecznej jest to, że przestała być automatyczną jałmużną zimnego serca i nieobecnego rozumu, lecz, że dźwignią jej dzisiaj jest społeczny instykt solidarności, który nie zadawalnia się już uczuciowością i obietnicami, ale szuka sposobów więcej praktycznych i rozumnych, żeby w każdym domowym ognisku przeprowadzić pracę konstrukcyjną, nawet rekonstrukcyjną.

To jest piękne i wielkie zadanie pielęgniarki, lecz na drodze tej są dwie przeszkody: z jednej strony automatyzm z przyzwyczajenia, zmęczenie i obojętność, które po trochu wsiąkają w serce pielęgniarki, wskutek niezrozumienia nie tylko jej otoczenia, ale nawet tych, komu ona pragnie pomóc. Przeczyć się temu może, jeżeli sama będzie się ciągle podniecać, jeżeli pozostanie w ścisłym kontakcie z swoimi koleżankami i profesorami, i jeżeli ciągle będzie pamiętać o swoim celu i powołaniu. Drugą przeszkodą jest stosunek pielęgniarki do jej pacjenta lub osoby uratowanej. Nie jeden mamy wypadek, kiedy pielęgniarka stała się czemś w rodzaju małego naczelnika, gderliwego, rozkazującego, nawet grożącego?

Czyż by pielęgniarki czasem zapominały, że poszanowanie godności każdego człowieka musi być podstawą każdej akcji filantropijnej? Przeciwnie, powinny zawsze podnosić w człowieku poczucie jego własnej godności, mieć tak mocne poczucie jego wartości ludzkiej, żeby odczuwać gorącą sympatię nawet dla stworzeń najmniej pojętnych.

Podczas odwiedzin pielęgniarka żąda często rzeczy ciężkich albo przykrych, niezwykłych, których spełnienie wymaga wysiłku ze strony tych, do których ona się zwraca.

Należy otrzymać zgodę istotną i chętną, a nie pozorną, która zakrawa na hipokryzję i przez to nie jest skuteczna, ale żeby to osiągnąć trzeba ogromnej cierpliwości, dobrego humoru i dobroci; trzeba poszanowania, które wyswobadza, ale nie łamie charaktery i trzeba wskrzesić w każdym śpiące w nim możliwości. Trzeba zmusić drugich „chcieć” samym osiągnąć to, o co ich się prosi.

Jakim prawem wciskamy się do mieszkania człowieka jeżeli nie prawem wielkiej odpowiedzialności tej, która „wie”, względem tego, „który nie wie”, ludzkiem prawem braterstwa, obowiązku, ażeby dać temu, który nie ma.

Przykro jest skonstatować, że podczas odwiedzin pielęgniarka może swoim gościem, słowem, zachowaniem, poniżyć i obrazić osobę odwiedzaną.

Ton rozkazujący, albo protekcyjny, nie tylko obniża wartość zrobionej pracy, ale wyzywa protest i oburzenie. Trzeba żeby ten, któremu niesiemy pomoc, odczuwał że powoduje nami jedynie troska o jego zdrowie fizyczne, moralne i zawodowe.

- b) Dobra praca wywiadowcza, pielęgniarska i opiekuńcza może być tylko skuteczną przy ogarnięciu całości, przy możliwości wpływu na każdy czynnik środowiska i przy pełnej znajomości działalności każdej organizacji i instytucji do których musi się zwrócić pielęgniarka.

Ale właśnie brakuje zupełnie spójności między wszystkimi temi instytucjami. To stanowi największą przeszkodę i pracę pielęgniarki

będzie tylko wtedy produkcyjna, kiedy będzie miała prawo być odpowie-
dzialna za całą rodzinę. Wtedy tylko będzie mogła wprowadzać zmiany
i budować na nowo.

Wobec tego jednak, że musimy jeszcze znosić godną pożałowania
specjalizację, trzeba dążyć, aby pielęgniarki jednej dzielnicy pracowały
wspólnie, zgodnie i przyjacielsko. Niedopuszczalnym jest antagonizm wte-
dy, kiedy każda powinna zapamiętać o sobie i pracować nad oczyszcze-
niem, zmianami i podniesieniem bytu. Interes osobisty powinien ustąpić
przed interesem publicznym.

Dyrekcje instytucji mogą mieć rozbieżne interesy, ale pielęgniarki
mają tylko jedno imię i jeden cel. Na tym polega ich duma i ich prawo
do sławy, którego nie powinny dać sobie wydrzeć,

(„L'infirmière“).

Kronika zagraniczna.

R O S J A.

Opieka nad dzieckiem i macierzyństwem.

(Podajemy poniżej skrót artykułu dr. Bagotsky'ego zamieszczonego
w broszurze wydanej przez Sowiecki Czerwony Krzyż p. t. „Opieka nad
dzieckiem i macierzyństwem w Republice Sowieckiej“).

Opieka nad matką i dzieckiem, stanowiąca kamień węgielny każdej
organizacji społecznej, nabrała specjalnego znaczenia w latach ostatnich,
z powodu zmniejszenia liczby urodzin w wielu krajach. Problem, który
dawniej interesował tylko niektóre organizacje filantropijne prywatne, dziś—
zajmuje rządy.

Kwestja metod opieki nad macierzyństwem i dzieckiem jest bardzo
złożona i może być rozpatrywana pod różnym kątem widzenia: fizjolo-
gicznym i społecznym. Przedewszystkiem trzeba wziąć pod uwagę deli-
katność organizmu dziecka i jego minimalną odporność na czynniki choro-
bowe. Dalej należy zwrócić uwagę na czynniki natury społecznej: osłabie-
nie organizmu matki pracą, przewyższającą jej siły, złe warunki egzystencji,
niemożność połączenia wychowania dzieci z pracą zarobkową — co jest
udziałem większości matek — oraz niehigieniczne warunki mieszkaniowe
ogółu ludności. Obok warunków materialnych, należy też zwrócić uwagę na
ogólny poziom kultury kraju.

Fakt ostatni ma specjalne znaczenie w Rosji, gdzie szerokie masy
ludności, zwłaszcza włościanie, żyły w absolutnej nieświadomości najele-
mentarniejszych zasad higieny. Wszelkie próby wychowawcze w tym kierun-
ku napotykały na trudności ze strony administracji.

Nowoczesna medycyna stworzyła w latach ostatnich podstawowe
zasady pracy w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem: normalne warunki
egzystencji, które sprzyjają rozwojowi organizmu kobiety, normalne warun-
ki pracy kobiety, które nie wyczerpują jej organizmu; specjalne przywileje
udzielone kobiecie w okresie ciąży i karmienia, zaprzestanie pracy na
okres 2 miesięcy przed porodem i 2 miesięcy po porodzie; warunki za-
pewniające karmienie niemowlęcia piersią matki; higieniczne mieszkanie i t. d.

Jednakże praktyczna realizacja tych wszystkich postulatów napotyka
trudności natury społecznej i ekonomicznej. Praca w dziedzinie opieki nad
matką i dzieckiem skierowana jest właściwie na zwalczanie tych trudności.

Większość organizacji, pracujących na tem polu, nosi charakter
prywatny i filantropijny, znajdując się rzadko w kontakcie z organizacjami
rządowymi. Okoliczność ta nie pozwala im zająć się społeczną stroną za-
gadnienia.

Oddając należny hołd pracy dokonanej przez te organizacje w kierunku uświadomienia matek, tworzenia żłobków, domów dziecięcych, kolonij letnich, sanatoriów i t. d. — musimy jednak skonstatować, że nawet w takich krajach jak Francja, Anglja, Szwajcaria, St. Zjednoczone, gdzie organizacje takie osiągnęły maximum rozwoju, praca ich nosi charakter pomocy dla pewnych grup ludności, nie wnosząc żadnych istotnych zmian do ogólnego położenia w jakim znajduje się sprawa opieki nad macierzyństwem i dzieckiem.

Kwestja ta może być rozwiązana jedynie przez radykalne środki państwowe. Tymczasem rządy większości państw narazie przedsięwzięły środki ograniczone i niewystarczające. W drugiej połowie XIX w., pod groźbą wyludnienia, niektóre rządy wprowadziły pewne ustawy w celu polepszenia sytuacji matki. W ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia rządy niektórych krajów (Niemcy, Austria, Belgja, Anglja, Szwecja, Norwegja, Portugalja) wprowadziły pierwsze ustawy, dotyczące zwolnienia kobiet z pracy na okres kilku tygodni przed porodem i po nim. Na początku XX st. ustawy te zostały rozciągnięte na wszystkie kraje.

Jednakże ustawy te zabraniały pracować kobietom ciężarnym tylko przez okres bardzo krótki przed i po porodzie, nie zapewniając im żadnej pomocy materialnej. Dotyczyły też głównie kobiet pracujących w ciężkim przemyśle, nie obejmując służby, robotnic rolnych, oraz urzędniczek przedsiębiorstw handlowych.

W ostatnich latach, pod wpływem luk spowodowanych wojną, w wielu krajach, niektóre rządy przedsięwzięły różne środki w celu rozszerzenia opieki nad matką i dzieckiem w ścisłym znaczeniu tego słowa. W niektórych krajach istnieją nawet organy państwowe dla ochrony dziecka oraz przyznawane są fundusze specjalne do podziału między instytucje prywatne opiekujące się dziećmi.

Przed rewolucją opieka nad dzieckiem znajdowała się w Rosji w stanie embrjonalnym. W niektórych większych miastach istniały organizacje filantropijne prywatne, które miały na celu walkę ze śmiertelnością dzieci, jednakże instytucjom tym nie udało się rozwinąć swej działalności.

Przed przyjęciem ustawy z 1912 r. która zwalniała niektóre kategorie robotnic od pracy na 4 tygodnie przed porodem, zdarzało się w Rosji nieraz, że kobiety rodziły w fabryce i były zmuszone do pracy po upływie 5 dni

Rewolucja 1917 r. gruntownie ten stan rzeczy zmieniła. Zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem zyskało pełne zainteresowanie nowego rządu.

Twierdzenie to wyda się nieoczekiwane po tem, jak w prasie zagranicznej czytało się różne kłamstwa i nonsensy o nacjonalizacji kobiet w Rosji, o przymusowym odbieraniu dzieci rodzicom, a nawet o uśmiercaniu dzieci chorych, ażeby nie potrzebować ich wychowywać.

W rzeczywistości rząd Rep. Sow. jest pierwszym, który poruszył zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem w całej jego rozciągłości i postanowił je rozwiązać przy pomocy środków państwowych.

Dla zrealizowania tego celu stworzona została przy Komisarjacie Zdrowia Publicznego Sekcja ochrony matki i dziecka, która ma opracować metody pracy, zgodne z nowymi warunkami życia rosyjskiego i kierować niemi w całym państwie. Ażeby stworzyć plan działalności w tej dziedzinie, Sekcja Ochrony Młodzieży i Dzieci zwołała kilka konferencyj i kongresów, które zgrupowały wszystkich lekarzy specjalistów, pedagogów oraz przedstawicieli różnych grup społecznych.

Główne metody, omawiane na tych konferencyjach, dążą do dania możliwości kobiecie spełniania jej funkcji macierzyńskich, przy jednoczesnym oddawaniu się pracy zarobkowo-zawodowej i społecznej.

Sekcja opracowała kilka ustaw specjalnych, dotyczących opieki nad kobietą, zwłaszcza nad kobietą ciężarną i w położu. Z ustaw tych cytujemy: ustawę zabraniającą kobietom, pracującym w przemyśle, pracy wymagającej większego wysiłku, oraz pracy w hutach (art. 129); ustawę która w zbrania kobiecie pracy nocnej, prócz — w urzędach pocztowych oraz szpital-

nictwie (art. 130); praca nocna jest surowo wzbroniona kobietom ciężarnym i karmiącym (art. 121); na 8 tygodni przed i po urodzeniu dziecka kobiety są od pracy całkowicie zwolnione. Dla matek, które karmią swe niemowlęta urządzono przerwę w pracy, ażeby mogły dawać pokarm dziecku co 3 $\frac{1}{2}$ godziny.

Kobiety zwolnione od pracy otrzymują swe całkowite wynagrodzenie.

Ustawodawstwo jest podstawą ochrony zdrowia kobiet pracujących.

Sekcja ochrony matki i dziecka przy komisariacie Zdrowia publ. posiada swe oddziały we wszystkich guberniach i powiatach kraju, istnieje również cała sieć instytucyj opieki nad matką i dzieckiem pod kierunkiem jednego organu centralnego.

Sekcja Ochrony Młodości i Dziecka zorganizowała przedewszystkiem kilka instytucyj wzorowych, które opracowują metody naukowe i społeczne opieki nad dzieckiem w zastosowaniu do warunków obecnego życia rosyjskiego.

Na czele tych instytucyj znajduje się Instytut Naukowy Ochrony Matki i Dziecka, który obok naukowego opracowania różnych kwestyj oraz badania metod zwalczania śmiertelności dziecięcej — przygotowuje również specjalistów: lekarzy, akuszerki oraz pielęgniarki, poświęcające się opiece nad matką i dzieckiem.

Przy Instytucie tym pracują 434 akuszerki i 127 lekarzy, którzy uczą się metod profilaktyki lekarsko-społecznej.

W celu przyciągnięcia do współpracy w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem szerszych warstw ludności, zorganizowano we wszystkich miastach Rady Pomocy Społecznej, złożone z przedstawicieli różnych organizacji, co stwarzą atmosferę sprzyjającą rozwojowi całej akcji i daje jej materialną pomoc.

W dziedzinie propagandy lekarskiej i powszechnego nauczania higieny Sekcja rozwinęła wielką energję. Posiłowano się w tym celu głównie wystawami, które na prowincji dosięgły cyfry 2000.

W Moskwie istnieje stała wystawa wspaniale zorganizowana przez najwybitniejszych uczonych i artystów rosyjskich. Obecnie przygotowuje się wysyłkę na prowincję 30.000 eksponatów, przeznaczonych głównie dla wsi.

Sekcja zorganizowała również poradnie w liczbie 529, w których udziela się rad matkom i naucza higieny. W celu ułatwienia matkom karmienia piersią zorganizowano żłobki, których liczba w ośrodkach przemysłowych sięga 619. Wraz z poprawą warunków ekonomicznych udało się otworzyć 909 żłobków po wsiach.

Dziełem Sekcji jest też zorganizowanie Domów dla Matek i Dzieci, w których kobiety spędzają 4 tygodnie przed porodem i 4 tygodnie po urodzeniu dziecka. Domy te w liczbie 96 przeznaczone są głównie dla kobiet żyjących w złych warunkach higienicznych,

Obok instytucyj wymienionych, Sekcja posiada 420 Domów Dziecięcych, przeznaczonych dla sierot i dzieci opuszczonych. Domy te jednakże odgrywają rolę drugorzędną, gdyż ideałem Sekcji jest, ażeby matka sama wychowywała i karmiła swe dziecko należy więc dążyć do stworzenia jej takich warunków, które by jej to zadanie ułatwiły.

Z powyższego widać że Rząd Sowiecki daleki jest od nacjonalizacji kobiet i konfiskaty dzieci, o czem tyle czytało się w prasie.

Ażeby móc ocenić pracę dokonaną w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem w Związku Republik Sowieckich w ciągu tych siedmiu lat, należy zdać sobie sprawę z trudności ekonomicznych i z faktu, że dawniej w tej dziedzinie prawie nic nie było zrobione.

Poprawa stanu ekonomicznego kraju pozwala patrzeć z ufnością na przyszły rozwój tej pracy.

FRANCJA.

Opowiadaczki bajek.

W jednym z numerów pisma „Femme et l'enfant“ czytamy, że do Paryża zawitał amerykański zwyczaj zabawiania dzieci w parkach, ogrodach publicznych czy skwerach, mianowicie pojawiły się t. zw. „opowiadaczki bajek“. Są to osoby wyspecjalizowane w sztuce opowiadania, posiadające doskonałą dykcję i odpowiedni repertuar dla dzieci młodszych i starszych. Celem ich pracy jest rozbudzenie w dzieciach zamiłowania do czytelnictwa; wyobraźnia dzieci, raz pobudzona, pragnie coraz to nowego pokarmu. Należy dodać, że w Ameryce, skąd instytucja „opowiadaczek“ pochodzi, czytelnictwo dziecięce jest niesłychanie rozwinięte i każde dziecko, które potrafi się samo podpisać, ma prawo być członkiem biblioteki i wybierać sobie samo książki. „Jeżeli podoba ci się ta historia, dalszy ciąg znajdziesz w takiej a takiej książce“—mówi dziecku opowiadaczka, która chętnie służy mu za przewodniczkę w labiryncie dziecięcej literatury. Opowiadania jej zaczerpnięte są właśnie z najlepszej literatury, a opowiedziane z odpowiednią grą fizjonomji i głosu, są dla młodocianych słuchaczy jedną z najmiłszych rozrywek. „Opowiadaczka“ zna świetnie psychologię swojego audytorjum: maleństwu, których uwaga prędzej się wyczerpuje, opowiada krótkie historyjki, starsze dzieci są nigdy nienasycone i po najdłuższym opowiadaniu proszą o „jeszcze jedno“.

Konkurs rysunkowy dla dzieci.

Paryskie Stowarzyszenie p. n. „Ratujmy matki i dzieci“, istniejące dopiero kilka miesięcy, które powstało dla propagowania wśród matek nauki higieny, zorganizowało na łamach jednego z pism dziecięcych konkurs rysunkowy wyłącznie dla dzieci. Chodziło o zilustrowanie następujących podstawowych zasad higieny.

1. Słońce i świeże powietrze są konieczne dla zdrowia. Przebywajcie jaknajwięcej na powietrzu. Śpijcie przy otwartych oknach. Gimnastykujcie się. Kładźcie się spać wcześniej i wstawajcie wcześniej.

2. Czyśćcie zęby rano i wieczorem. Myjcie się codziennie od stóp do głowy.

3. Mikroby gnieźdzą się w ślinie. Unikajcie wszystkiego, czego dotknęła ślina. Mówcie wszystkim, którzy plują na podłogę, że jest to bardzo niebezpieczne.

4. Tępcie muchy: owady te roznoszą mikroby, które powodują choroby.

5. Odżywiajcie się zdrowo: jadajcie jarzyny, mleko, owoce, mało mięsa, nie używajcie alkoholu.

6. Trzymajcie się prosto. Gimnastykujcie się. W ten sposób staniecie się zręczni i silni.

7. Czuwajcie nad czystością waszego domu i wszystkiego, co was otacza.

8. Pielęgnujcie zęby i oczy.

Rezultat konkursu przeszedł wszelkie oczekiwania, gdyż nadesłano ni mniej ni więcej jak 5000 rysunków, których wystawa ściągała tłumy publiczności, co świadczy o zainteresowaniu jakie zdobyła.

Nowe rozwiązanie kwestji opieki nad opuszczoną matką i jej dzieckiem

Los dziewcząt-matek jest sprawą pierwszorzędnej wagi, zajmującą poważne miejsce w całokształcie opieki społecznej. Ażeby dopomóc tym biednym istotom, samotnym, osłabionym i pozabawionym pracy, Wydział Dobroczynności w Bezierns zamierzał otworzyć „Schronisko dla opuszczonych matek“, w którym młode kobiety znajdowałyby mieszkanie i utrzymanie, gdzie otaczano by je opieką i udzielano rad jak wychowywać mają swe dziecko,

Jednakże po przeprowadzeniu dokładnego badania, wobec różnego poziomu moralnego dziewcząt-matek, Komisja Dobroczytności była zmuszona odstąpić od pierwotnego zamiaru, w obawie, że Schronisko stanie się rozsądnikiem rozpusty moralnej, gdyż wystarczy tylko kilka wykołojonych, ażeby na tę drogę wciągnąć resztę pensjonarek. Postanowiono więc tylko dostarczać owym opuszczonym matkom pokoju umeblowanego (unikając przytem podejrzanych dzielnic), zapewnić im miesięczną zapomogę (od 50 do 100 fr.) oraz mleko dla dzieci niekarmionych piersią. Kobiety te muszą natomiast regularnie uczęszczać do Poradni dla matek i pozostawać pod ścisłą kontrolą kierowniczkki pielęgniarek oraz pielęgniarki-asystentki lekarza.

Rezultaty osiągnięte dotychczas są bardzo zadawalniające. Wiele tych dziewcząt-matek stara się jaknajlepiej wychować swe dziecko i zarabiać na nie uczciwą pracą. W ciągu roku okazano w ten sposób pomoc 15 kobietom, co kosztowało 8,803 fr., nie licząc kosztów mleka i produktów w naturze. W ciągu tego czasu zarejestrowano tylko jeden wypadek śmierci niemowlęcia tej kategorii.

STANY ZJEDNOCZONE.

Więzienie jako zakład wychowawczy.

Tego rodzaju instytucja istnieje w Stanie New Jersey p. n. „Reformatory” i przeznaczona jest dla przestępczyń—kobiet i dziewcząt. Rozległa ferma nie okolona żadnem ogrodzeniem, tworzy to „więzienie”. Ferma prowadzona jest całkowicie przez kobiety; jedynie do najcięższych robót dobiera się kilku mężczyzn. Pupilki rozmieszczone są w kilkunastu domkach; w granicach fermy znajduje się też własny szpital i kościół, dominujący nad wszystkimi zabudowaniami. Absolutnie nigdzie nie wznosi się żaden mur, płot czy sztachety. Mimo to rzadko zdarzają się ucieczki. Te osobniki, które się na to odważają, bywają sprowadzane z powrotem i muszą pozostać na fermie o pół roku dłużej. Wiele z nich, z powodu niedostatecznego wykształcenia, posyła się do szkoły. Kierownictwo stara się też u wszystkich pupilek zbadać w jakim kierunku każda z nich jest uzdolniona, a ponieważ przebywają w „więzieniu” zwykle 18 miesięcy a nawet i dłużej—więc danie im odpowiedniego wykształcenia jest możliwe. Duchową strawę stanowią tygodniowe odczyty, koncerty i specjalne kursy np. kurs pielęgnowania niemowląt. W godzinach wolnych od nauki i pracy na fermie, pupilki zajmują się pracą zarobkową i z zarobionych pieniędzy mogą wydawać 2 dolary miesięcznie. Pełne nastroju wieczorne modlitwy działają dobroczynnie na te wykołejone istoty. Stosownie do sprawowania otrzymują pupilki zakładu nazwy „probation girl” (przez okres próby), „honour girl” i „student officer”—stopnie, które upoważniają do noszenia specjalnych uniformów. Co miesiąc personel zakładu wypowiada swą opinię o pojedynczych pupilkach i z macierzyńską troskliwością roztacza opiekę nad temi, które zakład opuszczają. Kara i pokuta nie istnieją tam; uszlachetnianie przy pomocy uświadamiania i wykształcenia dają stokroć lepsze rezultaty.

O zachowanie atmosfery rodzinnej:

W majowym numerze „Child Welfare Magazine” znajdujemy artykuł występujący przeciwko staremu typowi „instytucyj” dla dzieci w Stanach Zjednoczonych. Z jednej strony często można uniknąć oddalenia dziecka od ogniska domowego, z drugiej zaś — kiedy wychowanie dziecka na łonie rodziny jest z jakichbądź względów niemożliwe, byłoby pożądane, ażeby dziecko znalazło w instytucji możliwie dokładne odbicie życia rodzinnego.

Kilka pozycji statystycznych oświetla kwestję. Dzieci umieszczonych w instytucjach znajduje się w Stanach Zjednoczonych 125,000 — zaś dzieci umieszczonych w rodzinach—75,000. Ankieta przeprowadzon w 280 insty-

tuczach obejmująca 44,000 dzieci (w sześciu różnych Stanach) wykazała, że tylko 10,5% tych dzieci było sierotami, 44 5—pólsierotami, a reszta miała oboje rodziców. Wśród pólsierot 10,3% straciło matkę, 25,9% ojca. W pierwszym wypadku wychowanie dziecka w domu istotnie nastęrcza różnej trudności, ale w drugim—system opiekunów byłby lepszy niż każdy inny. Dla tych dzieci, dla których własna rodzina nie przedstawia odpowiedniego środowiska wychowawczego, nie pozostaje nic innego, jak instytucja. Jednakże zamiast dawnych obszernych i surowych budynków coraz więcej rozpowszechnia się system „cottage” (oddzielnych małych domków), w których 12 dzieci tworzy grupę rodzinną. Rozmaitość w strukturze budynków i układzie trawników pozwala na nadanie im charakteru prywatnego tak odmiennego od typowego wyglądu „instytucji”.

„Children's Bureau,” St. Zjedn. podaje następujące ciekawe obserwacje:

1. Przewaga systemu domków:

- a) unika się w ten sposób rozpraszania dzieci należących do tej samej rodziny;
- b) dziecko o trudnym charakterze może być umieszczone w innym domku którego „rodzina” więcej mu odpowiada;
- c) dziecko, które się przywiązało do swej grupy i do stojącej na jej czele wychowawczyni może pozostać tam przez cały czas swego pobytu w instytucji;
- d) w mniejszej grupie dyscyplina może być mniej ostra i indywidualna działalność większa;
- e) pomagając w utrzymaniu „cottage” dzieci uczą się jak jest zagospodarowany każdy dom rodzinny.

Higiena dziecka i macierzyństwa.

Komitet Amerykańskiego Stowarzyszenia Chirurgów i Ginekologów zorganizowany dla prowadzenia kampanji w celu polepszenia warunków macierzyństwa, pracuje bardzo wdładnie. Uważając, że odpowiedzialność za polepszenie tych warunków spoczywa na zawodzie lekarskim, Komitet opracowuje program, który będzie przyjęty przez ciało lekarskie wszystkich Stanów Amer. Półn.

Ostatniem udoskonaleniem, wprowadzonym przez Kalifornijski Wydział Zdrowia, jest „klinika na kołach”. Klinika ta zaopatrzona jest we wszelkie przyrządy optometryczne i dentystyczne, co wpływa na zmniejszenie wydatków na ten cel każdej poszczególnej szkoły. Dzięki tym ruchomym klinikom, dwaj lekarze i jedna pielęgniarka mogą codziennie czuwać nad zdrowiem bardzo licznej rzeszy dziatwy szkolnej.

B R A Z Y L J A

Opieka dentystyczna.

Brazylijska Akademia Odontologiczna posiada swą własną klinikę dentystyczną dla dzieci w której mali pacjenci znajdują bezpłatne leczenie. Klinika posiada prócz właściwych gabinetów i poczekalni, swoje laboratorium, bibliotekę oraz gabinet roentgenologiczny. Otwarta jest codziennie przez 4 godziny i zatrudnia ni mniej ni więcej tylko 96 dentystów.

J A P O N J A.

Co się robi dla dzieci.

Japonja, jak wiele innych krajów, w ostatnich latach zmieniła linje wytyczne w dziedzinie pracy, dotyczącej opieki nad dziećmi. Zamiast naprawiać zło istniejące—stara mu się zapobiec.

Znajdujemy liczne przykłady tej działalności zarówno w opiece nad niemowlętami, przed i po urodzeniu, jak i w opiece nad dziećmi w wieku szkolnym.

Ciekawie przedstawiają się budżety na ten cel (rządowe i miejskie). W r. 1922/23 sumy przeznaczone na przytulki położnicze, żłobki, domy poprawcze, instytucje opiekujące się dźiatwą szkolną dochodziły do 1.615.153 yen*), zaś subsydia dla instytucyj prywatnych 328.688 yen—razem 1.943.870 yen.

Od kilkunastu lat istnieją następujące instytucje dziecięce: 108 żłobków, 70 szkół specjalnych dla dzieci ubogich (z tego 35 szkół miejskich), liczba dzieci w tych szkołach w r. 1922 dochodziła do 14. 015. W tym samym roku 1.657 dzieci opuszczonych znalazło przytułek i opiekę. W r. 1922 istniało 114 sierocińców (4.830 dzieci), 57 domów poprawczych, rządowych i prywatnych które opiekowały się 2.200 dziećmi. Dzieci te po opuszczeniu domów poprawczych, wracały do zwykłej szkoły lub też skierowywane były do pracy w rolnictwie, handlu lub przemyśle. Szkół dla głuchoniemych i niewidomych było 79 (4.439 uczniów), 3 zakłady dla idiotów niedorozwiniętych oraz dwa dla jakałów.

Wśród zakładów ostatnio otwartych znajduje się jedenaście domów dla matek, jeden szpital dziecięcy, 8 ambulatorjów, cztery szkoły dla dzieci robotniczych, 13 przytułków dla dzieci ubogich, jedna szkoła na świeżem powietrzu i 10 szkół specjalnych dla bon i niań do dzieci.

Japoński Czerwony Krzyż pracuje bardzo intensywnie w dziedzinie opieki nad dziećmi i kobietami ciężarnymi. Obecnie posiada 4 przytulki dla matek, w których 3.333 matek i 3.003 niemowląt znalazło opiekę. W miastach, w których niema przytułków położniczych Cz. K. zorganizował stacje opieki, w których kobiety ciężarne otrzymują porady bezpłatne. Akuszerki Cz. Krzyża udają się do najbardziej oddalonych wiosek, niosąc pomoc kobietom ciężarnym. Czerwony Krzyż zorganizował również bezpłatne porady dla dzieci słabowitych oraz kolonje letnie w górach i nad morzem dla dzieci tej samej kategorii. W lecie r. 1924 Cz. K. otworzył 34 „domy wakacyjne“.

Dla poprawienia stanu zdrowia słabowitej dźiatwy szkolnej otwarto szkołę nad brzegiem morza dla 60 uczniów. Co 3 miesiące dzieci się zmieniają. Wreszcie Cz. Krzyż organizuje corocznie (od r. 1922) kursy higieny szkolnej przeznaczone dla wychowawców szkół powszechnych.

Z J A Z D Y i K O N G R E S Y

IV Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego

odwołany w kwietniu r. b. odbędzie się w nowym terminie w Rzymie w dniach od 28 września do 2 października Rząd włoski zapewni uczestnikom Kongresu liczne ułatwienia podróży i pobytu: 50% zniżkę kolejową (wjazd przez którąkolwiek stację graniczną), 5 podróży po cenie ulgowej w przeciągu 6 tygodni (poczynając od 1 września), przez cały ten czas, wolny wstęp do muzeów i galeryj. Karta uczestnictwa, uzyskana dla pierwszego terminu jest ważna. Wkładka — 50 lirów. Biuro Komitetu Polskiego mieści się w redakcji Rocznika Pedagogicznego—Warszawa, Emilji Plater 25, czynne od 25 sierpnia, Biuro włoskie: Roma 34 via Brenta 2.

Z j a z d P r z e c i w g r u ż l i c z y .

Drugi ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy odbędzie się we Lwowie w dniach 11, 12 i 13 września r. 1926. Tematem obrad będą wyłącznie ustalone z góry referaty i koreferaty.

*) Yen = 2.50 fr. szw.

O C E N Y.

Dr. M. Gromski i L. Bartel „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem”. Warszawa 1926 rok (Stron 104).

Nakładem Wydawnictwa Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom „Opieka nad Dzieckiem”. świeżo opuściła tłocznia książka w opracowaniu d-ra med. M. Gromskiego i Lucjana Bartla pod tytułem: „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem”.

Książka oznaczona jest Nr. 2 biblioteki wydawanej z inicjatywy i przy współpracy Wydziału Opieki nad dziećmi i młodzieżą, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Na wstępie zaopatrzona dedykacją:

„Dzielnym pracownikom na niwie opieki nad dzieckiem—
Docentowi Doktorowi Władysławowi Szenajchowi i panu
Bronisławowi Krakowskiemu—pracę tę ofiarują”.

Autorzy

Treść poprzedza piękna przedmowa prof. M. Michałowicza i znana Deklaracja Genewska, przyjęta przez Radę Generalną Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom (Union Internationale de Secours aux Enfants) 23.II.1923 r.

W zwięzłej i treściwej formie autorzy omówili w najdrobniejszych szczegółach działalność i zadania zapobiegawczo-higienicznej opieki Stacji nad Matką i Dzieckiem. Kwestji powyższej poświęcono XVIII(ośmnaście) rozdziałów, w których omówiony jest całokształt zagadnień, dotyczących opieki nad matką i niemowlęciem.

Z wytrawną znajomością rzeczy oraz dzięki zdobytemu doświadczeniu paroletniemu poruszono tu cały szereg spraw natury społecznej oraz poświęcono wiele uwagi, aby jaknajlepiej pouczyć matki o zasadach higieny dziecka, jego potrzebach, racjonalnem pielęgnowaniu, odżywianiu etc.

Dwie trzecie książki zajmuje treść, pozostała $\frac{1}{3}$ stanowią liczne wykresy: a więc na wstępie orientacyjna mapa szczegółowa wszystkich stacji opieki nad matką i dzieckiem na terenie Rzplitej, zarejestrowanych w ciągu 1924 i 1925 roku, dalej liczne tablice, wykresy, wzory, schematy, formularze, tabela wieku, wzrostu i wagi dziecka, karty rejestracyjne. Większość tablic i wykresów oparta na materiale i spostrzeżeniach własnych d-ra M. Gromskiego, dokonanych pośród dzieci w Polsce, co należy tutaj z uznaniem podkreślić. Liczne rysunki, fotografie i plansze, wykonane na pięknym papierze kredowym, ozdabiają cenną tę książkę, w której lekarz kierownik Stacji znajdzie wyczerpujące dane, dotyczące zarówno urządzenia i prowadzenia wzorowej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, jak i dane statystyczne oraz wzorową rachunkowość (pozycje wpływów wydatków Stacji, rachunkowość, wzór ksiąg kasowych etc.).

Drobne usterki w dziale sprawozdawczo-lekarskim bynajmniej nie zmniejszają wartości tego zkadinał bardzo cennego wydawnictwa.

Na tablicy IX (dziewiątej) podział dzieci wypisanych według wagi—rubryki przyrost wagi lub ubytek wagi przeciętny na jedno dziecko, lub przeciętny na jedno dziecko i dzień. Powyższe zestawienie wypełnione tą czy inną cyfrą nie dadzą nam w rezultacie tego, czego należałoby się spodziewać. Dziecko może być pod opieką Stacji zaledwie kilka dni, tygodni lub miesięcy. Stąd też przeciętna waga na jedno dziecko i na jeden dzień będzie różna w różnych okresach sprawozdawczych i nie da czytelnikowi istotnego pojęcia o przyroście lub ubytku wagi na jeden dzień u dzieci będących pod opieką Stacji i ważonych parokrotnie.

Tablica XV (piętnasta) „Chorobowość w Stacji”. Tytuł brzmi, jakoby w „Stacji” ciągle panowały choroby. W teże tablicy w rubryce 7-ej słowo „Syfisy” należy zastąpić wyrazem kiła lub przymiot.

Chcę jednak podkreślić, że te drobne przeoczenia mogą się zdarzyć, zwłaszcza jeżeli się omawia tyle różnorodnych kwestji i zagadnień.

W dziale redakcyjnym należałoby pomieścić wzory szyldów Stacji Opieki nad matką i dzieckiem na końcu za Statutem P. K. P. D.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem d-ra L. Gromskiego i L. Bartla stanowi niewymownie cenne wydawnictwo z dziedziny i społecznej higieny dziecka u nas tak chlubnie zapoczątkowanej przez Docenta W. Szenajcha (patrz Zasady Organizacji Opieki nad Dziećmi).

Książka lekarzowi kierownikowi Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem odda nieocenione usługi przy prowadzeniu tej instytucji.

Podana jest bowiem w niej należyta ocena dotychczasowej działalności licznych Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, rozrzuconych na całym terenie Rzeczypospolitej. Jest to retrospektywny pogląd na działalność wymienionych instytucji potrzebny i dla instytucji centralnej, jaką jest u nas w kraju P. K. P. D.

Materiał powyższy kierownicy tej wysoce pożytecznej placówki będą mogli wyzyskać w celach dalszej organizacji opieki nad matką i dzieckiem w kraju.

R. Stankiewicz.

Przegląd czasopism.

WYCHOWANIE FIZYCZNE — Nr. 3, Poznań, 1926 r.

Dr. W. Fuchs-Dybowski: Obozy letnie przysposobienia wojskowego w świetle badań lekarskich. — Dr. Wł. Missiuro: Wychowanie fizyczne w Rosji Sowieckiej. — F. Fidziński: Wychowanie fizyczne młodzieży podczas wakacji.

SPRAWY SZKOLNE — Nr. 1—2, Warszawa, 1926.

J. Kornecki: Reforma administracji szkolnej. — Dr. St. Tynelski: Sieć szkolna i budowa szkół powszechnych. — A. Wańczura: Zasady, ustrój, program i metoda sowieckiej szkoły elementarnej. — K. Kostecki: Uwagi o szkolnictwie powszechnem w Wiedniu i Pradze czeskiej.

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE — Warszawa, 1926 — Nr. 6, 7, 8.

Bużycka-Krasuska: Psychologia eksperymentalna na terenie przedszkoli. — Dr. Budzińska-Tylicka: Jak strzedz dzieci od chorób zakaźnych. — J. Zawirska: Wychowanie przedszkolne a nastawienie psychiczne. — Dr. Jurjewiczówna: O stosowaniu kąpeli słonecznych i powietrznych u dzieci. — Z. Biernacka: Dom wychowawcy na wsi.

ZEITSCHRIFT FÜR KINDERSCHUTZ-FAMILIEN UND BERUFS-FÜRSORGE — Wien Jahrg. XVIII. Nr. 7—8.

H. Löhr: Eine Studienreise nach Berlin mit einer Gruppe freiwilliger Helfer des Wiener Settlements. — V. E. Frankl: Über die Notwendigkeit der Schaffung von Jugendberatungsstellen.

ZEITSCHRIFT FÜR SCHULGESUNDHEITSPFLEGE UND SOZIALE HYGIENE — Leipzig, 1926. Nr. 6, 7, 8.

Dr. Wohlfeil: Untersuchungen über den Keim- und Staubgehalt und die Reinigungsverhältnisse in Königsberger Volksschulen. — Dr. Junge: Versuchsschulen. — A. Tüllman: Soziale Fürsorge in den Polkliniken. — Dr. Langendörfer: Wirtschaftliche Ausgestaltung der kommunalen Wohlfahrtspflege durch Komunalarzt und Fürsorgerin.

LA MÉDECINE SCOLAIRE — Paris, 1926. Nr. 6, 7, 8.

Dr. G. Houzel: La selection des élèves pour les colonies des vacances et l'envoi dans les stations thermales. — Dr. Dufestel: La prophylaxie des maladies contagieuses dans les habitations ouvrières à bon marché pour familles nombreuses. — Dr. Weber: Questions d'actualité.

PRO JUVENTUTE — Zurich, 1926. Nr. 7, 8.

H. Kellerhais: *Die Erziehung der jungen Rechtsbrecher.*—J. Messmer: *Tag der Mutter*—La V-iènnè Session de l'Association internationale pour la protection de l'enfance à Rome.

OEUVRE NATIONALE DE L'ENFANCE — Bruxelles, 1926. Nr. 11.

P. Bonhomme: *Conférences pédagogiques.* — Dr. J. Rodhan: *Rapport sur la situation sanitaire générale des enfants indigènes au Congo belge.*

REVUE INTERNATIONALE DE L'ENFANCE — Geneve, 1926 Nr. 7.

L. Heijermans: *Les principes de l'organisation des consultations des nourrissons.* — K. Brown: *Maternity and Child Welfare Organisation in London Borough.* — Mme Moll-Weiss: *L'enfant au foyer et le service social de la femme.* Klara Weyl: *Neue Wege in der Anstalterziehung in Berlin.*

BULLELIN INTERNATIONAL DE LA PROTECTION DE L'ENFANCE — Bruxelles, 1926, Nr. 50.

THE WORLD'S HEALTH. — Paris. 1926 Nr. 7, 8.

Douglas Thom: *The health of the schoolteacher.*—Alma Haupt: *The preparation of health visitors in Australia.*

DOS KIND—Nr. 5—6.

Dr. M. Pekar: *Dziecko a polityka.*—Dr. Erna Korte: *Ogrody-szkoły.*—Młodowska: *O zajęciach dzieci.* — Paters: *Dusza sieroty.* — Dr. Burnigstein: *Pielęgnacja zdrowia dziatwy szkolnej.*—G. Hecht: *Nauka moralności jako przedmiot nauki szkolnej* — Kronika.



KAKAO OŚSIANE WEDLA

łączy łatwostrawność kleiku z przyjemnym smakiem czekolady.
Zalecane dla dzieci i osób o słabym trawieniu

E. WEDEL,

WARSZAWA, ULICA SZPITALNA № 8.

G A B I N E T

Dr. HIERONIMA CZARKOWSKIEGO

(SIENNA 20. TEL. 170-76)

do leczenia lampą łukową, kwarcową i Sollux'em uskutecznia naświetlania pojedyncze i zbiorowe pod kierunkiem osobistym lekarza w godzinach od 5 do 7 po południu i w godzinach umówionych.

U ciężko chorych pacjentów naświetlania dokonywane są w ich mieszkaniach, o ile w takowych istnieje połączenie z prądem miejskim elektrycznym.

WYSZŁA Z DRUKU MONOGRAFJA

Doc. Dr. WŁADYSŁAWA SZENAJCHA

P. T.

„SZPITAL im. KAROLA i MARJI DLA DZIECI“

(budowa, organizacja, działalność, pierwsze 10-lecie)

str. 269, tablic 47, fotogr. 30, rys. 6.

DO NABYCIA W SZPITALU im. KAROLA i MARJI
WARSZAWA, LESZNO № 136.

Cena — 16 zł.

„SAMORZĄD MIEJSKI”

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH, POŚWIĘCONY SPRAWOM
SAMORZĄDU MIAST i SPRAWOM GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Redaktor: HENRYK GROTOWSKI.

Na treść poszczególnych zeszytów miesięcznych (objętość
80 stron formatu 16-ki) składają się:

- I. Artykuły omawiające sprawy samorządu miejskiego, sprawy z dziedziny ogólnogospodarczej, finansowej, podatkowej i t. p.
- II. Kronika i sprawozdanie z życia miast.
- III. Kronika Zagraniczna.
- IV. Skorowidz Ustaw i Rozporządzeń.
- V. Skorowidz rzeczowy druków Sejmu.
- VI. Z książek i czasopism.
- VII. Przegląd czasopism miejskich.

Jako dodatek do każdego zeszytu wychodzić będzie w r. 1926 — **Biblijografia analityczna studjów i informacji** dotyczących spraw miejskich (Tablice dokumentów miejskich).

W dziale ogłoszeń zamieszczane są ogłoszenia z dziedziny pośrednictwa pracy w gospodarce miejskiej, jak również ogłoszenia przedsiębiorstw i firm przemysłowo-handlowych, biur budowlanych, technicznych i t. p.

PRENUMERATA:

CENY OGŁOSZEŃ:

Kwartalna Zł. 9.—	1 strona za tekstem . . .	Zł. 30.—
	Pół strony	„ 15.—
Półroczna „ 18.—	1 strona przed tekstem . . .	„ 60.—
	Pół strony „ „	„ 30.—
Roczna . „ 36.—	Wewnętrzna strona okładki	„ 100.—
	1 wiersz petitu	„ 0.50

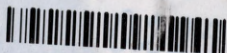
Pojedynczy zeszyt miesięczny Zł. 3.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Mazowiecka 7. Tel. 107-11.

Biblioteka Główna WUM

A.0225



400000005558